THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
Is the Official Paper of the Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg and Western Pennsylvania.
Published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.
Best Sound and Political Polish paper in Pittsburg and Vicinity. Has the largest (12,000) Circulation among the Polish speaking population in Western Pennsylvania. Best advertising medium; is read by all Poles in Pittsburg and in Western Pennsylvania.
If you wish to reach the Polish population, advertise in the
"Wielkopolanin"
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.
TEL. C. D. & P. T. 2203 GRANT
P. & A. 2204 MAIN.

WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy Polskiej R. Katolickiej Unii św. Józefa
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
Najlepsze Czasopismo Polskie [illegible] ogłaszania się w Pittsburgu i w zachodniej Pensylwanii.
Prenumerata wynosi:
Rocznie [illegible]
Półrocznie [illegible]
Za granicą [illegible]
Pojedynczy numer [illegible]

Deus et Patria! ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. Bóg i Ojczyzna!

No 40 Pittsburg, Pa., Czwartek dnia 6-go Października, 1904, (October 6) Rok VI

Protokół z Czynności

III POLSKO-KATOL. KONGRESU,

ODBYTEGO W DNIACH: 27, 28 I 29 WRZEŚNIA,

w Pittsburgu, Pa., St. Zj. Półn. Am.

(Ciąg dalszy).

Środa, dnia 28 września 1904.

Drugi Dzień Kongresu.

Przewodniczący Kongresu,—ks. Dr. M. Barabasz, otworzył posiedzenie Kongresu modlitwą, poczem Sekretarz Komisyi Programu i porządku obrad Kongresu Del. L. Szopiński, odczytał protokół tejże Komisyi, który też został jednogłośnie przyjęty, po dołączeniu do niego poprawki Wgo ks. C. Tomaszewskiego, — że Kongres zakończony zostanie wielkiem ogólnem zgromadzeniem się Polaków tutejszych i Delegatów (Mass-Meeting), w hali Carnegie, we czwartek, o godzinie 8ej wieczorem, — dnia 29go września. —

Następnie sekretarz L. Machnikowski odczytuje kilka telegramów jakie wczoraj wieczorem, lub dziś rano nadeszły z życzeniami dla Kongresu.

Po odczytaniu telegramów odczytane zostało przez Delegata L. Szopińskiego "Sprawozdanie Wydziału Wykonawczego II Kongresu Polsko-Katolickiego w Ameryce z jego trzech-letniej działalności".

Po przeczytaniu powyższego sprawozdania, Wny księdz Kruszka stawia wniosek, aby ze sprawozdania usunięte zostały słowa krytykujące Delegacyę Rzymską: "Delegacya Rzymska nie okazywała chęci do przedstawienia Episkopatowi amerykańskiemu sprawy równouprawnienia Kleru polskiego w Ameryce przed przedstawieniem jej Papieżowi. Paru księży sprzeciwia się wykreśleniu tych słów, i sprawozdanie owo pozostaje niezmienione na formalny wniosek Delegata Kucharzewskiego.

Delegat Swiontkowski stawia wniosek, — aby podczas obrad nie pozwolić w jednej sprawie mówić jednemu Delegatowi kilka razy lecz przeciwnie, aby przemowa jednego Delegata nad jakimś wnioskiem trwała tylko pięć minut a nie dłużej. Wniosek ten został poparty i przyjęty jednogłośnie.

Po tym wniosku sesya przedpołudniowa została zakończona modlitwą i odroczona do godziny czwartej po południu, — a Komisyom, które nie dokończyły swych sprawozdań i Referatów polecono, aby przystąpiły do tych prac i wykończyły je do godziny czwartej.

Środa, dnia 28 września, 1904.

Sessya Popołudniowa.

— O godzinie czwartej po południu rozpoczęta została sesya modlitwą, — poczem pierwszy Sekretarz odczytał Protokół z posiedzeń odbytych w dniu poprzednim.

Na wniosek Delegata L. Szopińskiego Protokół został przyjęty w całości bez zmian i poprawek.

Delegat I. Górecki stawia wniosek, aby odczytany został spis Delegatów obecnych na Sesyi. Przewodniczący każe drugiemu sekretarzowi odczytać listę Delegatów, i tenże zaczyna ją odczytywać, — lecz Delegat Jan Hareński wnosi, aby zaniechano odczytywania spisu, gdyż to tylko niepotrzebnie zabiera drogi czas. Delegat Nowicki popiera wniosek del. Hareńskiego i ostatecznie czytanie spisu zostało zaniechane.

Przewodniczący powołuje poszczególne Komisye do zdania sprawy z prac sobie powierzonych i przedstawienia Referatów.

Delegat K. H. Wachtel, Sekretarz Komisyi Szkolnictwa Elementarnego, odczytał Referat tejże Komisyi, — który został przyjęty bez zmiany. Wprawdzie już po przyjęciu Referatu, Delegat Bron. Szulc wnosi aby do Referatu dodać punkt żeby Proboszczowie dobierali sobie dwóch z parafian, jako Komitet Szkolny, — lecz del. Wachtel i inni tłumaczą, — że okoliczności na to nie pozwalają.

Następnie Delegat J. S. Horodyski jako Sekretarz Komisyi Emigracyi, Przemysłu, Handlu i Kolonizacyi odczytał Referat tejże Komisyi, który na wniosek Delegata J. Slisza został w całości i bez poprawek przyjęty.

— Następnie Wny ks. Zwierzchowski, sekretarz Komisyi Wychowania, odczytał Referat tejże Komisyi, a Referat tenże, na wniosek Del. H. K. Wachtel, został przyjęty w całości i bez zmiany.

— Następnie Wny ks. K. Smogór z Columbus Ohio odczytał Referat Komisyi Szkolnictwa Wyższego i Niższego.

Ten Referat wywołał nader ożywione dyskusye. Sprawę tę omawiali przedmiotowo i Wni księża i Delegaci świeccy. Niektórzy tłumaczyli potrzebę tego, by dzieci nasze dorosłe umiały w angielskim języku odpowiadać poprawnie na zapytania z religii, w tymże języku im zadawane i aby w razie potrzeby Młodzież nasza umiała w angielskim języku odpierać zarzuty angielskich niedowiarków, — inni znów twierdzili, — że zaprowadzanie angielskiego języka do wykładu katechizmu, jest bardzo dla polskości niebezpiecznem.

Głos w tej sprawie zabierali dłużej: ks. Wojtalewicz, ks. Słomiński, Del. Szopiński, ks. Szukalski, ks. Orzechowski, del. Wachtel, ks. Zychowicz, ks. Suplicki, del. Mielcarek, i inni.

Ostatecznie na wniosek Wgo ks. Ks. Sztuczko zamknięto nad tem debaty i większości głosów przyjęto Referat ten bez zmiany.

Więcej Referatów przed wieczorem nie przygotowano.

Przewodniczący zapytuje Izbę, czy ma zostać wysłany telegram do Prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta i do Papieskiego Delegata?

Większość, a prawie wszyscy delegaci uchwalają jednogłośnie, — że Telegramy mają zostać wysłane. Prezes prosi Delegata J. F. Smulskiego, prokuratora miasta Chicago, by tenże był łaskaw zająć się zredagowaniem i wysłaniem telegramów, co też tenże obiecuje natychmiast uczynić.

Po załatwieniu spraw powyżej wyłuszczonych, — Przewodniczący Kongresu solwuje sessyę Kongresu do następnego dnia na dziewiątą godzinę rano. Sesyę zakończył Przewodniczący modlitwą a delegaci rozeszli się na swoje kwatery.

(Ciąg dalszy nastąpi).

(Uwaga; W innem miejscu podajemy sejmowe przemowy księży: Barabasza i Tomaszewskiego. — Referaty, Rezolucye, Sprawozdania i inne mowy podane zostaną w przyszłych numerach Wielkopolanina).

Ofiary na Ochronkę.

Na chrzcinach u państwa Marcina Solińskich zebrano na polską Ochronkę w Emswoth na wniosek Jana Bednarko na ". S. następujące ofiary:

Rodzice dziecka	$1,00
Dzieci państwa Smolińskich:	
Pelagia	10
Teodor	10
Cecylia	5
Ojciec chrzestny S. Soliński	1.00
Matka chrzestna M. Wiwatowska	50
Antoni Soliński	50
Jan Bednarko z żoną	50
Razem	$3.75

Serdecznie dziękuje
Jan Bednarko.

Mało nowin z pola walki

Ubiegły tydzień nie przyniósł ważniejszych zmian ni bibew na placu boju w Mandżuryi. Port Arthur jeszcze się trzyma, — bitwy fortpocztowe i utarczki wrą bezustannie w Mandżuryi, niedaleko Mukdenu, ale o żadnej większej bitwie nie donoszą, ani japończycy ani moskale. — Moskale cofają się ciągle na północ a japończycy następują na nich, ale podobno niesbyt silnie.

— Sin Min Tun dnia 28go września. Jenerałowi Kuroki udało się zmusić do odwrotu korpus jenerała Rennenkompfa, — i posunąć się dalej w stronę Mukdenu. Jenerał Rennekompf dowodzi słynną konnicą moskiewską.

— Mukden dnia 28go. Między Inpu a Sandiaputse, silny oddział wywiadowczy jenerała Miszczenko, mający z sobą i artyleryę, — wyparł z obronnego stanowiska znaczne oddziały japońskie. Japończycy stracili wielu żołnierzy.

— Londyn dnia 29go. Korespondent dziennika Daily Mail donosi z Liao Yang, że japońskie wojska tamże stojące, zostały już kompletnie zaopatrzone w zimowe umundurowanie. Kuropatkin ma pod sobą 250 tysięcy żołnierzy i 800 armat a japończyków ma tam być także 250 tysięcy żołnierzy i 1000 armat.

— Rzym dnia 30ge. Korespondent Stowarz. telegr. Agenzia Libera donosi z Mukdenu, że dnia 29go wieczorem japończycy rozpoczęli w pobliżu silną bitwę z trzech stron.

— New Czwang dnia 29go. Główne siły moskiewskie cofnęły się ku północy poza Mukden.

— Petersburg dnia 30go. — Donoszą tu z Mukdenu, że japończycy rozpoczęli znów kroki zaczepne i zajęli wąwozy Da Pass.

— Władywostok 30go. Kapitan duńskiego handlowego okrętu donosi, że widział jak przy wyspie Boux're wybuch prochu rozsadził krążownik Rjeszytelnyj, gdy go japońskie okręty ciągnęły do portu. — Donoszą także, że w tych dniach pod Port Arthurem dwa japońskie torpedowce i jeden krążownik japoński zostały rozerwane i zatopione przez rosyjskie miny podwodne. Port Arthur może się trzymać aż do końca tego roku. — (Tak donoszą moskale).

— Tokio dnia 1go Października. Donoszą tu z pola walki, że japończycy pod wodzą marszałka Oyama zadali znaczną klęskę moskalom niedaleko Mukdenu.

— Sin Min Tu, (rosyjska kwatera) dnia 1go. Walka w okolicy Mokdenu przybiera coraz groźniejsze rozmiary. Jenerał jap. Oku na czele 50,000 żołnierzy prze ciągle na północ-zachód, aby dostać się do kolei i przeciąć moskalom łączność z Charbinem.

— Czyffu, Chiny dnia 1go. Położenie garnizonu w Port Arthur jest straszne i coraz gorsze od czasu jak strzały armat japońskich odcięły dostarczanie świeżej wody do picia z wodociągów. Jenerał Stoessel przysiągł, że zastrzeli każdego, kto mu napomknie o poddaniu twierdzy. (Dzielny niemiec!)

— Berlin dnia 1go. W Odesie były krwawe zaburzenia. — Tłumy krzyczą ciągle: „precz z wojną!" — Tumulty owe miały miejsce właśnie w czasie pobytu cara w Odessie! Kozacy zabili wielu tumultantów.

— Petersburg dnia 2go października. Wielkie składy amunicyi w Sevastopolu stoją w płomieniach; wielu żołnierzy straciło życie. Kto ogień podłożył, nie wiadomo. (Zapewne czynownicy i oficerowie, aby ukryć kradzieże).

— Petersburg dnia 2go. Jenerał Sacharow donosi że pod Fengtiapu moskiewscy wywiadowcy pobili japończyków i spalili im 17 promów z zapasami wojennymi na rzece Hun. — W innem miejscu, na rzece Liao kubańscy kozacy zatopili także kilka japońskich łodzi.

— Londyn 2go. Znawcy wojskowi twierdzą że moskale zostaną i teraz pobici. Japończycy mają na polu walki 300,000 ludzi a ciągle jeszcze coraz więcej ich przybywa z Japonii, tak że niedługo będzie ich dwa razy tyle, a moskale nie mogą równie szybko nadsyłać posiłków. Kuropatkin cofnął się do wąwozów Tie Pass na północ od Mukdenu.

— Cheffoo, Chiny dnia 3go. Opowiadają tu rybacy i żeglarze chińscy, że eskadra rosyjska chciała uciec z Port Arthura, ale została po zaciętej bitwie wpędzona napowrót do portu, lecz dwa jakieś wojenne okręty zdołały uciec na pełne morze i uciekają do spokojnych portów neutralnych.

— Shanghaj Chiny, dnia 3go Jakiś rosyjski pancernik podpłynął ku brzegom. Ma to być krążownik Bojan z Port Artura.

— Petersburg dnia 3go. W przyszły wtorek cesarz przybędzie do Revla by pożegnać flotę Bałtycką, która wtedy ma wyruszyć na wojnę. (Już ona coś z dziesiąty raz tak wyrusza!)

— Petersburg dnia 3go. W kołach wojskowych panuje wielki niepokój, — bo jak donosi Kuropatkin, to jenerał Oku wraz z 50,000 japońców gdzieś przepadł jak kamień w wodzie i nie wiadomo teraz z której strony uderzy!.... (Pochowali się zapewne w mysie dziury ze strachu przed moskalami!?)

— Petersburg dnia 3go. — Kuropatkin telegrafuje że jenerał Miszczenko uderzył całym korpusem konnicy i z 22 armatami na jenerała Kuroki, lecz po zaciętej bitwie rossyanie.. odeszli.

— Rzym dnia 3go. Donoszą z Czyffu, że jenerał Stoessel kazał aby wszystkie kobiety i dzieci wynosiły się precz z Port Artura. — (Cienko już widać przędzie!)

— Rzym 4go. Jeneraj Stackelberg został z 30 tysiącami ludzi w Mukdenie, a jenerał Kuropatkin w otoczeniu 100 tysięcznej armii..... odszedł.. do Tie Ling. (Szczęśliwej podróży!)

— Petersburg 5go. Armia jenerała Kuroki się znalazła! — Bitwy mniejsze trwają bezustannie. Car wydał rozkaz, — aby trzecia dywizya Gwardyi (około 40,000 ludzi) gotową była do wyjazdu z Warszawy na pole walki.

W Warszawie, w Polsce, były podobno w niedzielę krwawe zaburzenia. Tłum w którym liczebnie przeważali żydzi, liczący 5,000 głów, przebiegał ulice Warszawy, wołając: „Niech żyje Japonia!" „Wiwojt!" — Policya i kozacy strzelali do tłumu. Z obu stron paść miało wielu zabitych. Cenzura zakazała gazetom wspominać o zaburzeniach.

AMERYKA.

Oil City, Pa.

Dnia 3go Października zderzyły się tu dwa pociągi: osobowy z towarowym, — przyczem obie lokomotywy zostały rozbite, a kilka osób mocno pokaleczonych.

Scranton, Pa.

Dnia 3go wyleciały w powietrze skład i fabryka prochu firmy Nemours, niedaleko Peckville. — Dwóch ludzi zostało rozerwanych w kawały.

Las Vegas, New Mexico.

Wielka powódź zniszczyła w poniedziałek połowę osady — Watrous, — przyczem 12 osób utraciło życie.

Monongahela, Pa.

Podczas gdy czterech włochów przeprawiało się łódką przez rzekę Monongahela, zeszłej soboty, najechał na nich parostatek, łódź się wywróciła a wszyscy czterej włosi utonęli.

Meksyk powiększony a Stany Zjednoczone zmniejszone.

Podczas ostatniej wielkiej powodzi rzeka Rio Grande, stanowiąca granicę między Meksykiem a Stanami Zjednoczonymi, zmieniła łożysko swe tak wielce, że przez to 600 tysięcy akrów ziemi, jakie leżały dotąd na lewym brzegu rzeki w Stanach Sjednoczonych (Texas), — obecnie znajdują się po prawej stronie rzeki w Meksyku. — Rządy obu państw wyznaczą komissyę, która ma załatwić tę sprawę

Najdłuższe w świecie rury.

Trust naftowy Standard Oil Co. zakłada pospiesznie rury do przeprowadzania nafty z Indian Territory aż do swoich rafineryi i składów w Bayonne New Jersey. Rura ta, na przeszło 2,000 ang. mil długa, kosztować będzie miliony, ale zawsze taniej to wyniesie, aniżeli przewożenie nafty koleją z Indian Territory do Bayone New Jersey.

Zdziczałe dzieci.

W Chicago Illinoi zastrajkowali w zeszły piątek uczniowie publicznej szkoły. McAlster School w liczbie 700 i to dla tego, że się bębnom zdawało, że nowa nauczycielka jednej klasy jest murzynką. Chłopacy ci w wieku od 8 do 16 lat, patrolowali szkołę i odganiali kijami „skebów" to jest tych porządnych chłopców co chcieli iść do szkoły! Przytem naigrawali się z nauczycielek ohydnie. — Dopiero gdy policya ich rozpędziła i gdy „komitet" strajkujących urwiszów przekonał się, że owa nauczycielka nie jest murzynką, — dopiero wtedy smarkacze skończyli strajk i poszli do szkoły!.... (Chyba tylko czyste dyabły i zbrodniarze mogą z takiego bydła wyrosnąć! I to rodzice tego bydła mają się za coś lepszego od „foreignerów" czyli emigrantów!....

Schwab nie umrze z głodu.

Gazety amerykańskie donoszą, że słynny król stali, Charles M. Schwab otrzymał podobno od rządu japońskiego zamówienia na zbudowanie 14 wojennych okrętów. Jeżeli to prawda, to jego fabryki będą miały nad tem pracę stałą przez kilka lat z rzędu.

Wilkesbarre, Pa.

Jakiś Casper Lukavicz postrzelił starszego górnika przy kopalni w Plains, Pa., a gdy go konstable chcieli w mieszkaniu aresztować, — postrzelił znów śmiertelnie konstabla Coffrey. — Zgromadzona ludność chciała zlynczować, lecz ksiądz Collegan z Plains przemówił do tłumu, który się potem uspokoił, a tak ksiądz ocalił życie Lukaviczowi.

Greensburg, Pa.

W czwartek o 10ej przed południem, dnia 29go zm. powieszony został w podwórzu więziennym niejaki Jakób Prinki, finlandczyk czy moskal, który rok temu zastrzelił w Monessen w wagonie kolejowym, zupełnie bez powodu, konduktora kolejowego.

Youngstown, Ohio.

Strajk w stalowniach Carnegie Mills w Youngstown i w Girard, ciągle jeszcze trwa zacięty. Doszło do tego że w tej sprawie odbywają narady wielcy politykierzy, jak: pan Cortelyon, prezes wyborczego republikańskiego komitetu i kilku senatorów. Boją się politykierzy, aby strajki nie popsuły republikanom wyborów!

Wielka powódź.

Dwudniowe bezustanne deszcze, jakie padały w górach w Colorado, spowodowały wielką powódź dnia 1go Października. Rzeka Las Animas wezbrała gwałtownie, zniszczyła 25 mostów kolejowych, kilka miasteczek i wiele mniejszych osad. Miasteczko Trinidad zostało niemal całkowicie zniszczone.

Nienabita strzelba.

— Że jeszcze nie wszyscy głupcy na świecie wystrzelali się „nienabitymi" strzelbami do przeszłej niedzieli, dowodzi fakt, jaki się w niedzielę wydarzył w miejscowości Imperial tej niedzieli. Tamże wtedy dwaj serdeczni kamraci George Kucera i George Strużak, zabawiali się Dubeltówką niby to *nienabitą*.

Głupia zabawa skończyła się tem, że Strużak padł trupem, a Kucerę wzięto do więzienia.

— Podobne nieszczęście z „nienabitą" dubeltówką zdarzyło się w Mount Pleasant, Pa., dnia 4go rano. Tam ojciec, niejaki John Gatton, konduktor kolejowy, zostawił w domu pełnym dzieci „nienabitą" dubeltówkę; zostawił ją w kącie, zamiast zamknąć ją pod klucz do szafy, a sam poszedł do pracy na kolei. Niedługo po jego odejściu, 9 letnia jego córeczka zaczęła się bawić „nienabitą" strzelbą, „nienabita" strzelba puściła, a nabój uśmiercił na miejscu 12 letnią córeczkę Gattona, a śmiertelnie poranił 6 letnią inną jego córeczkę.

Nie bawić się palną bronią! Nie zostawiać jej w miejscu przystępnem dla dzieci!

Minister Poczt umarł.

Washington D. C. dnia 4go Października. W hotelu Arlington, po dość krótkiej 7 dniowej chorobie, zmarł tu dziś o 6ej wieczorem w hotelu Arlington minister poczt (Postmaster General) Stanów Zjednoczonych Henry C. Payne.

Urodził się on w roku 1843 w Ashfield, w Massachusetts, a później w roku 1863im przeniósł się na stałe do miasta Milwaukee, gdzie aż dotąd zamieszkiwał i gdzie wielki zrobił majątek.

Polityką zajmował się czynnie od roku 1872 a od roku 1902 był ministrem Poczt w Ameryce.

Bawią się magnaci.

Niektórzy z polaków, patrząc na dzieje świata przeszłe i teraźniejsze tylko jednem okiem, stronniczo i z uprzedzeniem, — lubią skarżyć się na dawną lub tegoczesną magnaterye polską i głoszą takową za najgorszą w świecie.

Tacy niech otworzą oba oczy a dojrzą niecnych magnatów i w Ameryce.

Naczelnicy trustów, i inni bogacze dokazują w Ameryce gorzej niż magnaci starego świata.

Oto np. dnia 30 września milioner Harry Lehr, bawiący z innymi magnatami i magnatkami u wód morskich w New Port, R. I. wyprawił uroczysty bal „*imieninowy*" swojemu ukochanemu...... psu pomerańskiemu, — na który w imieniu swojego psa zaprosił kilkanaście arystokratycznych sukinsynów, należących do innej błazeńskiej magnateryi jankiesowskiej. Zastawiono psom bogate stoły, usadzono je na kosztownych krzesłach a nieszczęśliwi lokaje musieli pokornie usługiwać psiemu rodowi! (Tak nie poniżyłby swojego lokaja ani siebie żaden prawdziwy szlachcic europejski?......) — Ku wielkiej radości znikczemniałych panów, — psy podobno bawiły się świetnie!.... Dawano im na złocistych talerzach kiełbaski, lody, cukierki itp. frykasy, — a tymczasem w kraju tysiące ubogich robotników nie ma co do ust włożyć! Po „uczcie" zrobiono psom rozrywkę, puszczając w sali kilka kotów, za którymi psy dla rozrywki i dla strawności się uganiały.

O łajdaki!.... Czy coś podobnie pieskiego popełnił kiedy jaki szlachcic europejski!?

Canonsburg, Pa.

Niejaka Giuseppe Grogonski — jak piszą amer. gazety, mieszkająca w Cecil Pa., została dnia 30 września aresztowaną pod zarzutem, że usiłowała zabić swojego męża dla tego, że tenże nie chce nic mieć z anarchistami!.... Śpiącemu w łóżku mężowi założyła baba ta postronek na kark i chciała go udusić, ale się obudził i uciekł od Heroda baby. Aresztowano ją i wsadzono do dziury, a ona się tłumaczy że chciała to uczynić bo jej to nakazała jakaś liga anarchistyczna i że ona jednak męża uśmierci skoro zostanie wypuszczoną z więzienia. A to wściekła baba!.... Ma to być niemka, jak podają gazety.

Monessen, Pa.

Dnia 1go Października paliły się okoliczne lasy w powiecie Washington County. Spaliło się kilkanaście zagród i zabudowań farmerskich.

Głos Młodzieży Polskiej.

Związek tow. młodzieży polskiej akademickiej w Galicyi „Ogniwo" wysłał na ręce ambasady japońskiej w Wiedniu następujący telegram:

„W imieniu całej młodzieży polskiej, należącej do narodu, który pierwszy odczuł niebezpieczeństwo grożące światu ze strony nienasyconej chciwości Rosyi i od trzech wieków ścierał się z Rosyą z bronią w ręku zanim popadł pod jej brutalne jarzmo.

Zważywszy, że ucisk rosyjski rośnie bezustannie z roku na rok z okrutną konsekwencyą, pochłaniając niezliczone ofiary, które cierpią w więzieniach i na wygnaniu, związek towarzystw kształcącej się młodzieży „Ogniwo" wyraża w pamiętnej chwili klęski wojsk rosyjskich pod Liaojangiem entuzyastyczną radość dzielnemu narodowi japońskiemu i podziw dla jego bohaterskiej armii.

Młodzież polska nie może powstrzymać się od uczucia głębokiego żalu, że los i obecne warunki polityczne nie pozwalają jej wziąć udziału w walce przeciw swemu najgroźniejszemu wrogowi, aby pomścić okrucieństwo wiekowego jarzma, złamać siłę ugruntowaną na barbarzyńskim systemie niedołęztwa i korupcyi i otworzyć nareszcie drogę do wolności ciemiężonych narodów i postępu ludzkości.

Odpowiedź ambasady japońskiej:

na ten telegram, brzmi jak następuje:

Poselstwo japońskie ma zaszczyt oznajmić, iż otrzymało telegram z wyrazami sympatyi, który ogólny związek młodzieży polskiej „Ogniwo" jej przesłał, jako objaw żywego interesu, odczuwanego przez młodzież polską względem Japonii z powodu obecnej wojny. Ambasada ma pełną świadomość wartości, którą przedstawia ta oznaka zainteresowania się i prosi Pana, o wyrażenie słów szczerej wdzięczności towarzystwu, którego Pan jesteś przewodniczącym. Prosze przyjąć etc.

Pierwszy sekretarz poselstwa
G. Nishi.

DOWCIPNA CHOROBA.

Lekarz do kolegi: Okrutny to przypadek. Tego chorego opuściło już dwunastu lekarzy po kolei!

— Co to za choroba?

— Chory nie płaci rachunków doktorskich.

O Japończykach.

(Z Gazety Świątecznej.)

Na owe 48 milionów ludzi należących do mocarstwa japońskiego — trzy miliony ludności jest niejapońskiej, obcego plemienia. Niemal całe te trzy miljony obcoplemieńców siedzą na południowym najcieplejszym końcu państwa Japończyków na wyspach, które niedawno jeszcze do Chin należały.

Na drugim, przeciwnym, na północnym i najzimniejszym końcu Japonii, mieszkają Ajnowie, naród całkiem od swych sąsiadów odmienny i sposobem życia, i zwyczajami, i mową, i wyglądem. Słyną oni w świecie tylko brudem obrzydliwym niechlujstwem. Nie dbają o czystość i porządek, prawie się nie kąpią i nie myją. Są leniwi, więc nie pracowici, niezaradni i nieprzemyślni. Żyją głównie z gotowego, co bez ludzkiej pracy i zabiegów urodzi się i wyrośnie, więc z łowów na zwierzęta ziemne i z połowu ryb. Choć też są ślady, że niegdyś, przed tysiącami lat, Ajnowie byli głównymi mieszkańcami całej Japonii, dziś pozostała ich tylko garstka, kilkanaście tysięcy głów, w najmniej ponętnej części tego kraju. A jednak ta licha, zaniedbana garstka — to rzecz bardzo ciekawa. Oto ci Ajnowie nie są ludźmi rasy mongolskiej do której należą Japończycy, Chińczycy, i wszystkie ludy na ogromnych obszarach wschodu, północy i całego wnętrza Azji. Ta garstka dzikiego niemal ludu, wiodącego w ciemnocie lichy żywot gdzieś jakby na końcu świata, z twarzy, nosa i oczu, z budowy i wzrostu ciała, z włosów na głowie, brodzie i wąsach obficie rosnących, i wogóle z całego wyglądu podobna jest do ludzi rasy naszej, europejskiej, zwanej kaukaską, a szczególniej do mieszkających w północo-wschodniej części Europy, w środkowych guberniach Rossyi. Niektórzy przypuszczają, że jest między nimi jakieś, choć z dawnych bardzo czasów, pokrewieństwo, pochodzenie od wspólnych niegdyś przodków.

Nie większa też, aniżeli tych Ajnów garstka różnych innych obcoplemieńców mieszka rozproszona po całej Japonii po większych miastach. Jest tam trochę Chińczyków i Korejczyków, i ludzi z różnych narodów europejskich i z Ameryki.— Cała zaś ogromna reszta ludności tego kraju i mocarstwa, całe 45 miljonów ludzi, to wszystko jeden naród, Japończycy. Chociaż więc co do liczby głów nie mogą oni równać się z sąsiadami swymi Chińczykami, których są nie dziesiątki lecz aż setki milionów, i chociaż ziemi mają nie wiele, mimo to wszakże Japończycy są jednym z kilku największych, najliczniejszych narodów na świecie. Są zaś jedynym na świecie wielkim narodem tak stojącym o własnych siłach, tak całkowicie połączonym w jedno mocarstwo, tak trzymającym się swej własnej ziemi, tak mało rozproszonym po obcym świecie, a tak żyjącym własnym kosztem, tworzącym takie mocarstwo, które nietylko ogarnia w całości swój naród, lecz zarazem w tak małej części panuje nad obcemi plemionami.

Japończycy, jak większa część narodów w Azyi, należą do innej rasy ludzi niż my, do rasy nazywanej mongolską, albo żółtą. Mają więc skórę na całem ciele żółtawą, śniadą, i zwykle bez rumieńców; — źrenice w oczach mają ciemne, a oczy skośne w ten sposób, że ich kąciki od strony nosa są niżej, od skroni zaś — wyżej; górną szczękę mają szeroką i przez to szeroką też twarz, o wystających trocha na prawo i na lewo policzkach; — włosy czarne, a na twarzy, brodzie i wąsach zarost męski skąpy, twardy, i pokazujący się dopiero w starszych latach. Są jednak Japończycy i niemający w sobie takich oznak mongolskiego pochodzenia, bo z dawien dawna mieszali się oni potrosze z ludźmi innych ras, i owymi Ajnami i z Malajczykami przypływającymi do nich z licznych i wielkich wysp położonych na południu od ich kraju.

Oprócz tych znamion pochodzenia mongolskiego, które wprawdzie nie wszyscy, ale większa część Japończyków w sobie zachowuje, są jeszcze inne właściwości ich budowy cielesnej. Najbardziej rzuca się w oczy ich mały wzrost. Japończyk średniego wzrostu jest o głowę niższy od średniego u nas europejczyka. Nie są też oni grubi, ani szerocy, krępi. Cała ich postać wygląda tak smagła i kształtna, jakby człowieka dobrego wzrostu. Więc tembardziej ciało mają drobne. Przytem ręce nawet prosty robotnik japoński ma takie zgrabne i bardzo ładne, jak u nas niekażda we dworze lub w mieście panienka. A jednak mimo to wszystko ci drobni ludzie są silni i wytrzymali. Nieraz już się zdarzyło że mały Japończyk wziąwszy za bary z dużym europejczykiem, z nóg go zwalił.

Siły Japończykom przysparza wielka zwinność i wprawa, której nabywają przez pracę. Bo umieją oni czasu próżno nie tracić. Są zwykle ducha spokojnego, a ożywieni, i ciekawi do wszystkiego. Bawiąc się też i weseląc, potrafią czegoś dobrego i pożytecznego się nauczyć. Do wszelkich robót są zręczni. Do czego się wezmą, to już robią jak najpilniej i z całą sumiennością. A robota wszelka czy to rolnikowi, czy rzemieślnikowi, czy kupcowi, — jak to u nas mówią, — pali się im w rękach. I nie drożą się też z nią nie wymagają zbyt wielkiej zapłaty, bo zarobku nie marnują, żyją oszczędnie i skromnie. Zwykle też rolnik, rzemieślnik i kupiec japoński nie wyrzeka tak bardzo na kiepskie czasy, na biedę, i żyje szczęśliwie, zadowolony z tego, co ma. Choć też są między nimi, jak w każdym kraju i w każdym narodzie, ludzie rożni, i źli i dobrzy lepsi i gorsi, ale naogół nie mącą tam jeden drugiemu szczęścia tak, jak u nas. Ludzie tam lepsi, uczciwsi. Dzieci tam naprawdę czczą ojca i matkę, każdy dba o spólne dobro wszystkich, i człowiek szanuje człowieka. Niema tam takiego chamstwa, jak u nas.

Czy jednak wielu u nas rozumie, co znaczy cham? Cham — to było imię jednego z trzech synów Noego z których ludzkość po potopie się rozrodziła. Ten Cham okazał się jednak gorszym od braci swoich, i z ojca się naigrawał. Za to też imię jego stało się na wieki mianem pogardliwem. Ale u nas tego imienia fałszywie nieraz używają. Niebrak takich, co o każdym, kto nie jest szlachcicem, mówią: „to cham“. Są ci nawet osły dwunożne, co bają powtarzać dawniejszych swych przodków, takich samych osłów, — wielce nie mądrą gadkę, że po potopie z Chama rozrodzili się włościanie, a z innych synów Noego szlachta. Z tego bajania tyle jeno pożytku, że daje on o czasem ludziom poznać kpa i ostrzega o jego rozumie. Pogardliwe zaś miano „cham“ naprawdę nie oznacza ani włościan, ani ludzi żadnego innego stanu. To ogólne miano dla takich ludzi, którzy nie umieją w sobie, ani w bliźnim uszanować człowieka, godności ludzkiej. Kto rozpycha i rozbija innych, aby się samemu dostać na pierwsze lub na lepsze miejsce, ten jest chamem. — Kto nie baczy na głód lub na krzywdę drugich i sobie zagarnia wszystko do czego się dobrać może, jest chamem. Kto się sam pyszni i wywyższa, a innych poniża dlatego, że jest od nich możniejszy, bogatszy, czy inaczej odziany, czy na wyższem stanowisku, — ten jest chamem. Cham — znaczy to samo co nieszlachetny, źle wychowany i głupi, a bo nieszczęście mądry. Bo mądrość prawdziwa zaczego nauczy człowieka tego, czego mu niedało wychowanie. Chamy bywają zarówno wśród mieszczan, i w szlachty, i ludzi wszelkich innych stanów. A to tak samo, jak znowu z drugiej strony wśród wszystkich stanów znajdą się ludzie zacni i szlachetni. — Otóż w Japonii takich chamów i chamstwa jest daleko mniej, a za to szlachetności więcej. Tam człowiek stara się człowieka uszanować, uczcić, — i ludzie wszelkich stanów są między sobą grzeczni. Ich poszanowanie bliźniego i godności ludzkiej w człowieku okazuje się naprzykład w tem, jak się zachowują wobec Ajnów. — Za niegodziwość Japończycy uważają, jeśli kto Ajnów wyśmiewa i pogardliwie przezywa. Nie chcą ich poniżyć, choć ten lud mało dba sam o siebie, żyje w ciemnocie, ubóstwie i, co gorsze, w najstrętniejszem dla Japończyków niechlujstwie.

Bo trzeba wiedzieć, że Japończyk lubuje się przedewszystkiem w ochędóstwie i około siebie samego, i w domu. Każdy, czy bogaty, czy ubogi, nietylko się myje, ale kąpie się codziennie w wodzie mocno ciepłej lub zimnej. Kąpiele też wszędzie w domach lub przy nich mają pourządzane.

Domy nietylko po wsiach, lecz i w miastach największych mają niezduże, niewysokie, co najwyżej piętrowe, i bardzo lekko, nawet bez fundamentów, z drzewa budowane. Budulec ten nie jest w Japonii bardzo drogi, bo lasów w górach dosyć a podczas częstych trzęsień ziemi drewniane domy nie rozwalają się tak łatwo, jak murowane, i są dla życia mieszkańców bezpieczniejsze. Aby ich wicher nie znosił, pokryte i zarazem przyciśnięte są do ziemi ciężkiemi dachami ze słomy, gontów, lub dachówek glinianych. — Okna mają na cały dzień, gdy pogoda, porozsuwane i pozostawiane otworem. Szyby zaś w nich nie są ze szkła, tylko z papieru wytłuszczonego, albo z cienkiego, przeświecającego z łyka. Wewnątrz domu japońskiego zamiast krzeseł, ław i łóżek są tylko maty pokładzione na posadzce. Domownicy i goście na nich tylko siadają, właściwie zaś klękają, przysiadając na własnych piętach. Tak siedząc rozmawiają i jedzą.

Wspominaliśmy już, że najważniejszem i najczęstszem jadłem Japończyków jest ryż, zwyczajnie w wodzie ugotowany. Sporo też zjadają bobu, grochu i innych ziarn tak pożywnych. Aniosą to wszystko do ust nie łyżką, lecz dwiema pałeczkami, obie je razem w palcach jednej ręki, tak jak my łyżkę, trzymając. Polewki jedzą łyżkami, ale nie biorąc ich w gębę po naszemu, tylko wlewając z nich do ust potrawę trzonkiem mającym rurkę lub korytko. Niema u nich tego zwyczaju, żeby cała kompania jadła z jednej misy, maczając w niej łyżki do ust wkładane. Choćby w najuboższej chacie wyrobnika każdy siadający do jedzenia dostaje miskę osobną.

Do spania kładą się też na ziemi, na matach, rozesławszy jedną kołdrę pod siebie a drugą się nakrywają. Zamiast poduszki pod głowę, kładą małe, miękko przykryte podstawki pod szyję. Głowa do snu pozostaje w powietrzu. Japończycy bowiem, trzymający się dawnego obyczaju, bardzo dbają o swe włosy, dziwnie zaczesane i ułożone na wygolonej części lub ostrzyżonej głowie, żeby się nie rozrzuciły. — Jeszcze dbalsze o swe długie włosy są kobiety japońskie, noszące je sztucznie zwinięte rękami majsterek w duże pukle, i poprzetykane bardzo długiemi i ozdobnemi szpilkami. Aby to sztuczne czesanie włosów zbyt wiele czasu nie zajmowało odbywa się ono wraz z myciem głowy co dziesięć dni zaledwo. Dla zapobieżenia zaś nieczystości i robactwa włosy napuszczają jakąś mieszaniną.

Do mieszkań Japończycy wchodzą boso lub w pończochach, zdjąwszy obuwie. Obuwiem zaś ich są albo trzewiki ze słomy, albo grube podeszwy drewniane, lub nawet malutkie stołeczki z nóżkami przymocowane do stopy wiązadłem przechodzącem między wielkim palcem a innemi palcami u nogi. Dla przepuszczania tych rzemyków pończochy japońskie są robione na kształt rękawic o dwóch przedziałach, z których w jeden wchodzi osobno tylko wielki palec, a w drugi cztere palce mniejsze.

Ubiór Japończyków składa się z szerokich spodni, koszuli kolorowej długiego kaftana i pasa. Kobiety stroją się w kaftany nieco inaczej skrajane i uszyte, i pasy tkane i wyszywane ozdobnie, bardzo szerokie i długie, któremi się kilka razy owijają. Wieśniacy chodzą okryci płaszczami z rozpostartej i powiązanej słomy ryżowej.

Pricedale, Pa.

Polak zamordowany.

W sobotę wieczorem zastrzelony tu został, czy też sam się zastrzelił niejaki Wincenty Jankowski, liczący lat 27, mający żonę i dwoje dzieci. Po przyniesieniu do domu zwykłego zarobku dwutygodniowego, Jankowski pokłócił się z żoną i mówił sąsiadom, że zabije siebie, żonę i dzieci. Jeden z sąsiadów, jakiś Stewart Wells wdał się w kłótnię i aby nastraszyć Jankowskiego, wystrzelił dwa razy z rewolweru w powietrze, a wkrótce potem inni domownicy wybiegli na dwór wołając że Jankowski zabity. Jedni utrzymują że Jankowski sam się zabił, drudzy, że to Wells go zastrzelił. Przybył lekarz J. E. Kerr cświadczył, że rana od kuli jest tego rodzaju że musiała być zadaną przez innego człowieka a nie przez samego Jankowskiego. Sprawa wygląda tajemniczo, tembardziej, że Jankowscy trzymali bortników, którzy zalecali się swojej gazdyni, z czego między nimi i żoną a mężem wynikały częste kłótnie.

Ze Stevens Point, Wis.

Wiel. ks. Grenbowski, dotychczasowy proboszcz parafii Serca Jezusa w Polonii, opuścił tę parafię wskutek słabego zdrowia, a na jego miejsce naznaczony został Wiel. ks. T. Małkowski z Hoffa Park, blisko Green Bay. Wiel. ks. Grenbowski odbył ubiegłego lata podróż do Europy w celu poratowania zdrowia, — lecz gdy po powrocie stan zdrowia jego wcale się nie polepszył, doktorzy poradzili mu, aby się usunąć od wszelkich zajęć, — gdyż choroba jego wymaga dłuższego odpoczynku. Parafię w Poland, Wis., objął Wiel. ks. Kasperski, poprzedni proboszcz parafii św. Kazimierza w Hull, proboszczem kościoła św. Kazimierza naznaczony został Wiel. ks. Polaczyk z Flintville a jego parafię w Flintville objął Wiel. ks. Fr. Nowak z miasta, który w tym roku otrzymał święcenia kapłańskie. Wiel. ks. Kula został przeniesiony z Torunia do Pike Lake, a Wiel. ks. Własłowski z Pike Lake do Oskosh. Do Hoffa Park nie naznaczono proboszcza i parafią tamtą zawiadywać będą tymczasowo OO. Franciszkanie z Pułaski, Wis.

Powiesił się w polskim kościele

Grand Rapids, Mich. 26go września. — Robotnikom, zatrudnionym przy budowie nowego kościoła polskiego przedstawił się ponury widok, gdy stawili się do pracy dziś rano. Zawieszone u belki w dzwonnicy znaleźli oni martwe zwłoki Daniela Van Flugter. Samobójca przybył do Grand Rapids przed kilkoma tygodniami z Chicago, gdzie pozostawia wdowę. Przypuszczają, że udał się on do kościoła w nocy i powiesił się. Przyczyną rozpaczliwego czynu była melancholia, wynikła z pijaństwa.

Southburg, Conn.

Farmerzy, małżonkowie Makowscy, wybrali się dwoma wozami z owocami do miasta. Przy powrocie do domu, żona wyprzedziła w drodze męża o kilka minut. Gdy przejeżdżała przez most nad rzeką Housatonic, spłoszył się jej koń i wyrzucił ją z wozu tak nieszczęśliwie że na miejscu się zabiła. Koń zaś popędził z wozem na oślep. Mąż jej który wkrótce nadjechał, rozpoznał na moście zwłoki swej żony i zabrał je na swój wóz. Lecz i jemu następnie się koń spłoszył i wywrócił wóz, wyrzucając jego i zwłoki na ziemię. Trapiącego się w boleściach Makowskiego, zabrano następnie ambulansem do szpitala a zwłoki jego żony do kostnicy.

OBŁĄKANA POLKA BĘDZIE DEPORTOWANA.

W towarzystwie kobiety z biura emigracyjnego odjedzie w przyszłym tygodniu do starego kraju.

New York, 24 września.

Po raz pierwszy historyi i usługi emigracyjnej związkowa urzędniczka będzie towarzyszyć emigrantce z powrotem z Nowego Yorku aż do Polski.

Rok temu wylądowała w tutejszym porcie Marya Fojlik i odjechała do Pittsburga, gdzie z tęsknoty za krajem rodzinnym postradała zmysły. Urzędnicy miejscy donieśli o tym wypadku do biura emigracyjnego, które wyznaczyło do towarzystwa i opieki nieszczęśliwej kobiety urzędniczkę zatrudnioną w tem biurze. Obie wydają w przyszłym tygodniu do kraju.

Sp. ks. Fr Jachimiak.

Dnia 14 września wieczorem umarł ks. Franciszek Jachimiak w Panna Maria, Tex. Pogrzeb odbył się w piątek dnia 16 września przy udziale ks. biskupa. Śmierć śp. ks. F. Jachimiaka była czysta, anielska bo tak zasnął jakby spał. Pragnął tylko spokoju i modlił się do ostatniej chwili. Siostry jego były przy śmierci, oraz p. Wiktorya Dychtowicz.

Ks. Franciszek Jachimiak urodził się roku 1867 w Galicyi, w Czarnym Dunajcu. Po ukończeniu szkoły elementarnej w Czarnym Dunajcu, uczęszczał do gimnazyum w Krakowie. Od roku 1884 do 1887 kształcił się w kolegium jezuickiem w Starejwsi, następnie bawił w Bośni, a roku 1889 przyjechał do Stanów Zjednoczonych i tu wstąpił do Seminaryum w St. Francis, Wis. w którem dwa lata strawił. Trzeci kurs teologii odbył w St. John's Uniwersity w Minnesocie, gdzie też dnia 11 lipca roku 1893 został wyświęcony na kapłana przez biskupa Zardetti. Po wyświęceniu objął parafię św. Bartłomieja w Mill Creek którą zarządzał aż do sierpnia 1901 r., poczem przeniósł się do North Creek, Wis. Od roku 1902 bawił w New Mexico dla poratowania zdrowia i życia zagrożonego przez nieubłaganą chorobę suchot. W ostatnim czasie objął najstarszą parafię polską w Panna Maria, Texas, — gdzie też życia bogobojnego dokonał. Był to kapłan pełen powagi i namaszczenia ducha, zacny, gorliwy, szczery i gościnny. Posiadał niepospolitą siłę wymowy.

Socyaliści a Liga Narodowa.

„Dz. Polski“ w Detroit pisze co następuje:

Ciekawe było wczorajsze posiedzenie Gminy Związkowej, a ciekawsze jeszcze będzie następne, które odbędzie się dnia 30 października w hali ob. Sikory.

Na wczorajszem posiedzeniu, — gdy rozprawiano o nawiązaniu ściślejszych stosunków narodowych z krajem, o bliższem porozumieniu się Związku Narodowego Polskiego z Ligą Narodową, wstał p. Kowalski, znany wyznawca zasad socyalistycznych i oświadczył zgromadzonym, że wszelkie stosunki z Ligą Narodową powinny być zerwane a Liga potępiona i napiętnowana, bo jest stańczykowską.

Oszczerstwo rzucone na Ligę nie pozostało bez odpowiedzi. Pomiędzy innemi p. Haduch ujął się za Ligą i począł opisywać jej działalność dla narodu. Uniesiony gniewem Kowalski, nazwał p. Haducha kłamcą. — Powstała wrzawa, ale zakończono na tem, że Kowalski ma udowodnić swój zarzut i przeprosić p. Haducha, w przeciwnym razie zostanie za Związku wyrzucony.

Na następnem zatem posiedzeniu p. Kowalski będzie starał się osmarować Ligę i przedstawić ją, jako szkodliwą dla Związku Narodowego Pol.

Urazę socyalistów do Ligi Narodowej rozumiemy dobrze, ale nie przypuszczamy, aby przekonanie socyalistów było przekonaniem Związkowców.

Socyaliści gniewają się na Ligę, że ich nie popiera w bezowocnem podburzaniu ludności w Polsce i nie zaopatruje ich w fundusze agitacyjne, a zatem co nie jest socyalistyczne i burzliwe musi być stańczykowskie.

Czas, wielki czas, skończyć z kretami.

Grand Rapids, Mich.

Czworo dzieci w wieku od 3 do 9 lat zjadło tyle trucizny na szczury, że mogłaby nią otruć 15 chłopów. Wezwany natychmiast lekarz wypompował truciznę, ale dzieci dostały zapalenia wnętrzności i stan ich jest krytyczny.

Nieszczęśliwymi tymi są: Jan Piotrowski, lat 7; Józef Piotrowski lat 5 — synowie Stefana Piotrowskiego; Stanisław Olejniczak, lat 9 i Fr. Olejniczak, lat 3 — synowie Jana Olejniczaka. Dzieci te są kuzynami.

Bawiąc się na strychu w chlewie u swej babki, Fr. Szczepańskiej, dzieci znalazły truciznę na szczury a myśląc, że to cukierki, zjadły takową. Pięć minut później dzieci wiły się w strasznych boleściach.

Jęki dzieci usłyszał przejeżdżający woźnica i zawezwał dr. A. Swetze. Ten udzielił ratunku nieszczęśliwym, ratując ich od natychmiastowej śmierci, ale trucizna spaliła wnętrzności dzieci, a z czterech jedno, jeśli które wyżyje, to tylko Fr. Olejniczak.

Detroit, Mich.

Dz. Polski pisze:

Donoszą nam listownie, że poza przeszłej niedzieli, dnia 18 września jakiś młody, bo 18 letni łobuz, nazwiskiem Antoni Ciuraj napadł z nożem w ręku na powracających do domu z żonami Wojciecha Papier i Stanisława Kucieba i okropnie ich pokaleczył.

Napad miał miejsce przy Stoppel i Canfield ave. wieczorem. Napastnik bez żadnego powodu zadał głęboką ranę na twarzy Papierowi, pokaleczył Kuciebę i jego żonę i rzucił się na żonę Papiera, ale ta schroniła się za słup telegraficzny.

Papier z żoną i dzieckiem powracał od zmarłej Winiarskiej, a Kucieba powracał z wizyty i razem się spotkali. Łobuz najpierw napadł na Kuciebę, a następnie na Papiera i kobiety, wywijając nożem na prawo i na lewo.

Do pokaleczonego nożem Papiera zawezwano dra Lachajewskiego. — Kobiety rozchorowały się z przestrachu. O wypadku tym zawiadomiono policyę, ale ta jakoś nie kwapiła się aresztowaniem łobuza; dopiero na doniesienie wpływowszej osoby, na piąty dzień napastnika aresztowano i wypuszczono za kacyą. Sprawa odbędzie się 28 września.

Życzyć by należało, ażeby sędzia wymierzył napastnikowi jak najsurowszą karę. Podobne bezprawia, jak: rabunki, kradzieże, napaści uliczne i nożownictwo tak się rozwielmożniły na Polsce, że człowiek spokojnie przechodzący życia pewien nie jest.

Na naszą policyę zewsząd nadchodzą skargi. Policyanci pilnują więcej kieliszka, jak porządku. Niektórzy oskarżają ich nawet o porozumienie się z łobuzerya. Dobrzeby było, aby zawiązał się komitet, któryby zebrał te skargi i przedłożył je właściwej władzy.

Najskuteczniejszy sposób, zdaje się, byłby ten, aby wszystkich policyantów z polskiej dzielnicy przetranzlokowano a w ich miejsce sprowadzono innych. Projek ten już został przedłożony komisarzowi i spodziewać się należy, że zostanie przez niego uwzględniony.

Na Sieroty!

Zebrane u p. Józefa Ratkowskich na chrzcinach następujące ofiary na Sierotki:

St. Dembowski	.25
Fr. Morzejko z żoną	.5ł
J. Rutkowski	.25
P. Wisowaty z żoną	.25
A. Diekoński	.25
Adolf Diekoński	.25
Piotr Diekoński	.25
W. Szydorski z żoną	.25
J. Norko	.25
Fr. Wisowaty	.10
J. Grzybowski	.10
Razem	$2.70

Powodzenie w życiu.

Nikt silniejszym nie jest jak jego żołądek. Może człowiek być tak pełnym ducha jak Tallerand i genialnym jak Edison, ale jeżeli żołądek jego nie jest wstanie trawić pożywienia, życie jego będzie zupełnem bankructwem.

Wzmacniajcie wasz aparat trawienia, wzmacniajcie wasz żołądek abyście mogli spożywać wszystko. Używajcie ku temu celowi

Severy żołądkowej goryczy.

Sławna ta gorycz usunie wszelką nieczystość, w pomoc przyjdzie naturalnym wydzielinom i żołądek napowrót do prawidłowego stanu doprowadzi. Gorycz ta nie stanowi jedynie chwilowej sztucznej pomocy do trawienia, ale jest cennem na nauce opartem lekarstwem, przynoszącem ze sobą pewne wyleczenie. Cena 50 centów i $1.00.

Gdzie dwaj doktorzy nie mogli dać rady. Brat mój chorował na wiosnę. Posłaliśmy po dwu doktorów, ale obaj nic mu pomódz nie mogli. Poradziłem wtedy bratu memu, by zażył Goryczy Żołądkowej Waszej i butelka jedna postawiła go na nogi.

Sługa pański
Józef Dubsky, Stanton, Neb.

Żądam całego tuzina. Spróbowałem Pańskiej Goryczy Żołądkowej, która przyniosła mi wielką w piersiach ulgę; proszę mi przeto teraz przysłać tuzin butelek tego lekarstwa.

Z poważaniem
Jan Zawiszewski,
39 McHenry St., Chicago.

Jak spać?

Czy kiedykolwiek przewracacie się w łóżku w nocy spać nie mogąc? Jeśli nie możecie spać, to przyczyną tego nerwy wasze, które nie pozwalają na spoczynek ciału waszemu. Leczcie nerwowość waszą

Severy Nerwotonem,

a spać będziecie znowu słodkim, spokojnym snem, jak w dniach dzieciństwa waszego. Nie jest ona lekarstwem odurzającem, ale na nauce opartem. Cena $1.00.

Kobieca p ękność.

Słabość kobieca i cierpienie podkopują siły kobiety i pozbawiają ją urody prędzej, aniżeli coś innego. Każda kobieta używać powinna

Severy regulatora dla kobiecych słabości.

Usuwa ból, powraca menstruacyę, chroni przed poronieniem, zabezpiecza czas brzemienności, czyniąc rodzenie dzieci łatwem i szczęśliwem. Cena $1.00.

Liczcie uderzenia waszego serca.

Skoro serce wasze bije nieregularnie, słabo, albo za głośno, możecie z tego wnioskować, że to jest wynikiem jakiejś słabości ustroju sercowego, albo jego chorobą. W każdym razie polecenia jest godnem, zażywać

Severy Tonik Sercowy,

który działa wprost na muszkuły serca, reguluje jego obieg krwi i wzmacnia słabe serce. Cena $1.00.

Reumatyzm muszkułów.

Atakuje muszkuły tylko, ale może być nadzwyczaj bolesnym, a powtarzające się jego ataki, prowadzą do reumatyzmu chronicznego.

Severy lekarstwo reumatyzmu

jest jedynie pewnym środkiem leczniczym. Neutralizując trujący kwas moczowy, oczyszcza system cały. Użyte na czasie, zapobiega chorobie, również jak leczy. Cena $1.00.

Severy Lekarstwa są do nabycia u wszystkich aptekarzy.
PORADA LEKARSKA DARMO.

W. F. SEVERA Co. CEDAR RAPIDS IOWA

Agentura Bank Polski

2019 Penn Avenue Pittsburg.

KARTY OKRĘTOWE NA NAJLEPSZE LINIE.

Wysełam pieniądze do Polski i wszystkich części Europy i Ameryki. Doręczenie pieniędzy gwarantuję. Wypożyczam pieniądze na pierwszą hypotekę (mortgage) po 4½ procent do 6 od $500 do $10,000 na roczne lub kwartalne spłaty.

Kolektuję renty, spadkobierstwa i wszelkie inne kolekty. Obliczenia zdaję miesięcznie lub kwartalnie, według ugody.

Wyrabiam paszporty, kontrakty, hypoteki, przepisy prawne i testamenta.

Ściągam spadkobierstwa, załatwiam sprawy krajowe. Potwierdzam konsularne. Od lat 20 załatwiam interesa rodakom.

F. J. Kwiatkowski, Notaryusz.
2019 Penn Ave., Pittsburg.

Ciężka Walka.



Trudną bardzo jest walka obyt jeżeli człowiek jest schorowany. Gdy nerki nie funkcyonują regularnie, gdy człowiek znosi ciągle bole w plecach, jest bardzo wyczerpany i znużony, gdy cierpi na nieporządki moczowe, — wtedy

Doansa pigułki na chorobę nerek

najlepszy lek na te słabości, — najlepiej i najprędzej pomogą w tych razach.

„Miałem przykry wypadek kilka lat temu, — pisze jeden z wyleczonych, — i zachorowałem z tego na słabość nerek. Cierpiałem ból w plecach nad biodrami, tak nieraz mocny tem nie mógł o swych siłach podnieść się z łóżka lub krzesełka. Musiałem zawsze leżeć na jednym i tym samym boku, a najmniejsze poruszenie sprawiało mi boleści. Próbowałem na to najrozmaitszych plastrów lecz bez skutku. Zauważyłem też nieporządki moczowe, a cały mój system był bardzo osłabiony. Usłyszawszy o pigułkach na nerki Doans Kidney Pills kupiłem sobie pudełko tychże w aptece Flemings i zacząłem ich używać. — Skutek był przedziwny. Bóle i nieporządki moczowe natychmiast ustały i zdrowie się poprawiło a odtąd czuję się zdrowszym niż kiedykolwiek. Polecam też pigułki te jaknajusilniej. — C. Schwer Camp Street, Pittsburg, Pa.

Na sprzedaż we wszystkich aptekach. Cena 50 centów. — Foster Milburn Co., Buffalo, N. Y., jedyni agenci na Stany Zjednoczone. — Pamiętajcie nazwisko Doans, i niebierzcie innych.

PICKERING'S 18 FLOORS of FURNITURE.

Ośmnaście piątrów i dwa podziemne piętra, czyli razem dwadzieście piątrów, zastawionych

Meblami i Sprzętami domowymi i Dywanami.

Porcelaną, Dywanikami, Firankami, Pościelą, Lampami, piecami i statkami.

Jednem słowem, my poradzimy zaopatrzeć i umeblować cały dom od bezemenu do góry, — po cenach przystępnych dla wszystkich.

WASZ KREDYT DOBRY. **10 ul. i Penn Ave.** PITTSBURG. Kredytujemy ludziom uczciwym.

Gdy płacisz gotówką, opuszczamy 10 procent.
Będąc w mieście obejrzyj nasz skład lub pisz po katalog.

TAPETY!

Najnowsze desenie, największy wybór, a ceny mniejsze niż w śródmieściu.

Ceraty i Linoleums

po 23 centy yard.

Zasłony do okien, najlepsze farby, lakiery, pędzle i t. p. po umiarkowanych cenach.

M. H. HAGER,

3546 Butler Street. - Pittsburg, Pa.
Wprost 36 tej ulicy.

Z OJCZYZNY.

ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

Pobór do wojska.

Na mocy ukazu carskiego wzięτych będzie w jesieni tego roku do wojska z całego państwa Rosyi 447 tysięcy i 402 ludzi z młodzieży, która 21 lat życia ukończyła. Środkowe gubernie cesarstwa dadzą 70 tysięcy ludzi, północne 21 tysięcy, wschodnie 85 tysięcy, południowe 93 tysiące, zachodnie wraz z guberniami Królestwa Polskiego 137 tysięcy. Kaukaz i Syberya 35 tysięcy. W roku zeszłym powołano do służby wojskowej z całego państwa 321 tysięcy ludzi. Z 10ciu gubernii Królestwa Polskiego ma być wziętych tej jesieni 41 tysięcy i 711 ludzi, mianowicie: z warszawskiej 7198, z piotrkowskiej 5616, z lubelskiej 5289, z kaliskiej 4262, z radomskiej 3899, z kieleckiej 3685, z siedleckiej 3454, z suwalskiej 2221, z łomżyńskiej 2812, z płockiej 2575. W roku zeszłym z gubernii Królestwa Polskiego poszło do wojska 30 tysięcy ludzi, w roku 1902 28 tysięcy, w 1901 26 tysięcy, w roku 1900 24 tysiące.

Warszawa.

Śp. ks. Józef Stachurski, kapłan przy kościele Panien Wizytek, a następnie przy p. bernardyńskim Św. Anny w Warszawie, umarł przeżywszy lat 78, a w kapłaństwie tylko lat 22. Urodzony i wychowany w Warszawie, wykształcił się za młodu na prawnika, i pracując w tym zawodzie został z czasem sędzią trybunału, potem sędzią sądu apelacyjnego, a wreszcie sądu okręgowego w Warszawie. Był żonaty, lecz prędko owdowiał. Dopiero mając lat 54, porzucił zawód sędziowski, wstąpił do seminaryum duchownego i po dwóch z górą latach przebywania w niem został wyświęcony na kapłana.

Pożary.

Miasteczko Krynki dotknął tego lata dwa razy smutek i dopust Boży. Najpierw nocą na 13 czerwca, przed samą uroczystością św. Antoniego, okradziono kościół. Zbrodniarz jakiś skradł monstrancyę z Hostyą pokonsekrowaną poprzednie go dnia do wystawienia podczas nabożeństwa odpustowego, a także dwie puszki z kilkudziesięciu komunikantami. Monstrancya była sprawiona przed kilku laty za 500 rubli. Zwykle stróż chodzi w nocy koło kościoła, ale owej nocy była burza z ulewą i piorunami. Złodziej dostał się do kościoła przez okno. Nazajutrz proboszcz znalazł w tem miejscu pod ścianą na trawie trzydzieści komunikantów, które z bólem serca pozbierał. Drugie nieszczęście spadło dnia 2 lipca. Pożar zgładził tego dnia więcej niż połowę miasta. Spłonęło 750 domów. W liczbie tej połowa była drewnianych, a połowa murowanych, krytych dachówką i blachą. Pożar wznieciły dzieci, które bawiąc się ogniem zapaliły słomę koło chlewka. Był gwałtowny wiatr, więc płomienie w jednej niemal chwili ogarnęły kilka domostw sąsiednich. Straż ogniowa przybyła prędko, ale wicher coraz się wzmagał i roznosił iskry na wszystkie strony, tak, że odrazu zaczynało się palić po 30 do 40 domów. Ludzie stracili całkiem przytomność i nie wiedzieli co począć; kto co wyrzucił z domu, to spaliło się na ulicy. I straż ogniową ogień tak otoczył, że ratownicy musieli uciekać z płomieni z narażeniem życia. Spłonęły narzędzia ogniowe, wąż od sikawki, drabina i bosaki. Byłoby poszło z dymem całe miasteczko, ale Bóg dał, że przybył pan Dyszkiewicz z Wojciechowszczyzny z sikawką i beczkami. Wtenczas pracując usilnie powstrzymano ogień. Spłonęła poczta, szkoła żydowska, skład wódki; zginęło też w ogniu dziecko. Straty obliczają na milion przeszło rubli; 10 tysięcy ludzi pozostało bez dachu.

Nocą z soboty na niedzielę 11go września podobny pożar przy silnym wietrze zniszczył 123 budynki, a w tej liczbie cały rząd stodół ze zbożem, w Wąsoszu, miasteczku pod Szczuczynem w gubernii łomżyńskiej.

Wielkie Łuki.

Z Wielkich Łuk w gubernii pskowskiej pisze do nas jeden czytelnik gazety: W lipcu mieliśmy szczęście oglądać poraz pierwszy w parafii naszej księdza Biskupa hr. Siembeka. Bawił tu trzy dni, od niedzieli 24 do wtorku 26 lipca. Poświęcił nam odnowiony kościół i bierzmował 1900 ludzi. Kościół odnowiono zewnątrz i we środku, wybudowano wieżę, sprawiono dzwon, nowe organy, odnowiono parkan. Na te dnie uroczyste zjechało do nas ośmiu księży i tyluż kleryków. Z Wielkich Łuk ksiądz Biskup i inni księża pojechali do Rzeżycy.

Burza.

Z Wału Trajana w Besarabii, co leży pomiędzy rzekami Dniestrem i Prutem w pobliżu morza Czarnego, pisze do nas jeden czytelnik gazety:

Znowu przechodziła nad okolicą tutejszą niezwykła burza. Rozpoczęła się we wtorek 6go września i trwała całą następną noc i dzień. We wsi Miasojedach woda zebrała się w jakiejś kotlinie na wzgórzu, a potem w nocy zrobiwszy sobie drogę, spadła silnym pędem w dół na dom, w którym było pięcioro ludzi. Dom został podmyty i uniesiony z miejsca, a ludzi znaleziono na drugi dzień nieżywych o kilkadziesiąt sążni dalej. Wszyscy byli zagrzebani w mule. We wsi Tartaułach prąd wody porwał i uniósł jednego staruszka. Znaleziono go nazajutrz też nieżywego.

Pielgrzymka do ziemi świętej.

Pierwsza wspólna pielgrzymka katolicka z naszego kraju do Grobu Chrystusa wyruszy z Warszawy w roku przyszłym, 1905ym, na początku Wielkiego Postu. Przewodnik dawniejszych pielgrzymek odbytych do Rzymu, Wilna i Jasnej Góry. Adam Kosiarski, udaje się za kilka dni w przedwstępną podróż do Jerozolimy, aby wyznaczyć miejsca postojów ogólnych, zamówić dniówki i noclegi w zajazdach, umówić przewodników itd. Pojedzie przez Odessę. Koszt utrzymania pielgrzymów z noclegami, koleją, przejazdem na okręcie, łódkami, furmankami, osłami, opłatą w zajazdach, usługą, przewodnikami i passportami, wyniesie w przybliżeniu około 6 rubli dziennie dla jadących 3 klasą i 9 rubli 50 kop. dla jadących 2 klasą. Pielgrzymka potrwa 6 do 9 tygodni. Na całą tę więc podróż trzeba mieć 400, a może ze 600 rubli. Rzadko kto może zdobyć się na taki wydatek. Zapisywać się można od 15 listopada do 15 grudnia. Przy zapisie składa się zadatek po 25 rubli od osoby. Objaśnień szczegółowych udzielać ma Kosiarski po powrocie w listopadzie codzień w godzinach od 12 do 4 po południu w domu pod liczbą 49 gdzie jest zakład św. Marty przy ulicy Nowym-Świecie w Warszawie. Gdyby kto chciał porozumieć się z nim listownie, winien do niego wprost pisać, a do listu dołączyć znaczek pocztowy za 7 kopiejek na odpowiedź.

Zmiany po parafiach.

W archidyecezyi Warszawskiej zaszły następujące zmiany: Ks. Wacław Osiecki, wikaryusz z Pszczonowa, mianowany kapelanem przy szpitalu św. Ducha w Warszawie; ks. Stanisław Markowicz, wikaryusz ze Słomczyna, przeznaczony do przytułku nieuleczalnych w Królikarni; ks. Stanisław Wiśniewski, poprzednio zarządzający par. Łomną, mianowany kapelanem przy klasztorze Panien Sakramentek w Warszawie; mianowany zarządzającym parafią w Solcu ksiądz Piotr Frankiewicz, wikaryusz z Gostynina; przeniesieni zarządzający parami: ks. Teofil Plaskowski z Budziszewic do Aleksandrowa; ks. Wincenty Giebartowski z Budziszewic do Dmosina; ks. Paweł Nowacki z Aleksandrowa do Luszyna; przeniesieni wikaryusze parafii: ks. Dominik Dziewanowski z Jeżowa do Łęczycy; ks. Witold Prądzyński z Góry św. Małgorzaty i ks. Mieczysław Rybiński z Jeżowa, jeden na miejsce drugiego; ks. Donat Linart z Grzegorzewa do Modliny, a ztamtąd czasowo do Dąbia; ks. Wacław Młodzianowski z Chojn do par. Narodzenia N. Maryi Panny na Lesznie tymczasowo przeznaczony do filialnego kościoła św. Augustyna; ks. Stanisław Radziszewski z Babic do Pszczonowa; ks. Aleksander Łabędź z Mokotowa do par. Wniebowzięcia N. Maryi Panny w Łodzi; ks. Antoni Szandlerowski z Goszczyna do Kamieńczyka; ks. Andrzej Rogoziński z Kutna i ks. Aleksander Wójcicki z par. Podwyższenia św. Krzyża w Łodzi, jeden na miejsce drugiego; ks. Maryan Felicki z Tarczyna do Gostynina; ks. Marceli Ryniewicz z Łęczycy do Tarczyna. Zwolnieni od obowiązków na własne żądanie ks. Jan Niemira, kapelan przy klasztorze Panien Sakramentek w Warszawie; ks. Piotr Nowakowski, wikaryusz par. Podwyższenia św. Krzyża w Łodzi; zmarli: ś. p. O. Kajetan Cyprjan Umiński, zakonnik, emeryt; ś. p. O. Modest Bloch, bernardyn; ś. p. Władysław Rutkowski, zarządzający par. Dmosinem.

ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

Poznań.

Najstarszym mężczyzną w W. Ks. Poznańskiem jest wymiernik Gottlieb Schmidt, z Nowej wsi wyszyńskiej w powiecie chodzieskim, mający lat 104. Jest on zupełnie czerstwy i sam chodzi pieszo po sprawunki do 9 kilometrów odległego Chodzieża. Drugim z kolei starcem jest kapitalista Zaborowski ze Szamocina, który ma 97 lat. Jest on dotąd członkiem bractwa strzeleckiego, do którego wstąpił w r. 1849 przy jego założeniu.

Pomorze.

Panna Janina Żniniewicz, dawniejsza uczennica pensyi pp. Danysz, złożyła chlubnie egzamin abituryencki, jako ekstermistka w gimnazyum realnem w Stralsundzie na Pomorzu i zamierza poświęcić się studyom medycyny. O ile nam wiadomo, jest panna Żniniewicz pierwszą z kształcących się polek Ks. Poznańskiego, która na mocy matury gimnazyum niemieckiego, przystępuje do studyów uniwersyteckich.

Poznań.

Śp. ks. Ignacy Anderss, jeden z najsędziwszych kapłanów archidyecezyi naszej zasnął w Panu 80tym roku życia.

Zmarły urodził się w roku 1825, święcenie kapłańskie otrzymał roku 1851, a od roku 1854 był plebanem w Jaraczewie. Przez szereg lat pełnił także obowiązki dziekana w dekanacie borckim. Niech odpoczywa w pokoju!

Gniezno.

Za oszukańcze bankructwo skazany został w Gnieźnie handlarz wełną Brummer, izraelita, na 4 miesiące więzienia. Ukrzywdził on swoich wierzycieli na blisko 80,000 marek. Otrzymają zaledwie 5 procent.

Opole.

Czytamy w "Gazecie Opolskiej": W urzędzie stanu cywilnego zgłosił chałupnik Ignacy Czok swego nowonarodzonego syna i życzył sobie, aby go zapisano na imię Augustyn. Urzędnik stanu cywilnego, pierwszy nauczyciel Król. nie chciał zapisać Augustyn, tylko August, mówiąc do Czoka, co on sobie myśli, że przecie tu są Niemcy. Przytem rozgniewał się p. nauczyciel bardzo. Czok jednak nie ulękł się gniewu i nie podpisał protokółu.

Bytom.

Znany agitator socyalistyczny dr Winter, który chciał uszczęśliwić Górny Szlązk socyalną demokracyą, znajduje się obecnie w domu dla umysłowo chorych w Ulkermund, na pomorzu. Podobno miasto Bytom będzie musiało płacić za niego koszta pobytu w tymże zakładzie ponieważ tu w Bytomiu mieszkał przeszło 2 lata, a gdzieindziej nie był jeszcze pełnoprawnionym członkiem gminy.

Poznań.

Jak wiadomo znoszą obecnie część wałów fortecznych okalających Poznań. Obszary te mają być zabudowane. Stanie tam między innemi zamek królewski, teatr niemiecki itd. Otóż z Poznania donoszą do berlińskiej "Deutsche Volkswirthschaftliche Correspondenz" nr. 71, że obszary te zużyte zostaną na wzmocnienie niemczyzny. Parcele sprzedawane będą tylko niemcom i to z zastrzeżeniem, aby nigdy nie przeszły w ręce polskie.

Wrocław.

Do "Germanii" pisze: Z polecenia władzy biskupiej rozpocznie ks. kapelan Stanisław Szymański w zakładzie filozoficzno teologicznym w Paderbornie w nadchodzącem półroczu zimowem kurs języka polskiego dla kleryków, aby później mogli słuchać spowiedzi w tym języku. Ksiądz Szymański był dotychczas wikaryuszem w Bittefeldzie.

Poznań.

Ogólna wystawa, wchodząca w zakres hoteli, oberży, hygieny ludowej, sztuki kucharskiej, odżywiania żołnierzy i ludności, odbędzie się w Poznaniu od 1 do 18 paźdz. r. b. a zapowiada się świetnie tak względem ilości jak i jakości wystawionych przedmiotów. Ze znanych firm miasta naszego wystawiają pp Teodor Au, fabryka makaronów, Domagalski sp. przy ulicy Berlińskiej 14 | 15 Bayer hurtowny handel win przy W. Garbarach, Klóskowski fabryka likierów, mistrz piekarski, Konwerski z Piekar. Zajmująco zapowiada się wystawa poznańskich knechmistrzów pp. Pogorzelskiego, Andrzejewskiego, Romińskiego i Danielewskiego, którzy wystawią cały szereg swych "smacznych dzieł".

ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

Kraków.

W cichości bez większego rozgłosu odbywa się w Krakowie wystawa metalowa.

Uzupełnioną jeszcze po otwarciu przedstawiała się okazale ilościowo, a co ważniejsze jakościowo, a daje dowód, że nasz przemysł metalowy idzie równym krokiem zagranicę, i że na tem polu w ostatnich latach zrobiono bardzo wiele. Z wystawą tą złączyły się 2 inne szczególnie interesujące, mianowicie wystawa zabytków przemysłu metalowego i wystawa zabytków cechowych. Tę ostatnią urządzono ku uczczeniu pamiętnej w historyi naszego mieszczaństwa rocznicy połączenia się przed stu laty cechów kazimierskich i kleparskich z krakowskimi.

Pierwsza wystawa jest niejako wspaniałą kartą z dziejów dawnego przemysłu polskiego. Z bogatych skarbów kościelnych i klasztornych z muzeów publicznych i zbiorów prywatnych zgromadził komitet wystawy liczne przedmioty, jak kielichy, broń, zegary, aparaty kościelne, makaty przetykane złotem i srebrem, różnego rodzaju broń polską misy kościelne i domowe, lichtarze emalie, dzwonki, zamki artystyczne ugrupowano je z prawdziwem znawstwem, tworząc niejako ilustracyę poziomu kultury, na jakim w pewnych epokach stało nasze społeczeństwo. Wystawa ta istnie imponująca.

Rok obecny istotnie obfituje w wystawy. Obok wspomnianych urządzono już wystawę fotograficzną na najbliższy czas przygotowuje się wystawa rolnicza i wreszcie wielka wystawa jubileuszowa Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych.

Lwów.

W lwowskich sferach wojskowych stał się głośny skandal.

Pewien oficer spotkał swą małżonkę w własnem mieszkaniu na schadzce z innym oficerem. Zelżony małżonek porąbał kochanka żony, przyczem sam odniósł rany.

Następnego dnia koledzy męża odstawili "wzorową małżonkę" na dworzec kolejowy i odesłali do Strassburga zkąd dama ta z niemieckiego "Reichu" pochodzi.

Gródek.

Nagromadzona w dwóch stawach dworskich w Majdanie Wereszczycy woda przerwała śluzy a rozlawszy się po okolicznych polach, wyrządziła właścicielowi obszaru dworskiego w Lelechówce Januszowi hr Tyszkiewiczowi i licznym włościanom ogromne szkody.

Łąki zostały całkowicie zalane a skoszone siano całkowicie zniszczone.

Kraków.

W Jaworznie porzuciło pracę 600 górników, żądając wyższego zarobku. Spokojnie jednak nie zakłócili sprawy.

Katastrofa podczas odpustu.

Z Tymbarku w Galicyi piszą: Na odpust urządzony tu w dzień 8 b. m. przybyło kilka tysięcy ludu z okolicznych wiosek. Po skończonem nabożeństwie, gdy zaczęto wychodzić z kościoła, powstał ogromny natłok, który spowodował przewrócenie się parkanu, otaczającego kościół i runięcie murowanego filara. Filar ten upadając zagniótł na śmierć Stanisława Pacha, 14 letniego chłopca ze Stopnic i zdruzgotał nogę i rękę Józefowej Gąsiorkowej matce 3 małych dzieci, której mąż bawi na robocie w Ameryce. Oprócz tego chłopak i dziewczynka niewiadomych nazwisk odnieśli silne potłuczenia. Głowa Pacha była tak zeszpeconą, że ojciec jego, znajdujący się na odpuście, nie poznał syna i dopiero, gdy chłopiec do domu nie powrócił, po ubraniu zwłoki rozpoznał.

Zamieszczamy tę wiadomość na widocznem bardzo miejscu. Może dojdzie ona do męża nieszczęśliwej Gąsiorkowej, który przebywa tu w Ameryce.

Nowy Sącz.

Na ruską toby dał.

Przy wpisach uczniów do gimnazyum w Nowym Sączu, profesor prowadzący wpisy, prosił o groszowy datek na budowę kaplicy szkolnej.

Ojciec ucznia rusin, wobec chłopca i publiczności, rzekł na to: "na polską kaplicę nie dam, na ruską to bym dał". A przecież obecnie kościół parafialny udziela rusinom jednej kaplicy dla ich nabożeństwa, uczniowie obrządku grecko-katolickiego przychodzą tam co niedzielę na mszę i w kaplicy szkolnej, którą ma się niebawem wystawić, zapewne szukać będą ołtarzа dla nabożeństwa greckо-katolickiego.

Nozdrzec, pow. Brzozów.

Sąsiadowi mojemu umarła żona; cóż robić? przepadło! Pan Bóg za jedną, on za drugą, biedny gospodarz bez żony się nie obejdzie, troje dzieci jeść krzyczy, krowa ryczy, a na sługę nie stać. Wziął pierwszą lepszą dziewczynę, którą mu porailі ludzie i hajda na pacierze! Ksiądz pyta się pana młodego, czy umie pacierz? ten odpowiedział: umiem. Umiesz katechizm? umiem, była odpowiedź p. młodego. Wiele lat żył Pan Jezus, pyta się ksiądz. Ten bez namysłu wali, że sto lat. Jak się nazywał ten niegodziwy sędzia, co Pana Jezusa na śmierć zasądził? pyta dalej ksiądz. A nasz pan młody mówi: Bismarck i Metternich! Tego było za wiele księdzu, to też nieuka religijnego za drzwi wyrzucił. Biedny gospodarz zamiast się ożenić w trzy tygodnie po śmierci żony, rozchorował się, a sąsiedzi zajmowali się z litości dziećmi i gospodarstwem. Dowiedział się ksiądz, że pan młody chory, który podobno oberwał coś przy pacierzach od księdza za umiejętne odpowiedzi, posłał mu i butelkę wina. Wino tak pomogło, że chory wnet wyzdrowiał, poszedł na naukę z dziećmi do kościoła, zdał katechizm, ożenił się i stara się, żeby we fajce nie brakło.

Handel żonami w Rosyi.

Rosya zalicza się do ucywilizowanych państw europejskich, a jednak dzieją się tam takie rzeczy, o których nawet nie słyszy się w sprawozdaniach misyonarzy ze środkowej Afryki i innych pół dzikich krajów. Oto w takich guberniach, jak ekaterynosławska, charkowska i połtawska kwitnie w najlepsze handel żonami. Jeżeli moskiewskiemu mużykowi zabraknie pieniędzy lub się mu sprzykrzy żona, to bez najmniejszej ceremonii, prowadzi ją na targ jak nieprzymierzając bydlę i sprzedaje więcej dającemu. Im młodsza piękniejsza i pracowitsza żona, tem większą sumę otrzymuje za nią mąż. Zachodzą często wypadki, że żony, mające mężów pijaków i okrutników, same proszą ich, aby je wyprowadzili na targ i sprzedali komu innemu. Jak przy każdym innym interesie, tak i przy handlu żonami pośredniczą żydzi i w nagrodę za to otrzymują czwartą część ceny kupna, uzyskanej za żonę rosyjskiego mużyka. Cena za żony młode, piękne i pracowite wynosi od 40 do 75 rubli. Na stare, brzydkie i leniwe niema wcale pokupu. Tych nawet nie chce nikt darmo. Rosyjski mużyk, przyciśnięty potrzebą, sprzeda nawet i swą własną córkę, a szczególniej, gdy mu zabraknie pieniędzy na wódkę. Dzieje się to w ekaterynosławskiej, charkowskiej i połtawskiej guberniach, zaliczających się do ucywilizowanszych, a cóż dopiero musi się dziać w innych, do których nie doszedł jeszcze ani promyk oświaty. Powyższe opowiadania muszą być prawdziwe, kiedy podają je same rosyjskie gazety i to zaliczające się do półurzędowych. Jeżeli ci moskale są taką dziczą, to tylko cieszyć się nam wypada, że trzepią im skórę japończycy. Do tej jednak naszej uciechy z pogromu moskiewskiej dziczy, przymięsza się nie mało bólu, a to z tego powodu, że w moskiewskich sołdatach służą i wraz z nimi giną tysiące polaków. Biedni, stokroć biedni ci nasi bracia, bo nie tylko muszą stawać do walki z japończykami, którzy im nic nie zawinili, ale nadto walczyć za sprawę tak nienawistnego i śmiertelnego wroga, jakim jest moskiewski rząd i jego car. Pan Bóg doświadcza nas ciężko, ale wie On co robi i niezawodnie wyjdzie nam to na dobre.

(Polak w Ameryce).

Wrzące jezioro.

Wyspa Dominika (Małe Antylle) stanowiąca własność Anglii, posiada nadzwyczajne zjawisko przyrody które dotąd bardzo mało jest znane. Dopiero w roku 1875 zostało przypadkowo odkryte. Wówczas to jeden z uczestników wyprawy naukowej zabłąkał się w lasach tej wyspy i natrafił w końcu na jezioro, którego dziwne własności zwróciły jego uwagę. Jezioro to posiada kształt eliptyczny i jest położone pośrodku okolicy wulkanicznej, około 700 metrów nad powierzchnią morza. Rozmiary jego są nieznaczne: długość wynosi około 60 metrów, szerokość 30 m. Chwilami powierzchnia wody jest zupełnie spokojna i zdaje się, że to jezioro niczem się nie różni od innych jezior lub stawów. — Ale nagle poczyna się gwałtownie gotować, co trwa przez kilka lub kilkanaście dni. Nie zostało dotąd stwierdzone, czy zjawisko to przywiązane jest do pewnych okresów czasu. W każdym razie jezioro to różni się zasadniczo od słynnych źródeł gorących amerykańskich i australskich, ponieważ woda nie unosi się, jak u tamtych, w kształcie fontanny, lecz sprawia wrażenie kompletnego wrzenia. Jezioro to oddlewa swe wody do sąsiedniej rzeki, jednak z częstemi przerwami. Jezioro, jako krajobraz, przedstawia się nadzwyczaj orginalnie i malowniczo. Z łona wody strzelają ku górze pionowe skały, obfitujące w żelazo. Dotychczasowe badania nie wykazały głębokości jeziora, dna bowiem nie udało się dosięgnąć. Od czasu do czasu wydobywa się z wody gaz siarkowodorowy, który w r. 1901 był przyczyną śmierci pewnego podróżnika i jego przewodnika.

Poszukiwanie:

Poszukuję swojego męża, Walentego Warych który przyjechał do Pittsburga w gościnę dnia 4 lipca, do krewnych i znajomych na Second ave. z miasta Elisabeth, Pa. Kto by wiedział co o nim, lub on sam niech da znać do stroskanej żony.

Katarzyna Warych,
2358 Forbes str.
Pittsburg, Pa. 40

A. Pater,
736 Braddock Av. Braddock Pa.
HURTOWNY SKŁAD
Piwa, Win i Likierow.
Rozmaite trunki, Wina krajowe i zagraniczne: Szampan, Mszalne wino i inne. Wódki: Finches Whiskey, Gibson, Overhold, Toom Moory, Delingers, Scotch, Gugenheimer, Gin i Brandy wszelkie. Ale, Porter i różne piwa. Zamówienia pocztą na wesela, chrzciny i td. załatwiamy szybko.
Telefony: P. & A. 294 C. D. P. T. 85

Forster Artificial Limb Co.
113 Smithfield, drugie piętro.

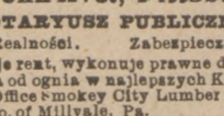
Sukcesorowie Foster and Hossfeld.
Fabryka sztucznych rąk, nóg i t. p. Wyrabia sztuczne członki, pasy rupturowe, podtrzymywacze, elastyczne pończochy, krukwie i t. d. Nogi robimy na obstalunek z filcu, z gumy, z drzewa i i t. p. najlepszym gatunku i najlepiej dopasowane. Gwarantowane. Mamy osobny departament dla pań. Piszcie po książeczki.

GROCERNIA SKŁAD RZEZNICKI.
2005 PENN AVENUE.
W pierwszorzędnym składzie rzeźniczym oraz w grocerni znajdziecie zawsze świeże mięso, słoninę, szynki, kiełbasy własnego wyrobu, jaki wiktuały spożywcze. Popierajcie rodaka!
IGNACY OSTROWSKI.

NOWA GROCERNIA,
J KULISIŃSKIEGO
p. n. 2104 Penn Avenue
Donoszę Szan. Rodakom. że objąłem nową grocernię i zoapatrzyłem takową w najlepszy świeży towar groceryjny, który sprzedaję po umiarkowanych cenach. Polecam się względom rodaków i całej publiczności.

JOHN FINK,
3609 Penn Ave., Pittsburg, Pa
NOTARYUSZ PUBLICZNY.
Sprzedaż Realności. Zabezpiecza od ognia. Kollektuje rent, wykonuje prawne dokumenty. Ubezpiecza od ognia w najlepszych Kompaniach Branch Office Smokey City Lumber and Manufacturing Co. of Millvale, Pa.
TELEFONY: Bell 4093 Fisk i P. & A. 93 Lawrence.

Dobre jedynie w
WHITE FRONT SHOE STORE
$10 wartości zielonych lub Niagara stamps darmo przy zakupnie trzewików za $2., albo
$7 wartości przy zakupnie trzewików za $1.50
Wytnij to z Wielkopolanina
M. A. SOLOMON,
1408 Carson St., S. S., Biały Front
531 East Ohio St., Allegheny.

Slepota Wyleczona.
Slepi Głusi

Widzą Słyszą.
Leczę choroby oczu, uszu i gardła. Usuwam Bielmo, Luszczkę, Ropienie oczu i t. p.
Bez operacyi, rznięcia i bez boleści. Pan H. Smith, z Mac Donald Pa, Box 189, — liczący lat 20, zaniewidział na prawe oko skutkiem nadwyrężenia nerwu wzrokowego. Leczył się u wielu doktorów bez skutku. Zaczął się u mnie leczyć i wzrok odzyskał. 1sze piętro, front. Godziny ofisowe: Od 9 rano do 8ej wiecz. w niedziele od 9 r. do 3 po połud.
Dr. FOREMAN, 628 Penn Ave.
Mamy też Dentystę w Ofisie. Rwie zęby 50 c.

Polski Hotel,
A. MOLON, właściciel.
Wyborne trunki, piwa i likiery. Wy śmienite przekąski każdego czasu.
2746 LIBERTY AVE.

P. Walser,
Bell Phone 299 Fisk
2710 PENN AVE.,
HURTOWNY
SKŁAD WÓDEK
Win i Likierow.
Znakomite świeże piwo z browarów Wainwrights i Iron City.

Washington Clothing Co.,
W. GOLDMAN Prop., 1404 FIFTH AVENUE, Pittsburg.
UBRANIA NA KREDYT.

Ubrania Mezkie,
Suknie Damskie.
NAJNOWSZEJ MODY, NAJLEPSZEJ ROBOTY, NAJLEPSZY MATERYAŁ.
KREDYT LUB GOTOWKA.
Ubrania sprzedajemy za gotówkę i na kredyt, na tygodniowe małe spłaty. Nasze ceny zadziwią każdego. Towar nie zleżały. Wszyscy znają nasz skład firmy W. Goldman, 1404 Fifth Ave. Przyjdźcie do nas i przekonajcie się! Pan Goldman znany przedsiębiorca i byznesista w całym Pittsburgu dawniej prowadził
STAR BOTTLING WORKS
a obecnie otworzył w śródmieściu wielki
SKŁAD UBRAN.
WASHINGTON GLOTHING GO.
1404 Fifth Ave., Pittsburg

Choroby Mężczyzn.
Jedyny specyalista chorób męzkich w mieście Pittsburgu, który może rozmówić się po polsku.

Nie czekaj, aż cały system opanowany zostanie chorobą, aż cały system nerwowy zostanie zwichnięty, a ty sam staniesz się ruiną niezdolną do pracy i obcowania z ludzmi.
Niepewne, połowiczne leczenie tylko szkodzi zdrowiu. Najgorsze przypadki, jak leczeliśmy są te, które niedobrze leczono, zanim się udano do mnie. Ja leczę przez zapobieganie chorobom i jestem przeciwny krajaniu i bolesnemu leczeniu. Każdy chory powinien być leczony jaknajostrożniej i na stałe. Ja nie daję fałszywych i szumnych obietnic, ani nie obiecuję w leczyć kogoś w paru dniach, aby ściągnąć jaknajwięcej pacyentów. Lecz ja gwarantuję zupełne bezpieczne i stałe wyleczenie w najkrótszym możliwie czasie, bez pozostawienia w systemie żadnych złych skutków. Mój system jest tani i pewny. Ja leczę:

SEKRETNE CHOROBY w 3 do 5 dniach ZAKAŻENIE KRWI w 30 dniach, bez użycia merkurjuszu lub potaszu STRYKTURĘ bez bólu i bez noża HYDROCELE w 24 godzinach bez operacyi	STRACONE SIŁY siły męzkie w 14 dniach OSŁABIENIE różnych narządów ciała i męzkości przywracam do normalnego stanu w krótkim czasie CHOROBY NEREK pęcherza i tp. leczę bardzo prędko	REUMATYZM najrozmaitszy szybko VARICOCELE leczę w 15 dniach WRZODY i wyrzuty skórne leczę skutecznie i prędko ECZEMA i tp. dolegliwości leczę w bardzo krótkim czasie

Leczę pod gwarancyą wszelkie choroby zastarzałe. Mam najlepsze sposoby i systemy leczenia znane w medycynie. Konsultacya i dorada darmo. Najlepiej gdy chorzy stawią się osobiście w moim ofisie
Dr. LORENZ, 628 Penn Av., Pittsburg, Pa.
Godziny ofisowe. Od 9 jrano do 9ej popołudniu w dni powszedne. Niedziele: Od 9ej ran- do 4ej popołudniu. Egzystuje w Pittsburgu od 15 lat wtem samem miejscu. Mówimy po polsku, po rusku, po niemiecku i słowac.

J. KEARNS
Skład wyśmienitych
WIN. WODEK I LIKIEROW.
TELEFON: P. & A. 310 BELL 1787
1539 Penn Avenue 1539
PITTSBURG, PA.

Gallinger
Róg 12 i Penn avenue sprzeda dobry zegarek za $2.50 i wyżej, skrzypce dobre i tanie od $1.75 i wyżej. Łańcuszki do zegarków, charms, harmoniki i różne instrumenta muzyczne po nizkich cenach. Pożycza pieniądze na noty.

Baczność Abonenci!
Dobra sposobność!

Jeżeli który z naszych dotychczasowych Abonentów nadeśle nam trzech (3) nowych abonentów naprzód płatnych to otrzyma od nas zupełnie zadarmo piękną książkę „Żywot Pana Jezusa", wartującą $1.20 a ci nowi trzej naprzód płatni abonenci otrzymają przy gazecie zadarmo kalendarz Wielkopolanina na rok 1904. — Na przesyłkę pocztą Kalendarza, trzeba do prenumeraty dołączyć 7 centów. Są to tak wspaniałe Premije, jakich żadne inne gazety nie dawają! Dalej panowie, a żywo postarajcie się o trzech nowych abonentów a będziecie mieli zadarmo piękną książkę wartości $1.20.

Zaproszenia Weselne . . .
od najtańszych do najdroższych dostać można w drukarni . . . .
WIELKOPOLANINA,
56 — 22ga Ul., Pittsburg, Pa.
Wybór o wiele większy niż kiedykolwiek przedtem.
Czytaj Wielkopolanina.

— Wszelkiego rodzaju druki przynoście do "Wielkopolanina", 56—22 ul. Pittsburg.

Na Malaryę, zimnicę i febrę, bierzcie
ELIXIR BABEK,
używany od 20 lat, Zawsze pomaga.
Zapobiega miasmatycznym febrom i gorączkom. Najlepszy lek na wszelkie malaryjne choroby, jak: Ograszka, Zimnica, Febra, Brak apetytu, Żółciowe choroby, Niestrawność, Bóle głowy i krzyżów lub w boku albo w członkach i tp.
Zaświadczenie:
4go Kwietnia 1900
Dr. A. M. Kloczewski & Co.
Washington, D. C.
Zacny Panie:
Pański "Babek" — oczarodziejskie lekarstwo na wszelkiego rodzaju febry malaryjne słusznie zasługuje na uznanie. Wyleczyłem nim kilka osób w mojej parafii, przeto najmocniej zalecam potrzebującym.
Z poważaniem
KS. S. SZYMANOWSKI,
Par. św. Szczepana w Perth Amboy, N. J.
Tylko 50c butelka. We wszystkich Aptekach.
W. J. GILMORE, Agencya na Pittsburg.
Wyrabiany przez KLOCZEWSKI & CO., Washington
50 Piszcie po zaświadczające listy.

DR. ALTERS
— Skuteczny Lek —
Przeciw Biegunce.
Szybkie i pewne lekarstwo przeciw
Cholerze, Cholerynie, Dysenteryi, Kolkom, Biegunce, Latowej Chorobie
i przeciw wszelkim słabościom żołądka i kiszek gwarantowane. Jedyni agenci.
Clinton T. Bundy, aptek.
3413 Butler st. Pittsburg, Pa.


Gdy cierpicie na Cholerę, Cholerynę, Biegunkę, Kolki, Painters Colic, na Letnią Chorobę, Spazmy, Boleści brzucha i inne, gdy dzieci cierpią na rozwolnienie używajcie Dra Laudera Absolute Specific, najlepsze lekarstwo familijne. Żądajcie je od aptekarza lub przyszlemy je pocztą. Cena 25c i 50c. Adres:
CHAS. LAUDER, Allegheny, Pa.

W. Stefanowicz,
2812 Penn Ave., Pittsburg, Pa.
Salun i Restauracya.
Chcesz się napić dobrych trunków i najeść się dobrze — udaj się do dobrze znanego obywatela.
Usługa prawdziwa Polska.

Fr. Cieślak,
Polski Fotografista,
322 Fifth Ave. McKEESPORT, PA
UWAGA: — Fotografie w polskim zakładzie fotograficznym w McKeesport pod num. 322—5th av. będą po Wielkanocy wyrabiane po nadzwyczajnie niską cenę. Także obrazy ręcznie malowane wielkości 16 przez 20 cali.

WIELKOPOLANIN

Published every Thursday by the
POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.

REV. C. TOMASZEWSKI, Prest. and Treas.
LEON MACHNIKOWSKI, Managing Editor.
F. J. KWIATKOWSKI, Manager and Secr.
56 — 22nd Street,
PITTSBURG, - PENN'A.
C. D. & P. T. 'PHONE, 2263 GRANT
P. & A. 'PHONE, 2204 MAIN

"WIELKOPOLANIN",
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Ameryce.
WYCHODZI W KAŻDY CZWARTEK.

L. MACHNIKOWSKI, Redaktor.

Wszelkie korespondencye należy adresować na imię redaktora:
LEON MACHNIKOWSKI,
56 — 22nd STREET, - PITTSBURG, PA.

Wszelkie listy dotyczące prenumeraty, odbioru gazet, obstalunku druków, konstytucyj i t. p., należy adresować:
F. J. KWIATKOWSKI, MANAGER,
56 — 22nd STREET, - PITTSBURG, PA.

PRENUMERATA:
Za rok jeden w Stanach Zjedn...... $1.50
Abonament po za obrębem Stanów Zjednoczonych $2.50
Pojedyńczy numer.... .... 5ct.
PRENUMERATA PŁATNA Z GÓRY.

Adres ogólny:
"WIELKOPOLANIN",
56 — 22nd STREET,
PITTSBURG, - PA., U. S. A.

Wszelkie przesyłki pieniężne należy adresować:
WIELKOPOLANIN,
56 — 22nd St., Pittsburg, Pa.

ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

Uwagi.

Redakcyjne Uwagi o Kongresie Polsko-Katolickim,

— Jako sekretarz Kongresu Polsko-Katolickiego, świeżo odbytego w Pittsburgu, — a więc jako sługa Zarządu i Delegatów Kongresu, — redaktor Wielkopolanina, pilnował obowiązków sekretarskich, siedział cicho, nie gardłował, — w protokułach nie mądrował, tylko notował fakta bez żadnych komentarzy, tak jak sekretarz czynić powinien.

— Jako Delegat, mający równe z innymi Delegatami przywileje i prawa, — zabierał spokojnie głos w razie potrzeby, — a gdy go przegłosowano i kazano siadać ("proszę siadać!"), — to siadał cicho, poddając się woli większości (vox populi vox Dei); — tak każdy delegat czynić powinien, gdy go...... proszą siadać....

— Jako Delegat, — tenże sam człowiek upomniał się na Kongresie o cześć części Duchowieństwa polskiego, gdy ich pismo pewne wzgardliwie nazwało mnichami i kazało im cicho siedzieć po celach ich; — upomniał się i o cześć Kongresu, naruszoną w owem piśmie; lecz gdy mu dla miłej zgody kazano siadać, to ugryzł się w język i cicho siadł. Kazano mu na drugi dzień w protokóle wykreślić pewien epizod o pewnym dzienniku i o pewnym telegramie, — taj go wykreślił, nic nie mówiący ani się sprzeciwiający. Tak postępuje sumienny urzędnik Wiecu i Delegat: — ustępuje przed wolą Urzędników Kongresu i przed wolą większości Posłów.

* * *

Jednakże jako redaktor katolickiego pisma (Wielkopolanina), — tygodnika, który zawsze i ciągle popiera świętą sprawę polską, sprawę Kongresu, — jako redaktor takiego pisma, — tenże sam sekretarz Kongresu, może i musi wypowiedzieć parę uwag jako redaktor.

Byłoby wiele do mówienia i pisania o tem, — lecz aby uniknąć rozwlekłości ograniczymy się na krótkich paru uwagach.

* * *

A więc zaznaczyć najprzód można, — że III Kongres Polsko-Katolicki udał się bardzo dobrze, a nawet świetnie, względnie do stosunków obecnych i okoliczności.

Z wielkiej liczby Delegatów, tak Duchownych jak i Świeckich, pokazało się dowodnie, że olbrzymia część większości Ogółu świeckiego i Duchowieństwa bardzo się interesuje sprawą publiczną naszą, i że dobro Ogółu naszego leży bardzo na sercu conajwybitniejszym Duchownym naszym i świeckim!

Samych Księży przybyło na Kongres blisko 100! — A to znaczy bardzo wiele, bo jeżeli mamy ich w Ameryce niecałe 400, — to zaiste dobrym to było znakiem, gdy na ten Kongres aż 100 przybyło!......

Znaczna również liczba Delegatów świeckich, z bardzo wielu stron Ameryki przybyłych, — ich zainteresowanie się gorące jak również i Księży, — sprawami Kongresu, — wszystko to dowodzi, że Kongres się udał, że Kongres zrobił swoje!

Świetności też Kongresowi nie brakło, bo mieliśmy na nim aż dwu Biskupów; — wspaniałe nabożeństwa, i wspaniały na końcu Walny Wiec, czyli Mass-Meeting w najpiękniejszej Hali miejskiej Carnegie Hall!

A mowy owe przepiękne: Ks. Barabasza, ks. Tomaszewskiego, ks. Wojtalewicza, mecenasa Smulskiego Dra Fronczaka, mowy Biskupów na początku i na końcu Kongresu!.... A piękne mowy i dyskusye księży i świeckich podczas Kongresu!..... Wszystko to dodało temu IIImu Kongresowi takiej świetności, jakiej nie miały Kongresy I i IIgi!

* * *

Kongres się powiódł, a uchwały jego i Rezolucye doniosłe mają dla naszej Emigracyi znaczenie i doniosłe jej może przynieść korzyści, jeżeli, rozumie się, ci od których to zależy, postarają się szczerze wprowadzić owe uchwały w czyn, w życie! Samo nic się nie zrobi, a słowa i postanowienia, by i najpiękniejsze —jeżeli nie będą zmienione w czyn, żadnej Ogółowi nie przyniosą korzyści

* * *

Sądząc jednak z zainteresowania się Delegatów i z żywości z jaką radzono, sądząc z pilności z jaką poszczególne Komisye pracowały nad sprawami osobnemi, sobie powierzonemi, — sądząc z referatów Komisyi, — tak sumiennie i z głęboką świadomością rzeczy ułożonych, — z tego wszystkiego asumpt biorąc, spodziewać się można na pewno, że odtąd i Księża i Ogół cały pracować będą jeszcze gorliwiej niż dotąd nad dobrem naszego Ogółu. — A pracować trzeba bezustannie i usilnie, boć wielkie są nasze braki i potrzeby, — a samo nic się nie zrobi.

Napoleon I miał swojego czasu wyrazić się (coprawda niesprawiedliwie i niegrzecznie), że ,,uczyni coś dla Polaków, jeżeli zobaczy, że są tego godnymi".

Kto wie, czy i teraz tu w Ameryce nie wystawiają nas na podobną próbę?.... Nie wchodzimy w możliwość lub niemożliwość tego albo w słuszność lub niesłuszność tego, — ale w każdym razie wiemy, że tak czy owak, pracować trzeba nad dobrem ogółu usilnie.

Dzięki Bogu, — świetność i udałość Kongresu dają nadzieję, że praca ta nad dobrem Ogółu coraz piękniej rozwijać się będzie.

* * *

Wobec jednakże całej świetności i udania się Kongresu, zaznaczywszy pokrótce świetlane jego strony, — niepodobno pominąć i cieniów.

Z żalem wielkim zaznaczyć wypada, że najprzykrzejszym cieniem było to, że od popierania Kongresu usunął się w ostatnich czasach tak zasłużony do niedawna w tej sprawie a nawet jej pierwszy inicyator, katolicki dziennik ,,Polak w Ameryce", — i tak wielce zasłużony w tej sprawie i rzeczywisty twórca Kongresów Polsko Katolickich w Ameryce, a polskości tak wielce zasłużony, Przewielebny Ksiądz Jan Pitt as w Buffalo!

Przyczyn tego usunięcia się Przewiel. Ks. Jana Pittassa i jego dziennika, — nie znamy, jako że za wielki ołtarz nie chodzimy i w wielkiej Radzie nie siadamy; — przyczyn nie znamy, — ale skutki widzimy i wiemy, że wielka stała się szkoda ogólnej naszej sprawie! A tak wielkie zasługi położył już w tej sprawie ks. J. Pittas! Wyliczać ich tu nie będziemy, bo znane są całemu naszemu ogółowi. Zasługi takie, że choć Przew. ks. J. Pittas, ani brat nam ni nawet znajomy, to jednak szczerze twierdzić możemy, że najwyższy cel starań Wydziału Wykonawczego, Delegata Rzymskiego Wgo Ks. Kruszki i w ogóle cel starań ogółu naszego Duchowieństwa: największe jednemu z naszych Ks. Ks. odznaczenie, należałyby się właśnie Przewiel. Ks. J. Pittasowi.

Choć z wielu innych Księży do równa mu pod wszelkim względem, wiemy o tem dobrze, ale o ile wiemy, to w sprawie pierwszych dwóch Kongresów największe on położył zasługi.

* * *

Tem też smutniej uderzyła nas nieobecność tego zasłużonego kapłana, — a rozgniewać już chyba musiało każdego niewczesne, wysoce niewłaściwe odezwanie się ultra-prorocze jeszcze przed Kongresem o Kongresie: dziennika buffaloskiego ,,Polaka w Ameryce"!

Proroctwa zgryźliwe się nie sprawdziły, bo Kongres udał się świetnie, a że ,,Polak w Am." zakonników polskich wyzywał od ,,m n i c h ó w", kazał im cicho w celach siedzieć i zaprzeczył im patryotyzmu, — to mu wcale zaszczytu nie przynosi, boć wiadomo każdemu, że ,,m n i s i" wcale nie mniejsze od ,,n i e m n i c h ó w" położyli dla Polski zasługi: w czasach dawniejszych i obecnych, w samej Ojczyźnie, jak i teraz na Emigracyi w Amer. Wyliczać tu zasług wszystkich ,,m n i c h ó w" nie będziemy, — dość tylko, gdy wspomnimy jednego ,,m n i c h a", nieśmiertelnej sławy Kordeckiego, — który działalnością swoją uratował Ojczyznę! — I ,,m n i c h o w i" Kordeckiemu kazali jawni wrogowie i sprzedawczycy i głupi ,,s i e d z i e ć c i c h o w c e l i", — on zasię tych rozkazów nie posłuchał, lecz sprawą publiczną się zajął a tak Ojczyznę uratował!

A innych podobnych było wielu!....

Dajcie lepiej spokój ,,mnichom" bo to lud widać nie w ciemię bity i dokonać wiele potrafił i potrafi! Raczej pomagajcie im, kierując się maksymą: ,,salus reipublicae suprema lex esto"! Hej ramię do ramienia! itd.

* * *

Mów sejmowych, referatów i rezolucyi omawiać ani wychwalać nie będziemy. Podajemy je w druku na innem miejscu. Same one za siebie mówią i chwalić ich nie potrzeba! Kongres udał się świetnie!

(Ciąg dalszy nastąpi)

MOWA
Ks. Dra Barabasza z Baltimore wygłoszona na uroczystości inauguracyjnej III Katolickiego Kongresu w Pittsburgu.

,,Wołać będzie a wysłucham go prosić będzie a wyzwolę go, ja jestem z nim we wszelkich utrapieniach jego. Ps. 90.

Wielebni Ojcowie i Najmilsi Bracia w Chrystusie!

Myśl wspólna zgromadziła nas katolików-Polaków, zarówno duchownych jak i świeckich w murach tej wspaniałej świątyni polskiej, gościnnego miasta Pittsburga, aby wezwać Boga na pomoc i z Nim rozpocząć to dzieło, jakie prowadzić i zakończyć mamy na sali obrad Kongresu.

Przybyliśmy tu jako katolicy-polacy, jako dzieci duchownej matki naszej Kościoła i synowie ziemskiej ukochanej ojczyzny za morzem jako wyznawcy Chrystusa i zarazem miłośnicy sztandaru polskiego, a na sali łącznie radzić będziemy nad sprawami zarówno świętej naszej religii jak i drogiej sercu naszemu polskości.

Ztąd też rzecz jasna, że katolika, który nie jest z poczucia polakiem, ani polaka, który szczerym katolikiem nie jest, obrady nasze żywiej obchodzić nie mogą, że dla takich katolików czy też takich polaków miejsce nie na sali Polsko Katolickiego Kongresu.

Gdy to mówię, Najmilsi, nie mam zamiaru wywoływać z ambony w chwili uroczystej rozdziału: przeciwnie, słowa moje wywołuje istniejący już tu, niestety, od kilkunastu lat rozdział, którego początek, jak wiemy, komu innemu, nie katolikom polsko amerykańskim przypisać należy.

Słowa choć prawdziwe, są gorzkie jak piołun i wywołają, być może, wielką wrzawę z burzą osobistych napaści, lecz słudze Bożemu dla politycznej grzeczności milczeć tam nie wolno, gdzie obowiązek dla dobra sprawy mówić nakazuje.

Miłość Boga i miłość Ojczyzny to dwa nierozdzielnie uczucia, jak miłość Boga i miłość bliźniego; — bez miłości Boga nie masz miłości bliźniego — bez miłości bliźniego nie masz miłości Boga, bo to dwa uczucia uzupełniają się w życiu nawzajem, a rozdział jak miecz obosieczny niweczy jedno i drugie! — Człowiek złożony z duszy i ciała jest najlepszym tej nierozdzielnej łączności obrazem; odłącz duszę od ciała, a będziesz miał nie człowieka lecz trupa, odłącz sercu ludzkiemu miłość Ojczyzny od miłości Boga, będziesz miał trupa — patryotę!

A takich trupów, niestety, w dzisiejszych czasach jest wiele! I społeczeństwo polsko-amerykańskie ma ich, podobno, nie mało, nie tylko trupów ale i zabójców: słowem, pismem i drukiem zabijają ducha polskiego!

Czyż bo raz słyszeliście i czytali sami, że ,,można być dobrym polakiem nie będąc wcale synem Boskiego kościoła"! Czyż bo raz spotykaliście, i spotykacie polaków co gardłem sławiąc i wychwalając swój patryotyzm, szczycą się tem, naiwni, że zerwali z kościołem rzymsko katolickim?

Ten trupi patryotyzm polski nie liczący się z Bogiem, to największa plaga i rana społeczeństwa naszego! to źródło naszych wszelkich innych chorób społecznych, wobec których zwołany III Polski Katolicki Kongres ma nietylko racyę bytu, ale i obowiązek czynu, by radzić i zaradzić złemu.

Wiem, że społeczeństwo nasze na gościnnej amerykańskiej ziemi nie jest gorsze niż inne; ten tysiąc wieżyc kościelnych, co z gmachów wspaniałych świątyń polskich, piętrząc się, strzelają w górę — niby prawice błagalnie podniesione do nieba, te liczne szkoły parafialne, gdzie milion dziatwy sarmackiej pod okiem kapłanów uczy się żyć i kochać co Boskie i ludzkie, te większe i mniejsze stowarzyszenia, organizacye i zakłady nasze, gdzie wdowy i sieroty znajdują pomoc i ratunek w nieszczęściu, wszystko to świadczy, zapewne, o naszem religijno patryotycznem uczuciu i sile i krzywdę wielką, zaiste, wyrządził by ten, ktoby nam tego nie przyznał, i kamieniem potępienia rzucił jak to czynią niekiedy nasi bracia za morzem, gdy o nas piszą czy mówią; — obraz ten jednak żywotności naszej, najmilsi, zestawić dziś mi wypada z obrazem i tych chorób społecznych od jakich w Ameryce żaden naród nie był wprawdzie wolnym, a jakie tu jeszcze śród społeczeństwa polskiego najbardziej grasują. Obraz ten na sali Kongresu będzie nas najżywiej zajmował i dla tego warto nań chociaż przelotnie spojrzeć w tej chwili, kiedy mamy wzywać pomocy Ducha św. by nas oświecił i nauczył jak uleczyć społeczeństwo polsko amerykańskie z tych ran bolesnych, co krwawiąc się, szpecą i osłabiają organizm narodu naszego.

,,Bojowaniem jest życie człowieka na ziemi" mówi pismo św.: bojowaniem z przewrotnością świata, bojowaniem z podszeptami szatana bojowaniem z namiętnościami własnemi. Aby zdobyć koronę zwycięstwa i osięgnąć cel ostateczny potrzeba walczyć z tym potrójnym nieprzyjacielem i wrogiem, potrzeba walczyć skutecznie, bo tylko przez walkę odnosi się zwycięstwo, bo tylko zwycięzca słuszną bierze nagrodę.

Do walki my wszyscy jesteśmy wezwani, wodzem naszym jest Jezus Chrystus, twierdzą kościół katolicki, a sztandarem krzyż! Ten wódz przez tysiąc lat wiódł polaków do boju i milionem walecznych żołnierzy zapewnił już koronę zwycięską! Ta twierdza, kościół katolicki, przez tysiąc lat u Narodu Polskiego była pilniej strzeżona niż źrenica oka i miliony uchroniła od utraty życia wiecznego. Ten sztandar, krzyż Chrystusowy przez tysiąc lat widokiem swoim zagrzewał do boju i w ciągu wieków okrywał ich pokolenia chwałą u Boga a sławą u ludzi!

Za tego wodza, za ten sztandar, za ten twierdzę gotów był polak nie tylko walczyć z piersią naprzód wystawioną śmiało, ale i życie swoje kładł chętnie w obronie.

Dziś.... ach, dziś, najmilsi, dzieje się nieco inaczej! — I dziś wprawdzie naród polski, jako naród, został Bogu wiernym; i dziś jeszcze słucha tego Wodza, broni tej twierdzy, i chętnie walczy pod sztandarem tym samym, lecz w łonie tego narodu można już znaleźć i takich, niestety, polaków, co niepomni zbawienia i tradycyi religijnej praojców, podnoszą bunt przeciwko temu Wodzowi, podkładają miny pod twierdzę katolickiego kościoła, a berłem niezależności uderzają w krzyż w Chrystusowy, — chcieliby obalić i zdruzgotać ten sztandar, który dawniej zawsze i wszędzie szedł w parze ze sztandarem narodowym Orła i Pogoni!

Zamiast walczyć z wrogami własnej duszy i zbawienia naszego własnego, zamiast walczyć ze światem, szatanem i ciałem — oni walczą z Bogiem i kościołem. Sprzymierzeni ze światem - dla ziemi tylko żyć pragną! sprzymierzeni z szatanem — szatana zamiast Chrystusa obierają wodzem! sprzymierzeni z ciałem; po pędom jego, zamiast Bogu hołdują, zapominając że mają nieśmiertelną duszę, że dusza ma także swoją ojczyznę!

Ta walka berła niezależności ze sztandarem krzyża to tylko jeden z tych smutnych objawów na które my polacy katolicy ze wstrętem tu patrzeć musimy. Jest jeszcze i drugi podobny pierwszemu!

Dawniej rycerstwo polskie duchem pobożności przejęte, uważało sobie za największy zaszczyt, że wierzchy złocistych jego proporców zdobiło mu godło zbawienia! Dawniej żołnierz polski ze czcią niósł sztandar do boju, bo czcił nietylko Białego Orła i Pogoń, ale jeszcze i coś więcej — czcił krzyż osadzony na chorągwi najwyżej — ten krzyż który nieraz ścierał się zwycięsko z półksiężycem tureckim a często widokiem tylko swoim przeraził i rozprószył wroga! — Dzisiaj.... nie mamy wojska polskiego, lecz mamy za to wojaków, którzy mieniąc się sami obrońcami ojczyzny, gardłem dla niej najwięcej, nie czynami pracują. Są między nimi i tacy, co nie pomni tradycyi religijnej narodu, chcieliby sztandar Narodowy polski wyzwolić z pod opieki krzyża, a oddać w opiekę mocy ludzkiej jedynie! To też nic dziwnego, że cenny i poważny ten sztandar w ich ręku zamienia się często w chorągiewkę dziecinną, pod którą tańczy swobodnie niewiara z czerwonym przewrotem, a niekiedy podryguje i podstępny Talmud. Wszak sami często bywamy tegoż świadkami,— ich mowy, ich pismo, ich czyny, wszystko zamierza do tego, aby duszę polską ogołocić z zacnej religijnej szaty, a narzucić jej czerwony płaszcz anarchii i modnego w tych czasach wolnodumstwa bez myśli!

Zabić wiarę, zatruć serce, oderwać naród od Boga, podeptać krzyż a sztandar narodowy rzucić na pastwę bezbożnym, to ich cel i dążenie!

I czyż wobec tego, najmilsi, my katolicy polacy mamy siedzieć bezczynnie? Czyż nie mamy obowiązku łącznie bronić czci sztandaru i krzyża? Czyż może nas kto potępić za to, że otwarcie stajemy w obronie tych godeł, które serce polskie zawsze kochało i czciło? — które naród cały, jako Naród czci jeszcze i pozwolić na to nie może żeby garstka szaleńców w imieniu jego bezcześciła Boga, lub strącała Go na plan drugi, stawiając na pierwszym ziemską ojczyznę i siebie?

Ta walka kłamliwych patryotów z Bogiem, to drugi obraz malujący się czarno na tle społeczeństwa naszego!

Gdybym inne chciał jeszcze zdejmować obrazy — zobaczylibyśmy w łonie amerykańskiej polonii i czarnego ducha niezgody, co wszystko nam psuje, w zarodzie krzyżując zamiary, i krzywą zmorę nienawiści warstwowej, co dzieli i tak już podzielone przez wrogów społeczeństwa nasze, i giętką postać prywaty, co się stroi obłudnie w szatę poświęcenia dla innych, i niemą poczwarę obojętności na sprawy religijne i sprawy narodowo społeczne.... Lecz dosyć! Przybyliśmy na kongres polsko-katolicki, aby radzić i obmyśleć środki, jak wyzwolić społeczeństwo nasze z tych utrapień i chorób. Dokonać tego sami nie zdołamy nie zrażajmy się jednak, bo z Bogiem a przy pomocy Jego człowiek wszystko może. Wszak Bóg sam zapewnia o tem gdy mówi: — ,,wołać będzie a wysłucham go; ja jestem z nim we wszystkich utrapieniach jego. Ps. 90."

W go ufni w pomoc Bożą, najmilsi, w pomoc ducha świętego, zanim rozpoczniemy to ważne dzieło na sali kongresu, wołajmy tu i prośmy Boga, by w pracy zamierzonej pobłogosławić nam raczył a w przyszłości dał oglądać uleczone i odrodzone społeczeństwo nasze!

Duchu święty, Władco umysłów ludzkich i serc, my dzieci oblubienicy Twej świętej a matki naszej Kościoła, przejęci miłością krzyża i miłością sztandaru narodowego utrapionej od synów ojczyzny, podnosimy ku Tobie myśli nasze i serca i błagamy, byś łaską natchnienia oświecić i pouczyć nas raczył, jak leczyć rany społeczeństwa Polskiego.

Maryo, Królowo Korony Polskiej i Matko nasza, racz wstawić się za nami i uproś nam łaskę, byśmy radząc nad smutkami kościoła i narodu naszego nie chybili celu, lecz mogli oglądać owoc pracy kongresu — na większą chwałę Syna Twojego i pożytek ziemskiej Ojczyzny. Amen.

Mowa X. C. Tomaszewskiego przy przywitaniu Wnych Xięży i Szanownych Delegatów na IIIci Polsko Katolicki Kongres w Pittsburgu, Pa.

Wni Kapłani i Szanowni Delegaci!

Całem sercem pragnąłem, aby w dniu dzisiejszym godniejsze i wymowniejsze usta powitały grono tak dostojnych i zacnych gości; że jednak Komitet przedkongresowy na mnie złożył ten miły i zaszczytny obowiązek, nie wypadało mi się wymówić.

Witam Was zatem, Wni Kapłani i Szanowni Delegaci, a witam szczerze i serdecznie! Zaszczyt to wielki dla Polonii tutejszej, i dla parafii św. Stanisława Kostki, że w gościnne progi swe przyjąć mogą silny i zawarty zastęp mężów, którzy, chociaż z rozmaitych stron, i w innych razach różne mogą mieć zapatrywania, dziś tu wszyscy przybyli z tą jedną myślą, aby radzić nad sprawami dotyczącemi wiary i polskości.

Nie możemy wprawdzie uczynić wszystkiego, co serce nasze dla was dziś uczynić by chciało, bośmy tu w Pittsburgu jeszcze stósunkowo młodzi, a przy tem rozsypani po wszystkich kątach miasta aleć czem chata bogata tem rada, dla tego ufam, że widząc szczere chęci nasze, braki gościnności chętnie uwzględnić raczycie.

Powiedziałem przed chwilą, że jest nas tu liczne grono; jednakże, zważywszy liczbę Polaków i Kapłanów polskich w całej Ameryce, i zważywszy ważność i doniosłość sprawy, zdaje mi się, że jest nas tu za mało.

Niema tu jednych, którzy mimo najszczerszej chęci przybyć nie mogli, i tych się uniewinnia; — ale niema, i pewno nie będzie tu na tym Kongresie tych, którzy jakoby brzydkich ślimaków plemię, sami siebie i osobiste korzyści zowią wiarą i ojczyzną.

Pomijając więc tych dość licznych zwolenników Egoizmu, na których słowo poczciwe i rozumne wpływu nie wywrze — pominąwszy faryzeuszów i biegłych w zakonie, których ani sam Chrystus nie nawróci, do was zacni Delegaci się zwracam.

Nim rozpoczniemy nasze obrady, odrzućmy z przed oczu skorupę interesów osobistych, fałszywej rachuby, zarozumienia, a tylko i tylko okiem ducha religijno-narodowego przypatrzmy się sprawom Kongresu, a z pewnością ocenimy ważność i doniosłość obecnej chwili.

Łączmy się razem dla świętej sprawy. Nie rozpraszajmy się na partye, nie szukajmy zadowolenia osobistych ambicyi, bo te choćby najszlachetniejsze, podkopują dobry obrót sprawy i dają broń w ręce nieprzyjaciołom.

Jestem pewien, że patrząc na obecne stósunki nasze w Ameryce, doznajemy wrażenia, jak gdyby ktoś mocno darł nas za uszy, a przytem wołał:

"Nie krzycz bracie".

A jakżesz tu nie krzyczeć, kiedy boli?

A nas boli. Boli nas to, że mimo licznych szkół parafialnych polskich, dzieci nasze coraz mniej i gorzej mówią po polsku.

Boli nas, że niezgoda panuje między nami.

Boli nas, żeśmy upośledzeni w hierarchii kościelnej.

Boli nas, że synowie kraju, który był przedmurzem chrześciaństwa, tu na wolnej ziemi Washingtona, odpadają od świętej Matki Kościoła i łączą się z heretykami, apostołami złego, — siejąc przez to niezgodę i zgorszenie —

A więc trzeba nam krzyczeć, ubolewać, trzeba szukać rady i lekarstwa na te rany społeczeństwa naszego, a czyż jest odpowiedniejsza na to chwila jak właśnie Kongres Polsko-Katolicki?

Bracia Rodacy! ufam, że żywe słowo, któreśmy usłyszeli z mównicy Kongresowej, rady których sobie wspólnie udzielimy, słowem, Kongres cały, tak żywo przez ogół Polski odczuty, zdoła w nas wszystkich utwierdzić wiarę w sprawiedliwość sprawy naszej; — wzbudzi nadzieję w lepszą przyszłość i rozpali miłość dla wszystkiego co nasze, co polskie.

Mam mocną nadzieję, że ciepłe słowa, usłyszane na Kongresie, szanowni delegaci rozniosą po całej Ameryce i zagrzeją ogół do mężnej i skutecznej obrony życia narodowego, — wiary i mowy polskiej.

Wierzmy mocno, że to co się zacznie ochotliwie, to się skończy szczęśliwie.

Boże błogosław Kongresowi!

Boże w Twoje Imię święte,
Zaczynamy prace dzienne;
Bo w ten sposób rozpoczęte,
Plony dadzą nam zbawienne.

Z Butler. Pa.

Amator kwaśnych jabłek. — Niejaki J. D. smakujący w cudzych jabłkach miał tu niedawno paskudną przygodę. - Nie mając pracy, wziął duży miech pod pachę i poszedł na farmy, ale nie szukać roboty, tylko szukać jabłek. Tak też upatrzywszy sobie jeden sad, wlazł na jabłoń i dalejże rwać cudze jabłka! Ale upatrzył go też sobie i właściciel, i skoczył do niego! — Amator kwaśnych jabłek skoczył na ziemię aż jękło, skoczył przez płot i w nogi! Biegł on prędko, ale kulka ze strzelby farmera leciała prędzej i trafiła uciekiniera w głowę i mocno zraniła! Potem doktor wyjął mu kulę z głowy a farmera aresztowano Co z tego dalej wyniknie, — opiszę później. — Niech to będzie nauką da innych aby nie taszczył się na cudze rzeczy.

KORESPONDENT.

Z Bradenville, Pa.,

pisze nam nasz Korespondent pod d. 3go Października:

Za staraniem proboszcza naszego z Latrobe, ks. B. Pawłowskiego zostało tu założone nowe Towarzystwo Ułanów pod opieką śgo Józefa. Kapitanem obrany został niżej podpisany. Jest nadzieja, że Towarzystwo to będzie się rozwijać i rosnąć w liczbę, bo wojaków każdy lubi. Po naszem posiedzeniu napiszę co więcej.

Życzliwy,
Franciszek Stoiński.

(Spóźnione z powodu wielu Korespondencyi).

Manor, Pa., dnia 19 września 1904
Szanowna Redakcyo!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Proszę niniejszą korespondencyę umieścić w ramach "Wielkopolanina" jako odezwę do Polonii w Manor, Pa., i okolicy.

Od 5 miesięcy mieszkam w tej okolicy i zbadałem, że Polaków dzięki Bogu mamy tu dość licznie pracujących w okolicznych kopalniach węgla i fabrykach. Aż serce boli patrzeć gdy przyjdzie święta nie dziela lub inne święto; nasi polacy nie mając tu kościoła żadnego katolickiego w blizkości a tem bardziej, że polski kościół mógł by się tu utrzymać, to nasi rodacy w tej właśnie porze kiedy jest pora szukać pociechy religijnej i bodaj w tym siódmem dniu tygodnia, podziękować Bogu za odebrane dobrodziejstwa a nowych uprosić to szukają pociechy i cnoty "z kieka". Niestety ja sam taki sam, ja sam do was należę, więc nie chcę w złej i fałszywej intencyi o tutejszej polonii pisać i jedynie tylko o tem chcę pisać, że w okolicy Manor, Pa., kościół polski jest niezbędnie potrzebny; a mamy tu polaków co posiadają własne domy i loty, przyjęli niektórzy obywatelstwo Stanów Zjednoczonych mają pieniądze i wiele jest familii, a trafi się jaki obrzęd jak chrzty, śluby i t. d. to tak daleko z takim kosztem udają się do Braddock, Pa., i to tylko stosowne osoby do ceremonii a reszta zostaje w domu i mszy św. kazań polskich nikt nigdy nie widzi i nie słyszy. Obcych wyznań kościołów tu nie brak a Polacy którzy wyznają najwspanialszą religią od samego Chrystusa postanowioną nie mają świątyni swojej ani nijakiej. Zato opilstwo tu jest więcej rejwodzące, a pan Skwajer to niejednemu pierwej z kowerty pejdę ogląda aniżeli w domu żona lub bank lub ktokolwiek sam.

Dla tego wzywam was polacy w okolicy Manor, Pa., jak Westmoreland City, Bidle, Irwin, Penn itd. weźmy się do dzieła urządzić mityng w tym celu, obrać komitet z ludzi trzeźwych i uczciwych, konkurencyę rozwinąć w Bogu nadzieja że składki obficie się posypią na tak wzniosłe i szlachetne cele. Loty tu taj są tanie stosunkowo do innych miast i miejscowości. A jak kościół swój i księdza polskiego mieć będziemy, to i oświata i moralność tu się rozwinąć musi. Ileż tu ojców posyłają dzieci do tutejszych publicznych szkół, albo też wcale nie, więc dzieci też pozbawione w takim razie muszą być polskości na zgubę ojczyźnie a nawet Rodzicom familii i całemu społeczeństwu. Widocznie że każdy z nas powinien się na to jak najchętniej zgodzić bo wiele poznałem i z tego jak wielu polaków należy do towarzystwa jakiegoś ruskiego aż w Claridge i pismo jakieś mają jako organ lecz ruskie, a ci polacy nie znają ruskiego druku to utrzymują ten "Organ" na Shoty, czyli przybitkę do nabojów prochu w kopalni. A więc i Towarzystwa polskie później by się tu zawiązać mogły; jednem słowem, jak długo tu niepomyślemy o tem i nie weźmiem się rączo do budowy polskiego kościoła, tak długo tu zło, jak opilstwo, pieniactwo, bijatyki, hulatyki itp. niemoralność rozwijać się będzie, boć "Instytucyi salonowych" w Manor i Westmoreland City jest aż sześć.

Więc Rodacy, nikogo tu nie krytykuję, ale wzywam was do wzniosłej idei, bo nas tu z pod wszystkich trzech zaborów jest wielu. Każdy siłą możności stara się o byt doczesny materyalny ale nad przeszłością duszy niema rady. Oświata i moralność tonie nam z przed oczu.

Jędrzej Zajdel.

(Nadesłane).

Spór Szewca z Kowalem.

Kochany panie Pisarzu od Wielkopolanina, — otóż i ja, kumoter Bartłomiej Gwizdała chcę też co napisać do waszego papieru. — A oto jednego wieczora, nie dzisiaj lecz wczora zaszli się pewni znajomi obywatele i rozprawiali wiele o tem: czy szewc potrzebuje czego od kowala, czy też nie potrzebuje? Tak poszli w debaty o to i przyznali sąsiedzi że wiedzą jak szewc siedzi i że bez kowala poradzi uszyć "topre putty" dobre bóty). A że w tym sporze założyli się, więc i ci, co wygrali i co przegrali, — na Polską Ochronkę dali mniejsze lub większe kary, stosownie do swej miary, dolar lub dwa dolary, jak następuje:

Szewc, Jan Wieczorek, wysypał cały worek dolarów:
jeden i pół.................... $1.50
A zaś kowal Kulisiński jako przegrany dał dolarów dwa.. 2.00
Właściciel domu Galant dał galancie dwa i pół......... 2.50
Assesor M. Posłuszny dał po słusznie też dwa i pół....... 2.50
Górecki Ignacy też myślał nie inaczy i dał dolara i pół.. 1.50
Szpringiel, kawał elektryka od tego się nie umyka i dał dolara i pół.............. 1.50
Co razem robi 11 i pół dol... $11.50

I te bez krzyków, bez swarów
Ci co się razem zebrali
Na Sierotki darowali
Na Polski Dom Sierót w Emsworth
Niech Ochronka więcej ma!

Pozostaję z szacunkiem,
Bartek Gwizdała
z okolicy Kobylina, Dubina i Jutrosina.

Poczta Redakcyi.

Panu P. W. w Shenandoah: — Piosenki gornicze później zamieścimy, bo obecnie miejsca w gazecie zamało.

Panu A. K. z Pittsburga: Niech pan założy dwoje okularów na nos, a wtedy pan może przejrzy i pozna że tak nie jest jak się panu zdaje. Nasza gazeta zawsze broni robotników a potępia trusty. — Robotnicy zaś prędzej przejrzą ,,na oczy", jeżeli tacy jak pan nieproszeni prowodyrowie przystaną rzucać im w oczy piaskiem fałszywej pieczołowitości o ich dobro.

Baczność Shenandoah, Pa.

— Daje się do wiadomości Rodakom w Shenandoah, Pa., — że p. Bartylok nie jest już tam więcej agentem Wielkopolanina i nie ma prawa kollektować za takowy ani załatwiać żadnych spraw dla Wielkopolanina. — Agentem na Shenandoah i okolicę jest p. Piotr Witkowski, a ten ma prawo do zapisywania nowych abonentów, do kollektowania prenumeraty itp. Prosimy też Szan. Abonentów tamże, aby raczyli mieć w pogotowu należność za Wielkopolanina, tak aby Agient nie potrzebował po to zachodzić w jedno miejsce po kilka razy. Każdy abonent płacący naprzód za Wielkopolanina, otrzyma darmo piękną premię.

Zarząd Wielkopolanina.

Prawo obowiązujące czytelników gazet.

1. Abonenci dopóki, wyraźnie nie orzekli, iż nie życzą sobie, aby im posyłano gazetę będą uważani za pragnących ją nadal abonować.

2. Jeżeli abonenci odmówią gazetę, może ją wydawca dalej posyłać, dopóki wszelkie zaległości nie zostaną zapłacone.

3. Jeżeli abonenci zaniedbują lub wzbraniają się odbierać gazety z poczty, do której one były przysłane, będą trzymani w odpowiedzialności, dopóki nie zapłacą swego rachunku i nie nakażą zatrzymanie dalszego przysyłania swego pisma.

4. Jeżeli abonenci wyprowadzą się do innej miejscowości bez zawiadomienia wydawcy, a pismo jest wysyłane pod dawniejszym adresem trzymani oni będą w odpowiedzialności.

5. Sądy zawyrokowały, że wzbranianie się odbierania gazet z poczty jako też wyprowadzenie się nie pozostawiwszy względem nich dyzpozycyi, równa się prawie rozmyślnemu oszustwu.

6. Osoba, odbierająca i zatrzymująca gazetę, zarówno czy ją zamówiła czy nie, jest podług praw uważaną za abonenta.

HUMOR WOJENNY.

List żołnierza rosyjskiego do swej rodziny:

Po Laojanie
Gdzie wzięliśmy lanie
Staliśmy w Jantaju
Jakby w jakim raju,
Lecz te psy legawe
Znów nam psują sprawę —
Więc z tego Edenu
Dalej do Mukdenu,
Skąd bez odpoczynku
Lecim do Tienlinku,
A stąd do Charbina
Gdzie Kuropatkina
Te parszywe gnidy
Nie doścignął nigdy.
A jeśliby przyszli
To się wódz namyśli,
I cofnie pomału
Za góry wielkie
I za jezioro Bajkału
I tutaj dopiero
Gdy wojska się zbierą
Ruszymy z obroną...
Zmykając do domu.

WEJŚCIE BEZPŁATNE.

Pewien właściciel małomiasteczkowej budy jarmarcznej wpadł na następujący pomysł: U samych drzwi wchodowych wywiesił napis; ,,Wejście bezpłatne". Wkrótce nie mały tłum publiczności wypełnił całą budę. Ale gdy po skończonem przedstawieniu widzowie zamierzali ją opuścić, ujrzeli przy drzwiach dwóch tęgich pachołków, a nad nimi napis: ,,Cena wyjścia 50 centów". ,,Dobry żart tynfa wart" — wszyscy uwięzieni, śmiejąc się głośno, — płacili bez szemrania za wyjście.

Sprawy Unii.

Zarząd Unii św. Józefa.

Wbny Ks. Proboszcz
Cezar Tomaszewski kapelan Unii.
Jan Maron, Prezydent.
Paweł Szałkowski, Wice-prez.
Fr. Długoński, Sekr. Protok.
Andrzej Kaźmierski, Sekr. Finans.
Leopold Bucholc, Kasyer.
Augustyn Szramowski, Marszałek.
Józef Grabowski, } Opiek. Kasy.
And. Ratajewski, }
Wład. Szeląg, }

Wszelkie korespondencye dotyczące Unii św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:

FR. DŁUGOŃSKI,
Róg Dickson & Hancock St.
Pittsburg, Pa.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii należy adresować do:

ANDRZEJ KAŹMIERSKI,
335 Hancock St., 13 Ward,
Pittsburg, Pa.

SPRAWOZDANIE

Sekretarza Protokół. ze zeszłego posiedzenia Zarządu Unii św. Józefa.

Posiedzenie odbyło się w niedzielę, 2 b. m., o godz. 7 wieczorem.

Na tem posiedzeniu zostali przyjęci następujący nowi członkowie:

Z grupy I, Ludwik Aniszewski, Jan Rutkowski i Wład. Kowalski.

Z grupy XVII, Michał Doule.

Z grupy XVIII, Józ. Zaborowski

Fr. Długoński, Sekr. prot.

Zawiadomienie!

Zawiadamim Rycerzy św. Michała Arch. nr. 1, że w przyszłą niedzielę, 9go października, przypadą nasze posiedzenie, które odbędzie się zaraz po Nabożeństwie, w hali zwykłych posiedzeń. Wszyscy członkowie obowiązany są stawić się pod karą przepisaną w konstytucyi.

W. Zielinski, Sekr.

Zawiadomienie!

W niedzielę, 9 październ., Tow. Matki Boskiej Częstoch. będzie miało swoje posiedzenie zaraz po Sumie w hali par. św. Wojciecha, S. S. Wszyscy członkowie muszą się stawić na to posiedzenie, ponieważ ważne aprawy mamy do załatwienia. Kto jeszcze nie należy do żadnego Towarzystwa, a chciałby wstąpić, niech przyjdzie na to posiedzenie, a mile będzie przyjęty.

Jan Zyks, Prezes.
Józef Kierzkowski, Sekr.

Zawiadomienie.

Zawiadamia się wszystkich członków Gwardyi Jana III Sobieskiego pod op. Najśw. Rodziny, że w sobotę, 15 października, o godz. 7ej wiecz., przypada nasza kwartalna wspólna spowiedź, a w niedzielę, dnia 16, o godz. 8 rano, w pełnym uniformie, przystąpimy do Komunii św. Każdy członek obowiązany się stawić do spowiedzi, w przeciwnym razie podpada karze 1 dolara.

K. Grodzicki Porucznik.
W. Stanclewski, Major.

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiam członków Tow. św. Antoniego Padew. z Sharpsburga, iż w niedzielę, 9go października, przypadą nasze miesięczne posiedzenie, na które mają się wszyscy stawić pod karą w konstytucyi przepisaną.

S. Kwiatkowski, Sekr.

Zawiadomienie!

Niniejszym zawiadamia się wszystkich członków Gwardyi Rycerzy św. Antoniego, że nasze regularne posiedzenie przypada w następną niedhielę to jest dnia 9go Października o godzinie 4ej po Nieszporach. Wszyscy mają się stawić.

S. Myszkowski. Sekr.
Ig. Szczepański. Prez.

Sprawy Stowarzyszenia

Polsko-Rzymsko-Katolickiego i Kasy Pośmiertnej W BROOKLYNIE, N. Y.

W Ks. prob. L. Wysiecki, Kapelan,
Wincenty Norejko........Prezes,
Stan. Galicki........Wice-Prezes,
Bolesław Mikulski Sekr. Generalny,
Antoni Zasiński..........Kassyer.
Jan Lukowski..........Marszałek.
Win Grochowski } Opiekunowie Kassy
Ant. Milewski }
Jan Leuk } Komissya Nadzorcza
J. Kostrzewski }

Urzędowym Organem Stowarzyszenia jest od dnia 1goLutego 1904 gazeta „Wielkopolanin".

Posiedzenia Zarządu Centralnego odbywają się w ostatnią Niedzielę miesiąca.

Stowarzyszenie Pośmiertne wypłaca $600. (Sześć set dollarów) po mężu i $300 (Trzysta) po żonie.

Podatek miesięczny jest 75 centów od Członka, włącznie z organem.

Wszelkie sprawy, tyczące się Stowarzyszenia, trzeba adresować do:

B. Mikulski,
16 Diamond Str.
Brooklyn, N. Y.

Grupy należące do Stowarzyszenia P. R. K. są następujące:

Tow. ś. J. Chrzciciela, Grupa No. 1
Tow. ś. Stanis. B. i M. Grupa No. 2
Tow. ś. Walentego Grupa No. 3
Tow. ś. Józefą Grupa No. 4
Tow. Tadeusza Kościuszki, pod Op. św. Antoniego Grupa No. 5.
Tow. św. Kazimierza Kr. No 6

Zawiadomienie.

Niniejszem zawiadamiam członków Tow. Tadeusza Kościuszki pod op. św. Antoniego, grupa 5 Stowarzyszenia, iż w niedzielę, 9 paźdz., przypada półroczne posiedzenie, które odbędzie się w hali zwykłych posiedzeń, a na którem nastąpi nowy wybór Komitetu. Uprasza się także członków, aby stawili się na to posiedzenie w komplecie i uiścili się z zaległości Za nieobecność członek podpada karze 50 centów.

W. Norejko,, Sekretarz.

Brooklyn, N. Y. 2 Paźdz. br.

Szanowna Redakcyo!

Prosze o łaskawe umieszczenie kilka wyrazów dziękczynnych poniżej podanych:

Towarzystwo św. Kazimierza Królewicza z Port Richmond przystąpiło dnia 25go Września incorpore do Stowarzyszenia Pol. Rzym. Katolickiego, więc w imieniu Stowarzyszenia składam podziękowanie Wil. ks. Proboszczowi J. Brzoziewskiemu za Jego bezinteresowne prace i trudy, które ponosi dla dobra sobie powierzonych parafian. Wypada więc przyklasnąś w dłonie i wyrzec Cześć Ci Wiel. Kapłanie i cześć wam drodzy Bracia Tow. św. Kaz mierza Królewicza za uznanie i przyjęcie propozycyi waszego czcigodnego Proboszcza. Mamy tysiące dowodów że w łączności jest siła, w łączności jesc nasza przyszłość i dobrobyt i jedynie tylko przez łączność zapewnimy byt samych siebie oraz byt naszych rodzin, przystępując do Stowarzyszenia pod opieką Najsłod. Imienia Jezus, a bądźmy pewni, że Najsłodsze Imie Jezus błogosławić nam będzie, że dosięgniem celu naszej dążności.

Kreśle się z szacunkiem i poważaniem życzliwy

B. Mikulski,

Sekr. Jen. Stowarzyszenia.

Imiona i Nazwiska członków Tow. św. Kazimierza Królewicza, którzy przystąpili jako grupa No. 6 do Stowarzyszenia Polsko-Rzym. Kat.:

Andruszewski Antoni
Bełkowski Józef
Borkowski Wawrzyniec
Boniecki Ignacy
Boniecki Leon
Czajkowski Józef
Gorzkowskiej Andazej
Gorstkiewicz Jan
Grabowski Wacław
Koźmiński Franciszek
Koźmiński Henryk
Kościołowski Bronisław
Kasprowicz Tomasz
Leśniewski Maryan
Lemański Rronisław
Majewski Józef
Malinowski Maciej
Mikołajewski Józef
Markowski Józef
Paul Wincenty
Szymański Maciej
Szymanowicz Mikołaj
Sobieralski Franciszek
Stefański Walenty
Tomaszewski Ignacy

Do grupy 3ej Stowarzyszenia przystąpili:

Jan Stawkowski
Józef Turski

Do 4ej grupy:

Stefan Wysocki

Do 5ej grupy:

Bolesław Dylczęwski
Antoni Szczerbacki
Jakób Szumiński
Ludwik Mrozik
Felix Janicki

Pozostaje z szacunkiem i poważaniem życzliwy

B. Mikulski, **sekr. jen.**
16 Diamond str.
Brooklyn, N. Y.

KRONICZKA Z TRENTON.

Parafia polska św. Jedwigi na East Trenton, rozpoczyna w tych dniach budowę kościoła przy Brunswick ulicy. Będzie to świątyna z drzewa dwupiętrowa, 96 stóp długości, a 40 stóp szerokości. Kościół mieścić się będzie na dolnem piętrze a górne piętro przeznaczone będzie na szkołę, kosztować będzie 7,100 dolarów. Nasi rodacy panowie: Julian i Alexander Majewscy, kontraktorzy będą budować trzeci ten Polski Przybytek Boży w Trenton.— Na Boże Narodzenie odprawi się już pierwsze Nabożeństwo w nowym kościele. Kompletnie zaś wykończony zostanie na 15 Stycznia,

Plany wykonał architekt Samuel A. Brouse. Duszpasterzem nowej par. św. Jadwigi jest od pewnego czasu Wiel. ks. Jan Supiński, kapłan młody i wielce troskliwy o powierzone sobie dusze, zyskał sobie pomimo swego krótkiego pobytu ogólną miłość wszystkich parafian. Poprzedni proboszcz Wny ks. Dr. Kuminek pełnił tu krótko tylko funkcye pasterskie w parafii św. Jadwigi, pozostał nadal kapelanem Domu Emigracyjnego w Nowym Yorku.

Na dochód parafii św. Jadwigi, odbył zię kilka tygodni temu Piknik, który znaczną korzyść przyniósł parafii.

Odpust Podwyższenia św. Krzyża w Kościele św. Krzyża odbył się z nadzwyczajną uroczystością.— Miejscowemu proboszczowi Wiel. ks. Wojtanowskiemu przybyło do pomocy w tej dorocznej ceremonii paru kapłanów. Uroczystą sumę celebrował Wny ks. St. Olesiński z Shenandoah, Pa. Solenne nieszpory odprawił Wny ks. J. Supiński z East Trentsn, kazanie stosowne do uroczystości wygłosił Wny ks. Józef Poręba z Filadelfii. Podczas sumy i nieszporów chór miejscowy na 4 głosy ślicznie i starannie wykonał śpiewy pod kierunkiem organisty p. Zielińskiego.

Wne Siostry Felicyanki przyozdobiły ołtarze gustownie i z smakiem.— Kilka set osób przystąpiło do Sakramentów św.

W zeszłym tygodniu odbył się tu pogrzeb zmarłego w młodzieńczych jeszcze latach śp. Stanisława Zentlewskiego, rodem z Królestwa Polskiego.— Zmarły osierocił żonę i 5 letniego synka, był on zięciem znanego ogólnie tu obywatela Jana Ziętek przy Jersy ulicy, należał do Z. N. P. i do Towarzystwa św. Jana w parafii św. Stanisława. Zwłoki eksportował z domu do kościoła św. Stanisława Wny ks. Block z wielkim udziałem licznych przyjaciół i znajomych, gremialnie zaś wystąpiła tutejsza grupa Związkowa im. Ks. Kordeckiego, Towarzystwo św. Jana Kantego wysłało delegatów. Kościół podczas żałobnych obrzędów, był przepełniony. — Następnie wyruszył kundukt żałobny na cmentarz, gdzie po oddaniu ostatnich posług religijnych, złożono na wieczny spoczynek śp. Stanisława Zentlewskiego.

Cleveland, Ohio.

Cleveland, Ohio, 30 września.— Płace wszystkich marynarzy zatrudnionych na wielkich jeziorach, a jest ich około 10,000, zostaną od 1 października podwyższone o 10 do 25 procent. Stanie się to na mocy ugody zawartej na wiosnę b. roku.

Scranton, Pa.

Scranton, Pa. 29 września. Wskutek explozyi gazu w kopalni węgla Mt. Jessup w Peckville, zostali zabici Jan Maknuski, Jan Busba i Paweł Skowera, a kilkunastu górników zostało pokaleczonych, z których niezawodnie pięciu jeszcze umrze.

Nieszczęście wydarzyło się w skutek tego, że Paweł Skowera zamiast lampy bezpieczeństwa miał lampę bez osłonki drutowej ze sobą.

Washington, D. C.

Waszyngton, 29 września.— Sahak Ayvadain, H. Sarjian i dr. Jean Loris Melikow, trzej reprezentanci i dygnitarze kościoła armeńskiego, odwiedzili prezydenta Roosevelta w Białym Domu i przedstawili mu kwestyę armeńską, wykazując że Porta stara się o to, aby świat nie dowiadywał się o okrucieństwach popełnianych przez Turków i że czas jest, aby ameryka i inne mocarstwa ujęły się za Armeńczykami. — Prezydent grzecznie pozbył się tych panów, odsyłając ich do departamentu państwa.

Wykrycie budlerów.

Buffalo, N. Y. 28 września. Gród bawoli jest również uszczęśliwiony szajką rozmaitych budlerów, którzy opanowali miasto, jak przekupnicy w St. Louis. Wykryto mianowicie, że więcszość aldermanów w Buffalo to zwykli przekupnicy i naciągacze, przeciw którym musiano wytoczyć proces przed sądem przysięgłych. Wielu urzędników jest oskarżonych o rozliczne nadużycia, a rozprawy sądowe wyprowadzą na jaw wiele łajdactw popełnionych przez tych „przedstawicieli narodu". Kradzieże były tam prowadzone na wielką skalę, a nawet wyżsi urzędnicy policyjni grabili co się dało.

Córka prezydenta zaręczona?

New York, 28 września. Krąży tu uporczywa pogłoska, że panna Alicya Roosevelt, córka prezydenta Stanów Zjednoczonych, została zaręczoną, a zdobywcą jej serca ma być Nicholas Langworth, kongresman pierwszego dystryktu, ze stanu Ohio.

Na zapytania licznych przyjaciół i ciekawych reporterów młodzi albo ich zbywają półsłówkami lub też śmieją się tylko z całej afery, nie zaprzeczając ani potwierdzając tej pogłosce.

Pan Longworth jest eleganckim, przystojnym mężczyzną, liczącym 35 lat wieku, a w dodatku posiada milionowy majątek.

Nic więc dziwnego, gdyby córka prezydenta się w nim zakochała....

Zniszczyli portrety cara.

St Lonis, Mo, 29 września. Jakaś niewyśledzona dotąd osoba zakradła się do rosyjskiego pawilonu na wystawie światowej w Saint Louis i poniszczyła nader kosztowne obrazy przedstawiające obecnego cara Mikołaja. Portrety zostały ściągnięte ze ścian lub sztalug i podarte oraz podeptane nogami.

Zarząd wystawy wysłał cały sztab tajnych detektywów na wykrycie sprawców tego wandalizmu, lecz poszukiwania są dotąd bezowocne.

Portrety przedstawiały wartość kilku tysięcy dolarów.

Wszędzie biją biednego batiuszkę i w Mandżuryi i nawet na wystawie. Musiał się w czepku rodzić nieborak.

New York.

Trzeci kongres eucharystyczny zakończył się dnia 29 września uroczystem nabożeństwem odprawionem przez mgra Falconio, delegata apostolskiego. Przeszło 1000 duchownych z różnych stron Stanów Zjednoczonych było obecnych. Na sesyi swojej kongres jednogłośnie przyjął rezolucye potępiające rząd francuzki za rugowanie zakonów z kraju. W rezolucyach wyrażony jest podziw dla postąpienia Ojca Świętego w obronie prawdziwej wolności i ludzkich praw w obec postąpienia partyi niewiernych w kraju niegdyś katolickim, jakoteż współczucie dla biskupów, duchowieństwa i ludności kongregacyj dotkniętych, a ostre potępienie kliki instygowanej przez tajne stowarzyszenia, prześladującej religijne zakony oddające się dziełom dobroczynności. — Następny kongres odbędzie się w roku 1906 w uniwersytecie Notre Dame w Indiana.

SPRAWOZDANIE FINANSOWE
Kassy Pośmiertnej Unii św. Józefa za miesiąc Wrzesień '04 r.

DOCHÓD.

Bilans z Sierpnia	6,553.50
Dochód z podatku miesięcznego, z Assesmentu, wstępne, na Organ, Dyplomy i Odznaki	1,311,97
Razem	7,865.47

ROZCHÓD.

Pośmiertne za Br. Antoniego Czerwińskiego z grupy 16ej	750.00
Pośmiertne za żonę Br Andrzeja Jaskulskiego z gr. 11 ej	250 00
Abonament za Wrzesień	105.00
Pensya Zarządu Unii św. Józefa za III kwartał i wydatki Sekretarzy	53.10
Delegaci na III Kongres Polski Rzymsko Katolicki	49.00
Razem	1,207.10

ZESTAWIENIE:

Ogólna suma	7,865.47
Rozchód	1,207.10
W kasie pozostaje	6,658,37

Pozostałość rozdziela się:

Na fundusz kassy pośmiertnej	648.58
" " Żelaznej	6,000.89
" Federacyjny	8 90
Razem	6,658.37

Do wypłaty są następujący:

Pośmiertne za Brata Antoniego Osińskiego z gr. 2 ej	750.00

UWAGA! Ponieważ w miesiącu Wrześniu nie było żadnych wypadków śmierci, zatem na miesiąc Październik przypada tylko podatek miesięczny 10c. i na Organ 10c. Razem po 20 centów na każdego członka Unii św. Józefa.

Z uszanowaniem
Andrzej Kaźmierski, sekr. finansowy.

Senator Hoar nieżyje.

Worcester, Mass., 30 września. Geo. Frisbie Hoar, starszy senator Stanów Zjednoczonych z Massachusetts, zmarł w swej rezydencyi wczoraj rano.

Senator był słaby od zimy, — niebezpiecznie zachorował przed sześciu tygodniami i od tego czasu zgonu jego spodziewano się każdej chwili. Od niedzieli prawie senator był w stanie bezprzytomnym.

Ze śmiercią uderzono w dzwony, zawiadamiając publiczność o tem.

Senator Hoar był jednym z najwybitniejszych polityków starej szkoły. Zapewnie nikt z tego ciała nie znał tak konstytucyi, tradycyi i przebiegu historycznego, jak zmarły. Wszystkie uchwały senatu i przejścia dyplomatyczne były dla niego książką otwartą.

Senator Hoar rodził się roku 1826. W młodości swej nigdy nie opływał w obfitości. Ukończył uniwersytet Harvard, następnie szkołę prawniczą, ożenił się i osiedlił. Przyjaciele jego znając zdolności młodego adwokata wybrali go posłem do legislatury w roku 1852, a w pięć lat później został senatorem stanowym: Następnie obrano go do kongresu, a w końcu został senatorem w roku 1877 i w zaszczytnym tym urzędzie pozostał do śmierci.

Oprócz polityki, zmarły senator zajmował się się także specyalną nauką i pozostawił dzieła z zakresu genealogii i archeologii. Jego wspomnienia z przed 40 laty były czytane przez wielu.

Mówcą Hoar był znakomitym. Niedopisywał mu głos, ale za to nagradzały: czystosc języka, składnia i zwroty wspaniałe.

Nieszczęśliwy wypadek podczas kościelnej uroczystości.

Podczas obrzędów poświęcenia kamienia węgielnego pod nowy polski kościół św. Stanisława w mieście Adams, w Stanie Massachusetts, przytrafił się w niedzielę po południu, — dnia 2go Października nieszczęśliwy wypadek. Oto załamała się tymczasowa podłoga, na której stało kilkaset osób i wszyscy obecni wraz z biskupem T. D. Beaven ze Springfield i z księżmi mu asystującymi, — spadli z podłogą do piwnicy, na 12 stóp głębokiej!

Trzydzieści siedm osób od niosło bolesne porażenia, a między tymi sam biskup Beaven, ks. M. F. Kopytkiewicz i inni.

Przyczyną wypadku była wina kontraktora, który tymczasową podłogę dość mocno nie zbudował.

Przemądry sędzia.

Sędzia Schwarz w Norristown, w powiecie Montgomery w Pennsylvaniii, — przy rozpatrywaniu jakiejś sprawy kolejowej o odszkodowanie, ruszył konceptem i po niesalamońsku rozsądził, że kolejarze, maszyniści itd. nie powinni wymawiać się, że z powodu przepracowania usnęli przy pracy, i że jeśli przez to stanie się nieszczęście, to winni śpiący nie mają wymówki. Mądry sędzia oświadczył, że taki przepracowany kolejarz powinien rzucić pracę i stracić miejsce, a nie podejmować się dalszej czynnej służby na pociągu lub na torach! — Dobrze się tak panu sędziemu gada, gdy ma dosyć pieniędzy i wyspać się może ile chce; ale czemuż to pan sędzia nie zmusi kompanii kolejowych, aby najęły dosyć służby, żeby ta służba miała czas i na potrzebny odpoczynek?.... Ale syty głodnemu nie wierzy, a bogaci sędziowie wolą służyć bogatym kompaniom, a o robotników im nie chodzi!

Kittanning, Pa.

Garncarska firma Ford China Co. wyjęła w poniedziałek od sędziego „injunction" czyli zakaz sądowy przeciw strajkującym robotnikom i czeladnikom, wzbraniający tyłże przeszkadzać firmie i skebow w robotach:

Scranton, Pa.

Biskup Hoban wydał dnia 30 Września urzędowy nakaz, żeby w jego dyecezyi przeprowadzoną została reforma kościelnych chórów, stosowanie do rozporządzenia Stolicy Apostolskiej.

GEORGE BROS.,

Jedyny tani Skład Mebli w Pittsburgu za gotówkę.

Mamy na składzie wszystko co potrzebujecie i sprzedajemy tanio.

Wspaniała Sofa obita skórą, warta $75, u nas po... $50

Podobna Sofa, warta $65, sprzedamy ją teraz za... $40

Darmo damy śliczną maszynę do szycia każdemu, kto kupi towaru od nas za $125

Dywany, Karpety, Dywaniki Linoleum, Cerata na podłogę,

WSZYSTKO PO ZNIŻONYCH CENACH!

George Bros.,
2610 Penn Ave.,
PITTSBURG, PA.

PIJCIE
American Beer.
NAJLEPSZE, NAJZDROWSZE W KAŻDEJ SZKLANCE.
...... Warzone w Browarze: ......
American Brewing Company,
PITTSBURG, PA.

U. S. TRADING CO.

Robisz źle, jeżeli nie zbierasz U. S. Trading Stamps. Nic cię to nie kosztuje. Na świadków naszej odpowiedzialności powołujemy się na Irin City Trust Co., Pittsburg, Pa Marki U. S. Trading Stamps są jedyne, które mają akuratną wartość przy kupnie za gotówkę. Jedna pełna książeczka warta $4 w towarze lub $2.50 w gotówce u następujących kupców, (Trzeba się ich pytać o te marki.)

RANKIN, PENNA

Isaac Klein, Skład bławatny, 321 Second Ave R. Schwartz, grocernik, 302 Hawkins Ave. J. Charapp, grocernik, Miller & Harriet str. C. Partons skład bławatny 3cia i Hawkins str. Martins Bros., grocernik, 57 5 str. P. Durso, grocernik, 102 Page str.

BRADDOCK, PA.

Louis A. Lebowitz, grocernik, skład tytuniu i cygar. 1228 Braddock ave. Schwartz Bros., rzeźnik, 1134 Braddock ave Lou, zakład krawiecki, 902 Braddock ave. Morris Schwartz, rzeźnik, 860 Braddock ave. N. Zimet, grocernik, 1005 Talbet str. J. Roth, rzeźnik, 1233 Talbet st. Schwartz Bros., rzeźnik, 1219 Washington ave P. Hansen, skład obuwia, 1012 Braddock ave S W. Mendel, skład obuwia, 9 1 Braddock ave C. Fischer, grocernik, 7 & Talbet st. L Klein grocernik, 1231 Talbet str.

PITTSBURG, PA.

N. Goldstein, skład obuwia, 2806 Penn ave. D. Walsh, skład obuwia, 4511 Liberty ave. I. Hi inski, grocernik, 2208 Penn ave. Leo Seifert grocernik, 1618 Penn ave. R. Sharpera, skład obuwia, 3544 Butler str J. Kablewinsky, skład obuwia, 3435 Butler str. M. Alexander, rzeźnik, 505 Carson st. H. Hadas, skład ubrań, 1221 Carson str. C. A. Mauch, skład obuwia, 1307 Carson st. Reichart & Srandua, skład ubrań, 1326 Carson st. M. A. Solomon, skład obuwia, 531 Ohio. E. Risch, grocernik, 1515 Carson str. D. Gabel, skład obuwia, 2020 Carson st. D. Wahl, skład obuwia, 2737 Penn ave. J. Palley, skład porcelany. 2705 Penn a. D. Fistell & Son, skład ubrań, 1620 Penn. S. P. Adler, rzeźnik, 1616 Penn ave. C. Ringold, rzeźnik i grocernik 3543 Butler st. J. Navicka, rzeźnik, 820 Carson st. F. Ziawinski & Co. skład ubrań 1305 Carson st. M. Kann, skład ubrań. 1316 Carson st. H. Freid, skład ubrań, 1404-06 Carson st. J. P. Baldauf & Son. skład obuwia, 1409 Carson st. A. Bartruff, grocernik, 1830 Carson st. Mrs. K. Lippert, skład obuwia, 24 & Carson.

Wytnij to z Wielkopolanina

Ten kupon ma wartość jednego dollara ($1 00) w markach przy zakupnie za 50 centów. Oferta dobra tylko do dnia 12 Października w każdym składzie.

SPECYALNA OFERTA!

W Przyszły Piątek,
o godz. 2 po południu.

Wystawimy na sprzedaż kilka tysięcy yardów 10-centowej Flanneletty Jesiennej "Fleece Back", stosownej na Repry, Bluzki i szkolne suknie, a to po cenie smiesznie nizkiej

5c yard.

Bernardi & Co.
1313-15 Carson, S. S.

ZUG'A,
Skład Zegarow i Biżuteryi,
CARNEGIE, PENN'A.



Reperacya gwarantowana

ZEGARY, ZEGARKI I BIŻUTERYE, ORAZ PIERŚCIONKI ŚLUBNE.

— Wszelkiego rodzaju druki przynoście do Wielkopolanina, 56—22 ul. Pittsburg.

Antek Zawada.

POWIEŚĆ Z ŻYCIA GÓRNIKÓW.

(Ciąg dalszy).

— Zkądże to? jak to? medytował sobie. Toć ja więcej o niej, niż o swoich myślę, com ich w domu zostawił. Cóż, kiedy taka miła, kochana.

To znowu przypomni sobie Kosmalę, poprzednika swego który co święto prawie do Leśniaków zachodził i wdzięczył się do Basi. I gniew straszny ogarniał Antka, a zazdrość jeszcze większa.

— Nicpoń jeden! Że się z kusa odział, a łańcuszek od zegarka na brzuchu powiesił, to już myśli, że cały świat jego. — Wara mu od Basi!

Zacisnął pięści Antek i zawziętość swoją na węglu spędzał waląc go oskardem z całych sił.

Przy pracy, a z tem kochaniem, czas mu szybko zbiegał.

Wciągnął się już Antek do nowego życia, przywykł do kopalni. O Jazgowie jednak nie zapomniał. Majaczył mu się nieraz pod ziemią widok rodzinnej wioski, tęsknota go za nią ogarniała.

Starannie przeliczał zaoszczędzone grosze i myślał sobie:

— Jak się jeno 10 rubli uzbiera, to je zaniosę rodzicom. Przydadzą się im bardzo.

Pomału jednak rosły jego oszczędności.

Za mieszkanie i żywność musiał Leśniakowi płacić dwanaście rubli miesięcznie, odzieży też sobie trochę kupił. I dopiero w trzy miesiące upragnione 10 rubli odłożyć zdołał.

W najbliższą zaraz niedzielę zawinął je w szmatę, siostrze paciorków kupił, i wybierał się w drogę.

Okrutną miał chęć kupić coś i dla Basi, ale obawiał się, że mogłaby nie przyjąć.

— Do widzenia, rzekł jej tylko na odchodnem. Nie będzie ci się Basio, przykrzyć bezemnie?

— Ee! Kosmala przyjdzie! odpowiedziała śmiejąc się Basia!

Antka aż poderwało. Zaczerwienił się.

— I będziesz mu rada?

Zmiarkowała Basia, że Antka zazdrość gryzie. Chciała go trochę podrażnić.

— Dlaczego by nie? Albo to on nie kawaler, a ja nie panna? nie moglibyśmy się pobrać, czy co?

Rzucił Antek czapkę na ławę.

— Nie pójdę do domu! zawołał.

— Dlaczego?

— Bo nie chcę, żeby Kosmala przychodził, nie chcę, żeby ślepia do ciebie wywracał i zęby szczerzył, rozumiesz?

— A jeżeli ja chcę?

— To.... to go zabiję, jak psa! zgrzytnął ze złości Antek i zaczerwieniony na Basię spoglądał.

Ujęło dziewczynę to, że Antek taki o nią zazdrosny. Rzekła mu więc:

— No, no! Nie złość się Antku! Do domu idź, kiedyś tak postanowił. Nie zje mnie tu Kosmala, taką mię zastaniesz, jaką i zostawiasz. Tatuś sam Kosmali nierad, i nieraz już mówił, że przychodzić mu tu nie pozwoli. !

— Naprawdę? Basio, naprawdę? A ja myślałem, że ty jemu sprzyjasz, a nie mnie.

— O! widzicie go! A któż ci powiada, że ja tobie sprzyjam? śmiała się Basia.

— Możem źle rzekł, poprawił się Antek. Mniejsza już o mnie, byleś jemu tylko nie sprzyjała...... i nikomu, zakończył szeptem.

— E, pleciesz jak kowal w gorączce! Idź już, idź, bo na wieczór masz wrócić.

Z lżejszem sercem wyszedł Antek z izby.

Gdy wrócił, zaraz w progu przywitała go Basia słowami:

— Wiesz, tatuś pospierał się z Kosmalą. O! strasznie się rozgniewał i zapowiedział mu, żeby noga jego więcej tu nie postała.

— I o cóż im poszło? pytał ciekawie Antek.

Basia spuściła oczy.

— Chyba o mnie. Kosmala przyszedł trochę napity i flaszkę wódki jeszcze ze sobą przyniósł. Gwałtem tatusia namawiał do picia, a mnie słodkie słówka prawił. Z początku tatuś mu przekładał, że wódki nie pija, a ja zamłoda do słuchania jego oświadczyn. Ale Kosmala nie ustępował, jeszcze na harmonji przygrywać sobie zaczął, jak to on zwykle. Rozgniewał się wtedy tatuś i wyjść mu kazał za drzwi. Okrutnie się Kosmala odgrażał, szczególniej zaś na ciebie;

— Przez tego chama, powiadał, nieradzi mi jesteście, ale na złe mu to wyjdzie. Popamięta on rękę Kosmali.

Uśmiechnął się Antek.

— Niech on się o mnie nietroszczy, lepiejby siebie pilnował!

— Jeno mu w drogę nie wchódź! prosiła ze strachem Basia. Kosmala znany zawadjaka, jeszcze ci przez zemstę co złego zrobi. W kopalni o to nie trudno.

— Tak ci to o mnie chodzi, Basio? zapytał Antek.

— Ii, wcale mi nie chodzi, rzekła Basia spójrzawszy na niego zalotnie, ale nie chcę, aby cię złe miało spotkać. Dlatego też nie zaczepiaj Kosmali. Co? nie będziesz, Antku!

— Nie będę; ale kiedy sam zacznie, to mu nie daruję. Nie boję ja się i dziesięciu Kosmalów, kiedy o ciebie sprawa! mówił Antek.

Nie potrzebował też długo czekać na zaczepkę ze strony Kosmali.

Jakoś w parę dni później, kiedy szedł zrana do kopalnie zastąpił mu on drogę i, pięść pod nos podsuwając, groził:

— Ty chamski przybłędo! Do gnoju tobie, do wideł, ni, do córki górnika! Idź, zkądeś przylazł, bo ci łeb rozwalę!

Antkowi dech zaparło z gniewu.

Nie namyślając się wiele jak trzepnie Kosmalę po uchu. jak poprawi drugi raz! Aż nosem w śnieg zarył hulaka.

Obstąpili ich zaraz górnicy i nuż wypytywać, co i jak?

Kosmala wrzeszczał jak opętany, porwać się jednak na Antka już nie śmiał. Ten zaś spokojnie rzecz całą opowiadał.

Nadszedł na to dozorca i wysłuchawszy opowiadania, zburczał jeszcze Kosmalę, i bijatyk mu rozpoczynać zakazał.

Odtąd Kosmala nienawistniej jeszcze spoglądał na Antka i zemstę mu przyrzekał.

Nie wiele jednak Antek dbał o pogrożki Kosmali. Starał się go tylko omijać i pracował jako i przedtem.

A pracę miał coraz cięższą. Z lochem swoim Leśniak i Antek posunęli się już daleko w głąb. Świeże powietrze coraz mniej ich dochodziło. Gorąco było jak w piecu, aż rozbierać się musieli przy robocie do półnaga prawie.

— Uf, narzekł Leśniak, ciepło nam tu! Ale skończyć musim, kiedyśmy zaczęli. A podsadzaj tam, Antku, pale gęsto i tarcic nie żałuj. Miękki jakoś ten węgiel, jeszcze nam się na łby zawali.

To samo powtarzał i dozorca, który często przychodził do nich sprawdzać, jak też robota postępuje.

— Ostrożnie! mówił, ostrożnie! Wyczekujcie po każdym strzale, bo o nieszczęście nie trudno.

— Dobrze, panie! odpowiadał Leśniak, i troskliwie podsady oglądał, czy mocne, a kilofem ściany opukiwał. Za nimi o kilkanaście kroków cieśle nadobre loch wiązaniami wzmacniali, oni zaś zwolna posuwali się naprzód, jak te krety pod ziemią.

Antek z upragnieniem oczekiwał teraz święta, aby odetchnąć trocha po tej uciążliwej pracy. A uśmiech Basi lub dobre jej słowo było mu najlepszą za robotę nagrodą.

— Zarabiam już teraz rubla na dzień, obliczał sobie. Jeszcze trochę swoim do Jazgowa doniosę, a później zbierać już zacznę dla siebie.... i dla Basi, dodawał szeptem.

Coraz to więcej przypadała mu Basia do serca.

Nie był jednak pewien, czy sprzyja mu ona, i tem się jeno trapił.

Tymczasem nadeszła wiosna.

Słonko przygrzewało, śniegi z gór spłynęły, ziemia gdzieniegdzie zielenią się już pokryła.

Pewnej niedzieli siedział Antek z Basią przed domem i patrząc w stronę pól jazgowskich, które było trocha widać w oddali, wzdychał:

— Oj, radby człowiek teraz powrócić, rad, do orki, do siejby! Ślicznie tam teraz. Wiosna już wszystko po swojemu stroji. Nie to, co tu, jeno węgiel i węgiel, aż w duszy od niego czarno.

— A to idź tam! Trzymają cię tu? rzekła mu Basia.

Spojrzał na nią Antek z żałością.

— Cóż, kiedy niemożna. I tam ciągnie, i ztąd nie puszcza.

— A któż cię tu trzyma? pytała dalej Basia, spoglądając z pod oka na Antka i uśmiechając się z lekka.

A jego żal ogarnął.

Zdawało mu się, że Basia o niego wcale nie dba; że jeżeli wabi go czasem uśmiechem, lub słówkiem, to tak sobie, przez zalotność jeno.

Patrzy więc na nią i mówi:

— Któżby mię trzymał, Basiu, jak nie te oczy twoje, jasne jako gwiazdy, jak nie te usta twoje koralowe, nie białe ząbki? Jakże mi tam bez ciebie iść? Tak, jako tu wciąż o tobie myślę, tak i tam wciąż myśleć będę. Zabrałaś mnie całego i teraz powiadasz: Idź! A jakże, pójdę......

I patrzy Antek na Basię, a żal go dusi.

Ona zaś zbladła zpoczątku jak chusta, to znów pokraśniała jak ten polny mak.

Słowa Antka jak najpiękniejsza muzyka grają jej w uszach serce bije, jak młotem.

Nie, ona nie chce, żeby Antek poszedł, żeby ją zostawił samą; jeżeli pójdą, to razem.

Więc szepce do niego.

— Razem pójdziemy, Antku, razem.

— Baśko jedyna! woła w uniesieniu Antek, przygarniając kochanie swoje do siebie. I poszłabyś, zostawiłabyś dla mnie matusię, ojca?

— Toć niedaleko! Przychodzilibyśmy tu często, a tam tak ładnie, jak sam powiadasz.

— Kochanie moje, Basieńko! szepce Antek. Pójdziemy. Z tobą wszędzie mi będzie dobrze, choćby tu nawet.

Ochłonąwszy jednak, rozważać zaczął, że nie mógłby, ożeniwszy się, zabrać Basi do Jazgowa. Dla niego samego chleba tam brakło, a cóż dopiero dla dwojga.

Postanowił wyznać rzecz całą Leśniakowi. Może on radę jaką na to znajdzie?

— Dziś mu powiem, albo jutro, powtarzał sobie Antek, i odkładał z dnia na dzień. Strach go ogarniał.

A nuż Leśniak mu odpowie: Nie dla ciebie Basia.

Aż wzdrygnął się Antek na tę myśl.

— Powiedzieć jednak trzeba. Dziś nie, ale pojutrze, w niedzielę, napewno mu powiem. Niech się już dzieje, co chce, postanowił sobie.

Nie wiedział tylko, co jeszcze przed niedzielą stać się może czy nie zajdzie nawet coś takiego, że Leśniak sam Basię mu odda.

Kosmala, jak zły duch jaki, nie przestawał o zemście myśleć, a zazdrość o Basię jeszcze więcej myśl tę podsycała.

— Czekaj, chamie, i ty stary! Odwdzięczę ja się wam, powtarzał sobie nieraz.

A widząc Antka razem z Basią aż pięści zaciskał.

— Zdechniesz, zdechniesz! syczał przez zęby.

W sobotę przed tą oczekiwaną przez Antka niedzielą spuścił się Kosmala do kopalni zrana o jakie pół godziny wcześniej powiedziawszy Mateuszowi przy windzie, że węgiel wczorajszy musi naładować, bo go coś na trzy wózki zostawił. Będąc zaś już w podziemiach, zakradł się niepostrzeżnie do lochu Leśniaka.

Tu w samym końcu palę podtrzymującc sklepienie poodbijał, zlekka je tylko ustawiwszy napowrót, niby tak, jak stały, aby się Antek z Leśniakiem nie poznali, kiedy do roboty przyjdą.

— Ot, tak! teraz kopcie, aż wam się na łby zawali, uśmiechnął się złośliwie.

I obejrzawszy, czy wszystko jest na pozór jak było, wybiegł z lochu.

Nie podejrzewając nic złego, wzięli się Antek z Leśniakiem do roboty.

— Podbiorę dziś trochę u góry, rzekł Leśniak. Wyrwie nam tę oto bryłę, i zaraz się zrobi obszerniej, bo co prawda, to nam tu cokolwiek zaciasno.

Mówiąc to przybił nabój, zapalił, i szybko się cofnęli.

Po kilku chwilach wybuchło, ale padania węgla nie było jakoś słychać.

— Co się to znaczy? medytował Leśniak.

Nabój, zdaje się, był dobry, a nic nie wyrwał. Hm! musiałem chyba za słabo przybić. Pójdę zobaczyć.

(Dokończenie nastąpi.)

POLSKA KOLONIA W STANIE VIRGINIA.

Mamy 40,000 akrów urodzajnej ziemi od $5 do $15 za akier. Farmy z budynkami lub bez budynków, pole albo las, w pobliżu kolei żelaznych i wielkich miast, gdzie łatwo można zrobić dobry interes na wszystkie produkta. Ziemia jest wszędzie dobra i każdemu się dobrze powodzi. Rodzi dobrze żyto, pszenica, jęczmień, owies, słodkie kartofle, kukurydza, tabaka. Owoce: jabłka, gruszki, śliwki, ogurki, melony, pomidory i wogóle wszelka zielenizna. Wino jest takie dobre jak kalifornijskie. Ziemia jest równa, pokryta przeważnie lasem dębowym. Pastwiska dla bydła, owiec i t. d. Woda źródlana na każdej farmie 20 do 30 stóp głębokości. Niema mrozów ni upałów, cyklony nie są znane. W pobliżu wielkie miasta jak: Richmond, Baltimore, Washington, New York, Philadelphia. Tysiące ludzi szuka teraz farm i już wielu polaków zakupili od nas ziemię i każdy z nich jest zadowolony. Każdy powinien się udawać na farmy, gdyż tylko na farmach są własnymi panami, a kapitał farmerów jest zabezpieczony. Farmerzy nie potrzebują obawiać się strajku, bezrobocia, zmniejszenia płacy lub kalectwa. Farmy sprzedajemy za gotówkę lub na łatwe spłaty; trzecia część gotówką — reszta na spłaty podług umowy. Po bliższe szczegóły piszcie po polsku do:

JOHN JELINEK & CO.

1116 PINE AVENUE. BRADDOCK, PA.

K. Fifer,

Jedyny Polski Pogrzebowy w Pittsburgu i Okolicy.



Wynajmuje bryczki i powozy na wesela, chrzciny, pogrzeby i t. p.

2123 PENN AVE. PITTSBURG, 148 15ta ul. S. S.

Philip Kunze,

Salun i Restauracya.

Smaczne wina, wódki, cygara i t. d. Zawsze świeże piwo i wyborne przekąski

Dobra obsługa przedewszystkiem

1901 PENN AVE.

Fr. Długoński,

Nowy Polski Salun w 13-ej Wardzie.

Mam zawsze dobre napoje, jako to: Piwo, Wódki, Likiery i Wina. Dobre cygara i przekąski.

Róg Dixon i Hancock Streets.

Jozef Zydel

158—48ma ul.

poniżej Butler ul.

Saloon i Restauracya.

PIWA I NAJWYŚMIENITSZE LIKIERY.

Wina krajowe i importowane. Ciepłe przekąski, wyborne obiady.

Kazim. Grodzicki,

Blacharz Dachowy,

Ornamentacyjny i Galanteryjny,

150— 44 str. Pittsburg, Pa.

R. W. RAMSDEN,

PLUMBER.

Wyrabia pompy i tem podobne narzędzia, zakłada rury wodociągowe gazowe.

1900 PENN AVENUE, PITTSBURG, PA.

Polska Apteka

DROGERYE, MEDYCYNY, CHEMIKALIE.

Recepty lekarskie wykonuje się starannie.

Do obsługi Polaków jest polski klerk.

Ed. J. Johnston

2552 PENN AVE. róg 26ej ul.

Franciszek Rafalski,

Nowy Polski Salun.

3045 PENN AVE., PITTSBURG, PA.

Dobre napoje: Piwa, Wódki i Wina, Smaczne przekąski i dobre cygara. Popierajcie swojego!

HILL TOP Brewing Co.

Brewers & Bottlers.

PIWO, ALE I PORTER.

OBA TELEFONY, HILL 216

MT. OLIVER, PA.

Andrew M. O'Brien,

Adwokat i Obrońca Prawny

Poleca swe usługi prawne Polakom. (Adwokat Spółki Budowniczo-Poż. Kordeckiego). Praktykuje we wszystkich sądach i u skwajerów. Ofis: Grand & Diamond, 2 piętro front.

Jan Ratajczyk,

SALUN I RESTAURACYA.

1319 PENN AVE., PITTSBURG, PA.

Posiada najwyśmienitsze Wina i Likiery importowane i krajowe. Ciepłe przekąski, wyborowe obiady. Usługa grzeczna.

W. DOGONKA,

Kontraktor i Budowniczy

124 — 42nd Street, Pittsburg.

PIJCIE PIWO Czyste i Dobre

WARZONE W BROWARZE

Chartiers Valley Brwg Co.

CARNEGIE, PA.

Skład Hurtowny na Pittsburg: przy South 16 St., SOUTH SIDE

R. MATUSZEWSKI,

Skład Rzeźnicki,

1909 PENN AVE. Pittsburg.

Mięso świeże i wędzone. Odbiera obstalunki na wesela, chrzciny i inne zabawy po cenach jakie są w hurtownych składach. Towar jak najlepszy

Leonard Aronson. Harry M. Aronson

Aronson & Aronson

praktykuje w cywilnym i kryminalnym sądzie. Adwokat i Prawnik.

518-520 Fourth Ave.

Telefony: Bell 1193. P. & A 2298

Ant. Drożynski,

SALUN I RESTAURACYA,

2417 Penn Ave.

Podaje do publicznej wiadomości, iż otworzyłem Salun i Restauracyę zaopatrzone w dobre napoje i przekąski.

Obsługa skora i grzeczna.

Kazim. Filipowski,

POLSKI HOTEL

Wyborne wódki, wina i cygara Zawsze świeże piwo i przekąski.

Usługa grzeczna, prawdziwa polska. Popierajcie swoich.

CHAS. PHILLIP'S.

1240 PENN AVE.

druga ulica od Union Depot PITTSBURG, PA

Chas. Brosky,

Polski Hotel

2734 PENN AVE.

Pittsburg, Pa

Importowane i krajowe wina, wódki, likiery, brandy, cygara itd. Zawsze świeże Lagrowe Piwo.

Telephone Either 12. Założone 1864.

Smith Bros.

ZAKŁAD FARBIARSKI

OFISY: 124 Fourth Ave., 1511 Carson St. S. S.

Farbiarnia: 70 S. Ninth Str. S.S. Pittsburg, Pa.

H. K. SNYDER,

WIELKI SKŁAD

Najlepszych Likierów, Win, Wódek i Piwa. Poleca się łaskawym względom Szan. Publiczności zaręczając za dobroć towaru, nizkie ceny i grzeczną obsługę. Zamówienia na wesela, bale, chrzciny, to NASZA SPECYALNOŚĆ.

3405 BUTLER ULICA.

"WIELKOPOLANIN".

Drukujemy

Gazety, dzieła, broszury; druki kościelne, urzędowe, gospodarskie, handlowe, bankowe, dla spółek pożyczkowych, hotelów, restauracyi; cenniki, rachunki, karty pocztowe, listy i koperty z firmą, etykiety; karty wizytowe i polecające; uwiadomienia zaręczynowe i ślubne; ilustracye; dyplomy, powinszowania, listy żałobne i koperty; serwety i karty obiadowe; plakaty, programy.

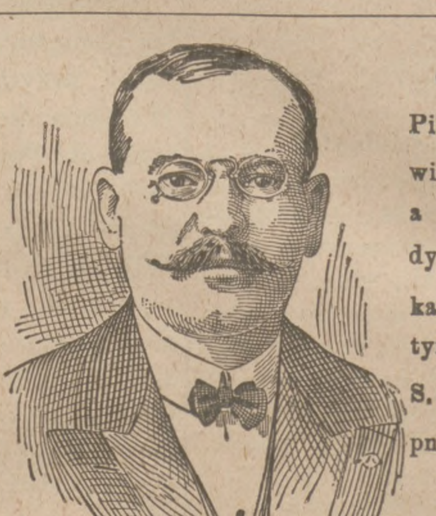
Nic nie kosztuje spytać się o cenę. Próbki można zobaczyć w drukarni.

Robota Gwarantowana. Ceny Umiarkowane.

56 TWENTY SECOND STR. PITTSBURG, PA.

Nowina dla Chorych w Pittsburgu.

Czytajcie uważnie!



Czy wiecie, że w Pittsburgu jest mówiący po polsku a w starym kraju dyplomowany lekarz? — Lekarzem tym jest Doktor S. Goldmann, zam. pn. 406 Grant Str. Pittsburg, Pa.

Doktor Goldman jest lekarzem mówiącym po polsku, studyował medycynę w klinice we Wiedniu, mającej światową sławę i tamże Dyplom wszech nauk lekarskich otrzymał.

Doktor Goldmann posiada długoletnią praktykę lekarską tak w Europie, jakoteż w Ameryce. Doktor Goldmann był również lekarzem wojskowym w austryackiej armii. On leczy wszelkie uleczalne choroby z najlepszym skutkiem i w najkrótszym czasie — a nie robi żadnego humbugu. Jeśli zobaczy, że choroba wasza jest nieuleczalną, powie Wam to otwarcie — i nie będzie wam czynił nieprawdziwych przyrzeczeń i nie będzie ściągać od was pieniędzy, ponieważ jego jest hasło, że Prawda a Uczciwość trwa najdłużej. — Tysiące chorych, którzy się do niego z zaufaniem udali, może to poświadczyć.

Specyalnością Dra Goldmanna jest szybkie a pewne wyleczenie wszelkich tajnych słabości i chorób skórnych, z wszelką dyskrecyą — umierną cenę, a bez przerwy w zajęciach zawodowych. Chorzy, którzy do niego osobiście udać się nie mogą — niech piszą do niego po polsku. Dr Goldmann posiada w swoim ofisie także chemiczne laboratoryum, w którym znajdują się wszelkie krajowe medykamenty — a może przeto osiągnąć najlepsze rezultaty.

Nie dajcie się przeto zwabić szumnemi a nie prawdziwemi ogłoszeniami, — a jeżeli jesteście chorzy udajcie się z zaufaniem do uczciwego a zdolnego lekarza:

Dr. S. Goldmanna,

406 GRANT ST, Pittsburg, Pa.

Pół block'u od Court House'u.

Godziny urzędowe: 9—12 przed poł. 1—6:30 po południu. W niedzielę od 9—12 przed południem.

1000 Tysiące Farmow 1000

Nowa książka objaśnień o farmach będzie wysłana darmo. My mamy tysiące akrów nowej urodzajnej ziemi na sprzedaż. Mamy uprawione farmy z budynkami i inwentarzem na sprzedaż. Nasze ceny niskie a warunki dogodne. Tysiące bogatych farmerów są obecnie w naszych koloniach. Setki familii ma jeszcze miejsca się osiedlić pomiędzy swymi rodakami. Grunta nasze są położone blizko jeziorów, rzek, kolei żelaznych, miast, polskich kościołów i szkół. Kupcie tykiet do Sobieski, a my was obwieziemy po naszych koloniach darmo. Każdego przyjeżdżającego spotykamy na dworcu kolei w Sobieskim. Po bliższe informacye i nową książkę piszcie do:

J. J. Hof Land Company,

SOBIESKI, WIS.

Zawiadamiam Szan. Polską Publiczność że otworzyłem

SALUN I RESTAURACYĘ,

gdzie jestem gotów do usług moich kostumerów. Mam na składzie ogromny wybór win i likierów importowanych i krajowych. Najlepsze wódki, zawsze świeże piwo i wonne cygaro. Usługa grzeczna i skora.

Smaczne przekąski, wyborne obiady.

Fr. Gallant, 1916-18 Penn Ave., RÓG 20 tej ULICY.

Dr. S. Blumberg,

1712 Carson Str. South Side.

Słynny lekarz, skończywszy kurs nauk w akademii medycznej w Warszawie i mający dyplomy Europejskie i St. Zjednoczonych, leczy jak najskuteczniej i w krótkim czasie od wszelkich chorób. Godziny przyjęcia: od 9 do 10½ rano; od 1ej do 3ej po południu; od 7ej do 8½ wieczorem. Mówi po Polsku.

HOTEL POLSKI

JAN PATER,

314—316 Market Street

McKEESPORT, PA.

Wyborne Wina, Wódki, Cygary smaczne zakąski.

Fallert.

Fotografista.

1207 CARSON ULICA SOUTH SIDE.

LOUIS DADOWSKI,

Praktyczny i umiejętny Krawiec Polski.

Ubrania szyte przezemnie nie tylko dobrze pasują, ale dobrze się noszą, są trwałe i dobrze zawsze wyglądają.

Ślubne Ubrania moja specyalność!

Ceny przystępne.

3419 Butler Street.

M. LIGHT

ZEGARMISTRZ-JUBILER

Zegary, Zegarki, Dyamenty i Złote przedmioty. Różne muzyczne instrumenta. Reperacya Harmonik specyalność. Ceny umiarkowane.

1138 Penn Avenue, Pittsburg, Pa.

„Polak w Ameryce“ a Kongres Polsko Katolicki.

W poprzednim numerze Wielkopolanina wspomnieliśmy krótko o tem, że „Polak w Ameryce“ bardzo dziwnie zachował się w ostatnich czasach wobec Kongresu Polsko-Katolickiego, a nietylko dziwnie, — ale nawet bardzo niewłaściwie, — bo jeszcze przed otwarciem Kongresu, w Numerze z dnia 26go Września, — udając proroka, — napisał zgryźliwe proroctwa o Kongresie i najsmujniejsze wróżył takowemu następstwa.

Za godnością Kongresu upomnieliśmy się podczas narad Kongresowych i w poprzednim numerze naszego pisma.

Aby Czytelnikom naszym dać dowód, iż zupełnie słusznie zarzuciliśmy „Polakowi“ niewłaściwość takiego postępowania, — podajemy poniżej ów jego artykuł, dosłownie i literalnie przedrukowany.

Niech czytelnicy sami osądzą, — czy nie mieliśmy słuszności, gdyśmy zganili ów artykuł zgryźliwy?

Przeczytajcie ten artykuł, Szanowni Czytelnicy, — a przekonacie się sami, że „Polak w Ameryce“, bardzo niewłaściwie postąpił, gdy już przed otwarciem Kongresu wróżył uszczypliwie, że Kongres ten nie wiele sprawi dobrego, gdy tenże „Polak“ w tym artykule obraził znaczną część polskiego Duchowieństwa, — nazywając zakonników wzgardliwie „mnichami“ i wyrażając powątpiewanie, — azali owi „mnichowie“ uradzą co dobrego.

Na szczęście stało się inaczej niż przepowiadał „Polak“ bo „mnisi“ świetnie się spisali i Kongres udał się świetnie!

Ale oto ów zgryźliwy artykuł „Polaka w Ameryce“ z dnia 26go Września, drukowany przed otwarciem Kongresu:

III Polsko-Katolicki Kongres.

Jutro tj. dnia 27go września br. w mieście Pittsburgu, stanie Pennsylwania, rozpocznie swe obrady III Polsko Katolicki Kongres, który zwołał Wydział Wykonawczy II Polsko Katolickiego Kongresu.

Jak wypadnie III Polsko Katolicki Kongres nie można jeszcze na pewno powiedzieć, zdaje się jednak, że pozostanie on w tyle za dwoma poprzednimi Kongresami. — Prawie na pewne można powiedzieć, że liczba przybyłych delegatów czy to duchownych, czy to świeckich na III Polsko Katolickim Kongresie będzie znacznie mniejszą, aniżeli była na poprzednich Kongresach, na co się złożyły różno przyczyny,

Wydział Wykonawczy dokładał wszelkich starań, aby III Polsko Katolickiemu Kongresowi zapewnić powodzenie, ale jakoś nie miał szęścia pod tym względem. Odezwy Wydziału Wykonawczego w sprawie zwołania III Polsko Katolickiego Kongresu, aczkolwiek często ogłaszane; były jakoś mdło i blado napisane i nie wywołały zapału ani u parafij ani u organizacyj ani też u naszego duchowieństwa. Nasza prasa także obojętnie zachowywała się wobec zwołania III Polsko Katolickiego Kongresu.

W prawdzie większość naszych gazet ogłaszała odezwy i sprawozdania Wydziału Wykonawczego, ale nie robiła nic więcej. Z wyjątkiem Gazety Katolickiej prawie w żadnej naszej gazecie nie można było zauważyć redakcyjnych artykułów zachęcających do licznego obesłania Kongresu, nie można było spotkać się z artykułami rozbierającymi doniosłość i ważność tego kongresu.

Nie tak było przed dwoma poprzednimi Kongresami. Gazety wszystkich obozów i odcieni pisały o mających zwołać się Kongresach bardzo wiele, ścierały się zdania za i przeciw, a skutek był ten, że znaczna liczba księży i świeckich delegatów przybyła na Kongresy i że te miały jakie takie powodzenie.

Mówiliśmy przed niejakim czasem z niektórymi członkami Wydziału Wykonawczego, w sprawie zwołania III Polsko Katolickiego Kongresu i ci w rozmowie z nami wyrazili to zdanie, że może to i lepiej iż prasa nie tak gorąco zajmowała się III Polskim Katolickim Kongresem a co do liczby delegatów powiedzieli nam otwarcie, że nie ilość ale jakość delegatow będzie stanowiła o wartości Kongresu — My niezgadzami się ani na jedno ani na drugie. Poparcie prasy, z pewnością niezaszkodziłoby lecz owszem pomogło III Polsko Katolickiemu Kongresowi, a i także znaczna liczba delegatów z różnych stron Kraju przyczyniła by nie mało uroku i świetności Kongresowi.

Na jutro rozpoczynającym się Kongresie, mogą się zebrać i najlepsi delegaci, może się zebrać sama śmietanka, polsko katolickiego stronnictwa. Jeżeli atoli i tych delegatów będzie mało, to nie będą oni reprezentowali całej amerykańskiej Polonii, ale tylko w najlepszym razie pojedyńcze osady i parafie. Na poprzednich Polsko Katolickich Kongresach, były reprezentowane prawie wszystkie stany, w których polacy zamieszkali licznie, począwszy od stanu nowego Yorku, aż do dalekiego Texasu, — na tym Kongresie zanosi się jednak na to, że przyjadą na tenże delegaci zaledwie z czterech lub 5 stanów. Ci delegaci nie będą zatem wyrazem przekonań całej amerykańskiej Polonii, a więc i ich uchwały nie będą obowiązywały tejże Polonii. — Daj Boże, abyśmy się mylili pod tym względem i bardzo nawet pragnęlibyśmy, aby nasze przewidywania nie sprawdziwiły się, bo udanie się lub nie udanie III Polsko Katolickiego Kongresu, niejako dalszego ciągu dwóch poprzednich Kongresów, nie jest nam obojętne, jako twórcom dawniejszych Kongresów. Jakież przyczyny złożyły się na to, że III Polsko Katolicki Kongres nie zapowiada się tak świetnie, jakby sobie tego życzyć należało? Tych przyczyn przytoczymy tylko dwie. Znaczna część księży i świeckich obywateli jest tego zdania, że ze zwołaniem III Polsko Katolickiego Kongresu należało się powstrzymać do tego czasu, w którym Rzym, uwzględniając nasze potrzeby i pokorne prośby, zamianuje jednego z polskich księży na biskupa w którejś z amerykańskich dyecezyj, licznie zamieszkałych przez polaków.

Taki biskup już ze swego urzędu i stanowiska, byłby uważany za głowę wszystkich polaków w Stanach Zjednoczonych; on byłby głową polsko-amerykańskiego społeczeństwa i przez niego zwołany kongres wydałby świetne rezultaty.

Jest także bardzo wielu takich księży, którzy od udziału w III Polsko Katolickim Kongresie wstrzymują się dlatego, że w tym wypadku na czoło wysunęli się zakonnicy, czyli mnisi.

Rozumieją oni mniej więcej w ten sposób: Mnisi, związani ślubami posłuszeństwa wobec swych zakonnych przełożonych muszą czynić to, co im ci nakażą. Przełożonymi polskich zakonników są tylko sami obconarodowcy, nie sprzyjającym polakom i polscy zakonnicy na rozkaz swych przełożonych, — muszą zaprzestać nawet i najpatryotyczniejszej pracy i wszelkie ich zobowiązania względem polaków ustają wobec zobowiązań względem swych zakonów. Niech mnisi pilnują swych cel i klasztorów, bo mają związane ręce zakonnymi ślubami i nie mają wolnej woli, a zatem nie mogą czynić tego,— co by im nakazywał patryotyzm Takie rozumowanie jest zupełnie logiczne. Co do nas, to nie będziemy się wdawali w rozbiór powyżej podanych przyczun, jedynie tylko zaznaczamy że byłoby nam bardzo przyjemnie, gdyby III Polsko Katolicki Kongres udał się świetnie, a w przyszłości wydał błogie owocie.

Nie pozwalają się żenić.

San Francisco, Cal., 21 września. — Zarząd banku British North America posiadający liczne filie w Stanach Zjednoczonych i Kanadzie, wydał edykt, mocą którego żaden klerk ani wyższy urzędnik banku nie może się żenić, jeżeli pensja jego nie wynosi 1400 dolarów rocznie. Ukaz ten dotyczy wszystkich filij należących do tej kompanii. Zarząd banku nie życzy sobie, by jego urzędnicy „klepali biedę“.....

W takim razie to stróże i inni niżsi robotnicy w banku nie pobierający tak wysokiej pensyi nigdy chyba nie będą się mogli żenić....

Uniści zastali zamknięte drzwi do fabryki.

Susquehama, Pa. 21 września. — Gdy robotnicy, zatrudnieni przy kotłach kompanii Erie Ry, Co., przybyli do fabryki znaleźli drzwi zamknięte a na drzwiach oznajmienie, że ich usługa jest niepożądaną.— Kompania sprowadziła dwa wagony nieunijnych robotników i umieściła ich we fabrykach. Przeszło 300 unistów pozostało bez pracy. Krok ten pociągnie za sobą (zdaje się) inne następstwa. Obawiają się strajku na całej linii.

Z Wystawy.

Bawiący na wystawie wszechświatowej w St. Louis, Mo., p. St. Osada, zauważył pomiędzy innemi i polskie okazy a mianowicie: kilka brył złota, z których jedna waży 800 funtów, nadesłała do tego gmachu polska kopalnia „Kościuszko Mine“ z Kalifornii, która w roku bieżącym znacznie zwiększyła kapitał akcyjny i zaopatrzyła się w maszyny najnowszego systemu.

Brat Zegleń, wystawił swój pancerz kulochronny w dziale policyjnym, ulokowanym w gmachu edukacyi. Skromna szafka, na której powieszono kilka kamizelek uszytych z tkaniny jego wynalazku, zawsze w oblężeniu. Materya w palcach ciekawskich zmieniła kolor z białego na szary a miejscami na całkiem czarny.

W szafce poza tem, są tarcze jakie brat Żegleń radzi używać wojsku przy szturmach, od których stalowe kule odbijają się jak groch od ściany, są okazy broni, przed którą skutecznie ochronia pancerz, są wreszcie świadectwa przeróżne i fotografie dokonywanych prób. Brat Żegleń, który założył akcyjną fabrykę tego rodzaju kamizelek w South Bend, Ind., zyskał na wystawie ogromnie.

Setki ludzi bez dachu.

San Antonio Texas, 30go września. Doszedł tu list od T. L. Kleinmana, kupca z dotkniętego powodzią miasteczka Presidio, Tex. w którym pisze, że w miasteczku tem znajduje się przeszło 600 osob bez dachu i środków do życia, prosi więc bardzo, ażeby o ile możności ratować nieszczęśliwych powodzian. Z tego powodu zajęto się tu zaraz zbieraniem żywności, ubrań, obuwia, i pieniędzy, które bezwłocznie odesłane zostaną na ręce Kleinmana.

Liczna Rodzina Emigrantów.

New York, dnia 22 września. Do tutejszego portu przybyła na parowcu „Ethiopia“ pani Margaret Bell, Szkotka, której towarzyszyło ni mniej ni więcej tylko 13 dzieci. Najstarszy z nich liczy 30 lat a najmłodsze 4. W pawyższej liczbie są dwie pary bliźniąt. Władze emigracyjne twierdzą, że jest to pierwszy wypadek, by tyle dzieci naraz przybyło, z jedną rodziną.

Ojciec tej dzieciarni pracuje jako górnik w Pittston, Pa, i przybył do Nowego Yorku n powitanie swej rodziny. Kompania kolejowa zniżyła cenę przejazdu dla licznej rodziny niemal o połowę.

Nie masz tego złego, coby na dobre nie wyszło!.......

Morgan przechodzi w stan spoczynku.

New York, 23 września. — Znany w szerokim świecie finansista amerykański J. Pierpont Morgan, który do niedawna był panem życia lub śmierci zależnych od kapitału robotników, dziś usuwa się podobno z widowni finansowego hazardu i odpocznie po ciężkiej pracy robienia milionów. Sukcesorem firmy J. Pierpont Morgan and Co. zostaje jego syn, który zapewne pójdzie śladem ojca i bębędzie ściągał miliony dolarów z milionów biedaków.

Majątek tego krezusa amerykańskiego obliczają od 100,000,000 do 150,000,000 dolarów.

Wszystko z czasem musi swój koniec, nawet wszechpotężny kapitał.

Brzydki żart pozbawił go małżonki.

Kansas City, Mo., 22 września. — Ponieważ mąż cichaczem usunął krzesło, na którem miała usiąść, przez co padła na podłogę i rozbiła sobie głowę, pani Floyd S. Anderson zażądała w sądzie rozwodu od swego niemądrego małżonka, twierdząc, że go za tak głupi żart zupełnie znienawidziła.

Sędzia uznał wywody pokrzywdzonej kobiety za słuszne i udzielił jej rozwodu.

Daremnie mąż, który kochał nad życie swą żonę, prosił ją i przepraszał za krzywdę wyrządzoną, kobieta była głucha na wszelkie zaklęcia i poszła w swoją stronę, pozostawiając niefortunnego żartownisia w rozpaczy. Mężowie, ostrożnie z żonami nawet w żartach!

Szalona jazda.

Szalonej jazdy w celu uratowania 250.000 gotówki dokonał F.M. Pease z Rhiladelphii.

Jakiego rodzaju była ta sprawa, nikt nie wie z wyjątkiem samego Pease i jego adwokata oraz trzech chicagoskich osób w tem interesowanych. Dosyć ze Pease zdążył przybyć na czas do Chicago, pędząc z błyskawiczną szybkością na specyalnych pociągach i lokomotywach. — Szalona ta jazda na przestrzeni 822 mil została dokonana w przeciągu 16tu godzin i 57 minut. Pościg ten odbywał się na linii kolejowej Pennsylvania która za to otrzymała 1.782 dolary. Ale ćwierć miliona dolarów zostało uratowane.

Panu Pease towarzyszyła jego żona i maleńka córeczka.

Winona, Minn.

Dziennik Milwaucki z dnia 22 Września podaje:

Wiel. ks. Fr. Jachimisk, który dawniej był proboszczem parafii North Creek, w dyecezyi La Crosse, Wis, a z powodu słabego zdrowia za radą lekarzy zmuszony był wyjechać w cieplejsze strony, zachorował na malarie i zakończył w zeszłym tygodniu żywot doczesny w Panna Marya, Tex.

Pogrzeb jego odbył się w zeszły piątek. Niech odpoczywa w pokoju.

Wyrok Austryi.

Austrya ma specyalną komisyję złożoną z rządzoną lekarzy, której to komisyi, wszystko cokolwiek z gałęzi medycyny, lekarstw jest wystawione na sprzedaż, musi być przedłożone do inspekcyi i analizy dokładnej. Przeszłego miesiąca komisya ta wydała wyrok, wzbraniający wyrabiania i sprzedawania pewnego patentowanego lekarstwa sprzedawanego jako herbatę ziołową, a wspominamy o tem tylko dlatego, że dwa gatunki tego preparatu są także i w tym kraju sprzedawane. My trzymamy się tej zasady, że publiczność ma prawo domagania się uczciwych preparatów, nie zawierających składników groźnych tak jak się rzecz ma z Trinera Amerykańskim Eliksirem Gorźkiego Wina. Jestto preparat przygotowany tylko z czystego, niepodrabianego wina i ziół dobranych z największą starannością i znajomością. W chorobach żołądkowych i wnętrzności, nie ma lepszego, pewniejszego i bezpieczniejszego lekarstwa ponadto: dla oczyszczenia krwi i zasilenia muszkułów i nerwów. Trinera Amerykański Elikisir Gorźkiego Wina jest najlepszy śródek jaki istnieje. Każdy członek familii może używać tego kordyału z wielkim dla zdrowia pożytkiem, a smak ma nader przyjemny: Do dostania w aptekach lub u fabrykanta Jos. Triner, 799, So. Ashland Ave., Chicago, Ill., Pilsen Station.

AGENCI Wielkopolanina.

Agentami "Wielkopolanina" upoważnionymi do zapisywania abonentów, do zamawiania ogłoszeń i wszelkich robót drukarskich dla Wielkopolanina i do kolektowania wszelkich należności za prenumeratę, ogłoszenia i druki, są następujący panowie:

PITTSBURG, PA.
F. Szarejko, 2711 Penn Ave.
S. Ciemielewski, 3210 Dickson City
M. Deja, 3062 Brereton av. City
J. Pilarski, 47 Welsh Road, S. S.
S Nowakowski 5 Birmingham S. S.
A. Koczorowski, 84—15 st. S. S.
S. Krantz 2809 Harcums Alley S. S.
A. Dolata, 2315 Mission, S. S.
J. Macieiewski, 145 Pine st. S. S.
J. Kopera, 119 — 11 st., S. S.

HAMILTON, OHIO.
S. Białczak, 1247 Troy st.

BROOKLYN, N. Y.
W. Grochowski, 50 Diamont st.

TORONTO, OHIO.
N. Kowalski, Box 488

GAYLORD, MICH.
W. Mańkowski, P. O.

BRENHAM, TeX.
W. Nowak.

WINDBER, PA.
W. Dankowski, Box 314

SOUTH BEND, IND.
S. Bentkowski, 1326 Poland st.

MARCHEE, ARK.
N. Malachowski. Post Master

DE LANCEY, PA.
J. Zdrajkowski.

SHENANDOAH, PA.
P. Witkowski, 229 Beaver st.

SAINT HEDWIG, TEXAS.
Andreas Strzelczyk.

BARNESBORO, PA.
W. J. Pendracki.

FALLS CITY, TEXAS.
J. W. Szalwinski.

ELMORA PA.
Ignacy Rolka

MOUNT CARMEL, PA.
J. Kazmierczak, 233 Walnut st.

NANTICOKE, PA.
F. J. Ebert, Market st.

NORTH BRADDOCK. PA.
W. Wiśniewski, 6 Brenton avenue, Bessemer Terrace.

ELIZABETH, PA.
Ig. Brzozowski.

MT. PLEASANT, PA.
A. Buczek, Box 371

LATROBE, PA.
P. Kendziora, Box 890

BRADEVILLE, PA.
F. Stoiński, Box 55

NATRONA, PA.
Jasiecki, Box 214

CLEARFIELD, PA.
Ig. Rólka, Coalport P. O.

JOHNSTOWN. PA.
F. J. Szczepanski, 313 Power st.

ASHTON, NEB.
T. Jamrog.

DYLONVALLE, OHIO.
V. Walkiewicz, box 736

MANITOWOC, WIS.
A. Żadała, 25 and Washington st.

ST. LOUIS, MO.
mrs. M. Ferst, 1401 N. 7 st.

HARTFORT, CONN.
J. S. Guzy, 6½ Ellery st.

SHAMOKIN PA.
L. Kędziora; 237 S. Vine st.

McKEESPORT, PA.
T. Letky, 873 Raibrood st.

CHICAGO, ILL.
F. Swiadek, 8412 Buffalo av. South Chicago.

FALLS CITY TEXAS.
J. W. Szalwinski.

VANDERGRIFT, PA.
F. Kaminski.

WHEELING, WEST VA.
A. Miller 4611 Jacob str.

BUFFALO, N. Y.
A. Tomkiewicz, 83 Wilson St.

GREEN BAY, WIS.
M. Witczak, 909 Main st.

NEW CASTLE, PA.
A. Laski 301 S. Mill str.

CENTRAL FALLS, R. I.
M. Kąsek, 7 Sprague ave.

BAY CITY, MICH.
M. Michalak, 708 Van Buren st.

CHICOPEE, MASS.
J. Budarz, 26 Front st.

CHAPPEL HILL, TEX.
K. Górski.

CLEVELAND, O.
Kłosowski W. 91 Tamwortle str.

BEAVER FALLS, PA.
J. Żygiełło, 1625 Second ave.

ERIE, PA.
W. Filipowski, 529 E. 14 st.

DUNKIRK, N. Y.
A. Papierski 44 Pine str.

THORNDIKE, MASS.
J. F. Kos, Box 142

CZESTOCHOWA, TEX.
A. Zajonc, Post Master and General Merchandise.

TRENTON, N. J.
J. Zawadzki, 62 Jersey st.

McKEESROCKS, PA.
L. Poznański, 721 Benwood av.

SHARPSBURG, PA.
L Handzlik, 20 Bridge st.

HOMESTEAD, PA.
F. Wiśniewski, 125 W. 12 st.

BRADDOCK, PA
F. Kanarkowski, 852 Talbot av.

GLASSPORT, PA.
F. Królikowski

DUQUESNE, PA.
W. Gaca, Box 406

McKEESPORT, PA.
M Reczyński, 702 White st.

CARNEGIE, PA.
A. Wodzińskt, Box 967

CARNEGIE, PA.
J. Switala, 9 Orchard st., Glendale.

FORD CITY, PA.
F Sporny, Box 142

FOREST CITY, PA.
M. Wiśniewski, Box 551

EVERSON, PA.
K. Firlik.

NEW KENSINGTON, PA.
S. Nadolski.

CRAB TREE, GOFF P. O. PA
A. Cabon, Box 8

CLEVELAND, O.
J. Kamiński, 541 Marceline st.

DETROIT, MICH.
J. Iwanicki, 1375 St. Aubin av.

DETROIT, MICH.
M, Wasielewski, 385 Grandy ave.

ISADORE, MICH.
M. Brzeziński.

ISADORE. MICH.
J. Rosiński, Jr., Post Master

GRAND RAPIDS, MICH.
T. Haraburda, 161 Fouth st.

RADOM, ILL.
J. Brzeziński.

Ofiary na Polską Ochronkę.

Dnia 25 Września, na chrzcinach u Jana Musial w Donors, Pa., na wniosek Tom. Kurcza, zebrano na Polską Ochronkę jak następuje:

Jan Musiał	.50
Tomasz Karcz	.50
An. Ł	.25
Michał Chućko	.50
Szymon Gandek	.25
Agata Gandek	.25
Jan Ziemba	.50
Józef O szewski	.50
Antoni Kowalski	.50
Jan Ramut	.15
Jan Witek	.10
Ignacy Ramut	.10
Leon Zliskowski	.25
Michał S aszko	1.00
Piotr Landzik	.25
Jan Stawin	.5
Wincenty Kowalski	.10
Kus Kołbski	.10
Michał Dzik	.25
Skała Józef	.25
Razem	$6.35

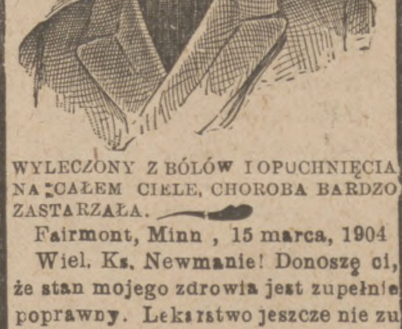
MUSIAŁA SIĘ POCHWALIĆ.

Lekarz: Proszę, niech pani pokaże język?

Pacyentka: Jaki? Posiadam francuski, niemiecki i angielski.

JEZELI JESTESCIE CHORZY na jakąbądź chorobę, a nie możecie znaleźć pomoc, to nadziei nie traćcie ale udajcie się jaknajprędzej do

Wiel. Newmana



WYLECZONY Z BÓLÓW I OPUCHNIĘCIA NA CAŁEM CIELE, CHOROBA BARDZO ZASTARZAŁA.

Fairmont, Minn., 15 marca, 1904

Wiel. Ks. Newmanie! Donoszę ci, że stan mojego zdrowia jest zupełnie poprawny. Lekarstwo jeszcze nie zużyłem, bo takowe nie są mi potrzebne, gdyż czuję się zupełnie zdrów! Więc dziękuję ci z całego serca za tak dobre medycyny i zapewniam, że tylko do ciebie bym się udał w razie gdyby choroba moja miała się powrócić. Z głębokim szacunkiem,

A. NAWROCKI,
Route 3, Fairmot, Minn.

WYLECZONY Z SŁABOŚCI NEREK, KRZYŻA I OKROPNEGO BÓLU GŁOWY.

Drogi Ks. Newmanie!

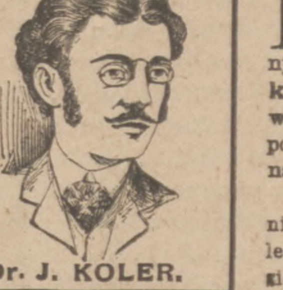
Czuję dla ciebie wielką wdzięczność za twoje lekarstwa, po których uczułem wielką ulgę. Nadzieję już całkiem straciłem być do zdrowia przywrócony, ale Pan Bóg pokierował mnie na szczęśliwą drogę, za co Jemu najprzód dziękuję, a potem tobie za tak cudowne lekarstwa. Będę każdemu radził aby się do ciebie udawał Zasyłając serdeczne Bóg zapłać pozostaję na zawsze wdzięczny.

G. ZIDEL,
Box 5, Coal Ridge, Pa.
dnia 9 czerwca, 1904

DARMO! Załącz 2cwy znaczek na formularz opisujący jak leczę chorych. Nie zwlekaj, pisz dzisiaj.

REV. NEWMAN,
1361 W. Lake, Chicago, Ill

W zgłaszaniu się wymień gazetę Wielkopolanina.



Dr. J. KOLER.

DOSKONAŁOŚĆ w praktyce lekarskiej może zasięgnąć tylko taki lekarz, który większą część życia poświęcił praktycznym doświadczeniom. Dr. Koler jest lekarzem dyplomowanym w medycznym uniwersytecie. Dr. Koler również ma dyplomy upoważniające do praktykowania w całych Stanach Zjednoczonych.

Dr. Koler nie twierdzi, że dokona wyleczenia w każdej chorobie, ale to twierdzi, że wyleczył ośm wypadków choroby na każdych dziesięciu pacyentach, którzy udali się do niego na zeni e. To, co tu piszę, nie jest żadną chełpliwością, ponieważ może udowodnić moje twierdzenia świadectwami ludzi, których już wyleczyłem których inni opuścili i uznali za nieuleczalnych.

Dr. Koler specyalnością jest szybkie i zupełne wyleczenie

wszelkich chorób sekretnych mężczyzn

za mierną cenę, a bez przerwy w zajęciach zawodowych.

Dr. Koler również leczy: Katar, Dychawicę, Ból głowy, Bicie serca, Reumatyzm, Bezsenność, Skrofuły, Paraliż, Wodną puchlinę, Hemoroidy, Rupturę, Epilepsyę, Ciężką chorobę, Taniec św. Wita, Wrzody nowe lub zastarzałe, Choroby Kobiece i Dziecięce, Suchoty w początku. Choroby płuc i serca. Choroby żołądka, wątroby i kiszek. Choroby nerek i pęcherza. Choroby ócz i uszów.

A zatem nie ociągajcie się z przyjściem do mnie, aby leczyć się u doktora, który zna i rozumie waszą mowę i który po bratersku z wami współczuje w waszych dolegliwościach.

Jeżeli nie możecie przyjść, napiszcie mi opis waszej słabości jak najlepiej potraficie, a jestem zawsze rad wam odpowiedzieć, co mogę dla was uczynić. Zawsze dołączcie 2-centową markę na odpowiedź.

Dr. Koler daje swoje własne lekarstwa, które są doprawiane z korzeni, liści i kory. Nie używam żadnych minerałów trujących ciało.

Dr. KOLER,
Lekarz Chirurg
638 PENN AVE., PITTSBURG, PA.

GODZINY PRZYJĘCIĄ:
Od 9ej rano do 8ej wiecz W niedzielę od 9ej rano do 4ej popołud.

ŻĄDAJCIE

WAINWRIGHT
IRON CITY
PHOENIX LUB
KEYSTONE

a dostaniecie zadawalniającą szklankę

ALE LUB PORTER.

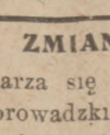
THE PITTSBURGH BREWING CO.

zatrudnia tylko umiejętnych piwowarów.

Tylko najlepszego gatunku chmiel używamy,

IAN PIĄTEK,
GROCERNIA I SKŁAD RZEŹNICZY,
1813 Penn Avenue.
Ma zawsze na składzie świeże i dobre towary spożywcze tak groceryjne jak i masarskie. Popierajcie swego!

Hotel Merkle
Chas. Merkle, wlaśc.
Najlepsze Piwa, Wina, Wódki i likiery Najsmaczniejsze przekąski.
P. & A. TELEPHONE FIF MAIN.
1521 PennAve. Pittsburg, Pa.



Łysina, łupież, wypadanie włosów i wszelkie choroby czaszki leczymy za pomocą najnowszej metody specyalistów. Adres: Prof. J. M. BRUNDZA, New York, Y.

ZMIANA ADRESU.

Zdarza się często, — że wa rzie przeprowadzki abonent podaje w liście niewyraźnie swój adres i często zapomina podać starego adresu Aby na przyszłość zapobiedz takim pomyłkom, zamieszczamy poniżej blankiet i prosimy tylko na takich, wyciętych z gazety blankietach donosić o zmianie adresu. Prosimy blankiet ten wyciąć z gazety, napisawszy na nim swój stary i nowy adres, przysłać nam takowy w kopercie lub przyklejony na jednocentowej karcie pocztowej: Wielkopolanin 56 - 22nd str. Pittsburg, Pa. — Prosimy pisać wyraźnie.

Numer Towarzystwa czy Grupy..........................
Imię i nazwisko abonenta:..........................
STARY ADRES: Nr. domu..........ulica..........
Miasto..........................Stan..........
NOWY ADRES: Nr. domu..........ulica..........
Miasto..........................Stan..........

Jeżeli abonent mieszka za miastem, w „Kontrach“ to trzeba podać swoje nazwisko i stary adres a przy zmianie mieszkania podać, imię i nazwisko, nazwę miejscowości, numer skrzynki pocztowej (Box), nazwisko poczty (Post office) powiat (County), i stan.

ZMIJECZNIK.



Najskuteczniejszy i najlepszy środek przeciw: Reumatyzmowi, Boleniu krzyża, Neuralgii, Katarowi, Bólowi głowy, Zaziębieniu, Bólowi gardła i Kurczom.

SPIS I CENY POLSKICH LEKARSTW.

Egiuterro Nro 1	cena 25c
" " Nro 2	.50
Zmijecznik	.25
Krople maciczne	35c
Maść niedźwiedzia	25c
Trojanka	25c
Liniment dla dzieci	25c
Lekarstwo na kaszel ostry	25c
Lipowy balsam na płuca	25c
Anty-Laxon dla dzieci	25c
Proszki od robaków dla dzieci	25c
Proszki od robaków dla dorosłych	25c
Woda od bolenia ócz	25c
Ogniociąg na oparzelinę	25c
Krople żołądkowe	25c
Lekarstho na zatrzymanie krwawej biegunki dla dorosłych	25c
Lekarstwo na reumatyzm do picia	25c
Lekarstwo na nietrawność	50c
Proszki przeciw bólom głowy	10c
Krople na ból zębów	10c
Maść przeciw psuciu i poceniu się nóg	25c
Zelazny wzmocniciel zdrowia	50c
Lek, na uspokojenie dzieci	25c
Lekarstwo na odgniotki	15c
Lekarstwo przeciw grypie	1.25c
Włosochron	50c
Proszki na wątrobę	35c
Rękosiek	25c

Wyleczenie z febry, ograszki i grypy gwarantuję. Specyalne leki przyrządzam podług opisu choroby.

Albert G. Groblewski
111 MAIN ST.,
PLYMOUTH, PA.

BARRYHOUSE Telefon: Bell 429Fisk
2929 PENN AVE., PITTSBURG
Od czasu jak został wybrany w 12 wardzie do rady miejskiej, wszyscy idą do niego bo wiedzą, że są grzecznie traktowani i obsłużeni.

FRAN. USIAK.
POLSKI SALOON I RESTAURACYA.
Ma najlepsze importowane krajowe wina, wódki, koniak, likiery brandy Zawsze świeże lagrowe piwo, cygara. Doborowe przekąski o każdej porze, smaczne obiady.
2837 Penn ave. Pittsburg, Pa.

Dra Richtera sławny w świecie
"KOTWICZNY"
PAIN EXPELLER.
Wychwalany przez wszystkich, którzy go używali.
Jedno z licznych świadectw lekarskich:



NewYork, d. 30 Paźdz 1897.
Nader mi przyjemnie, że mogę polecić całej Publiczności Dr. Richtera znakomity, cudowny "KOTWICZNY" PAIN EXPELLER na uśmierzanie i wyleczenie Reumatyzmu, Neuralgii i innych cierpień. Ze zdumiewającym skutkiem używałem takowego na wyspie Kubie i pozwalam sobie zauważyć, że zawsze mam ze sobą butelkę takowegoż i nie chciałbym bez niej pozostać.
Lekarz, dowódca w armii kubańskiej.

Prawdziwy jedynie z ochronną marką "Kotwica".
25ct. i 50ct. u wszystkich aptekarzy lub u
F. Ad. Richter & Co., 215 Pearl St., New York.

Z PITTSBURGA I OKOLICY.

Uczmy dzieci po polsku!

Mówmy w domu z dziećmi po polsku!

Posyłajmy nasze dzieci do polskich szkół!

A posyłajmy dzieci do polskiej szkoły swojej parafii.

W zakrystyi polskiego kościoła Najsł. Serca Jezusa w Braddock, Pa., gdzie proboszczem jest Wny ks. A. Tarkowski, po nieszporach w niedziele dnia 25 Września, ukazał się ogień. Proboszcz był wtedy na cmentarzu, na pogrzebie zabitego przez pociąg śp. Józ. Pawłowskiego. Ogień straż ugasiła dość szybko. Szkody wynoszą 800 dolarów, pokryte zabezpieczeniem. Ogień powstał z węgli z turybularza.

W McKeesport, Pa., we fabryce rur żelaznych National Tube Works poraniony został dnia 3go przypadkowo przy pracy Jerzy Kosuski i zmarł z ran tego samego dnia w miejscowym szpitalu.

Przejrzeli na oczy ślepi. — W mieście Homestead, jak wiadomo, istnieje szkoła przemysłowa (Manual Training) założona przez milionara Szwaba. — Sławetny Komitet tejże szkoły zabraniał do niej wstępu dzieciom, które wyszły z katolickich szkół parafialnych. — Upór ten ślepych i uprzedzonych protestantów trwał od dwóch lat ku wielkiej szkodzie katolickich dzieci. Nareszcie obecnie ślepe uprzedzenie fanatycznych protestantów musiało ustąpić przed opinią prawną, jak brudna ciemność przed światłem i odtąd, od zeszłego poniedziałku dzieci katolickie mają wstęp do tej szkoły, jeżeli złożą wymagany egzamin (6th grade).

Metropolitan National Bank, róg 41 i Butler ul., sprzedaje najtaniej domy.

Nowy Interes Pogrzebowy! Zawiadamiam Szanowną Publiczność Polską, iż rozpocząłem na własną rękę Interes Pogrzebowy, (Undertaker) p. n. 2624 Penn Avenue. Wynajmuję powozy na wesela, chrzciny i pogrzeby po umiarkowanych cenach; także wynajmuję konie pod siodło na parady i obchody. Ceny przystępne, obsługa skora i grzeczna. Upraszam Szanownych Rodaków o poparcie, a w zamian obiecuję jak najlepszą obsługę. Polecając się łaskawej pamięci pozostaję z uszanowaniem. Michał Bombich. Proszę nie zapomnać adresu: 2624 Penn Ave. Telefon: P. & A. 4342 M.

Straszliwe nieszczęście spotkało w tych dniach familię Jana Czyfrynik, słowaka czy też polaka w Dockers Hollow niedaleko North Braddock. Dwa tygodnie temu ukąsił go jakiś pies, a teraz zeszłej soboty nie szczęśliwy Czifrynik dostał wścieklizny, męczył się okropnie, nieopisanie straszliwie przez sobotę, niedzielę i zmarł w męczarniach w poniedziałek rano!

Nikczemne, dzikie „boysy" amerykańskie nie dawają spokoju nawet kościołom!.... Zeszłej niedzieli wieczorem, podczas gdy w zborze babtystów przy Sandusky street modlili się zebrani, — dzicz ta młoda, chłopacy liczący po 12 i 13 lat, zaczęli walić kamieniami w kosztowne okna tego zboru i kilka okien wytłukli! A były to amerykańskie protestanckie chłopaki. Z takiej dziczy mogą wyrosnąć tylko rozbójniki i mordercy.

Chcesz mieć piękne fotografie udaj się do K. G. Cieślaka, 2737 Penn Avenue i róg 14tej i Carson ulicy. South Side. *

Podczas gdy do pożaru przy Wood str. i Fifth ave pędzili z parowemi sikawkami strażacy w poniedziałek w południe wieczorem (o 4ej) wywrócił się w pędzie wóz jeden z wężami od sikawek i pięciu strażaków z 18ej kompanii, na nim jadących, bardzo się pokaleczyło. Niektórzy połamali ręce lub nogi.

W sobotę przed wieczorem spaliła się niewielka stajnia przy rogu Mulberry Alley i 23 ulicy. Sąsiedni dom zaczął się również palić ale strażacy z pobliskiej strażnicy No. 7 ogień szybko ugasili.

Metropolitan National Bank, róg 41ej i Butler., posyła najtaniej pieniądze do kraju.

Robotnicy i urzędnicy pracujący do miasta mieli w minionym tygodniu dosyć strachu, bo kontroler Larkin oświadczył, że w kasie miejskiej są haniebne pustki, i że nikt pensyi nie dostanie aż może het po Nowym roku!..... Że jednak takie bandructwo zaszkodziło by wiele republikanom i cytyzenom przy wyborach, przeto machersy polityczni zakręcili się żwawo i znaleźli jakieś fundusze, tak że pan Larkin będzie mógł zapłacić pensyę i zasługi urzędników i robotników miejskich za Wrzesień i pół Października. — Więcej nic, — tak powiedział pan Larkin. Są to najprawdopodobniej tylko sztuczki politykierskie, drażnienie się wzajemne trzech partyi: republikańskiej, cytyzeńskiej i demokratycznej, — a ty biedny robotniku i urzędniku cierp, rób na kredyt i żyj na kredyt! — Poczciwy Larkin, rozdrażniwszy się do woli z politykierami, oświadczył w poniedziałek, że odtąd wypłacać będzie najprzód najniższych robotników a dopiero potem wypłacać będzie urzędników i inne grubsze ryby, jeżeli będą jeszcze pieniądze w kasie miejskiej. Byłoby to najsprawiedliwiej, ale nie wiadomo czy się to uda, bo jak wtorkowe angielskie gazety piszą, to sam pan Barmistrz Hays dał przykład przeciwny ideom Larkina, bo najpierwszy kazał sobie w poniedziałek wypłacić pensyę za Wrzesień ($833.33) i drapnął zaraz na wakacye do Lexington Kentucku, przyglądać się końskim wyścigom. Szacowny nasz burmistrz jest milionerem, ale nie chce czekać na „pejdę" $833,33 która mu zapewne potrzebna na tytuń i papierosy. — Mądry to chłop i nie w ciemię bity lecz w inne miejsca!.... Nie chce na kredyt burmistrzować!

Gdy jesień nastała czas Balów, Przedstawień, Teatrów itd. znowu nadszedł.

Chcąc ubawić się na Balu lub przedstawieniu trzeba być pięknie i czysto ubranym. Niewiasty muszą mieć czyste i pięknie wyprasowane suknie, spodnice i staniki. Mężczyźni gdy mają pięknie wyprasowaną koszulę, mankiety i kołnierzyki, wstydzić się nie potrzebują. Pralnia Mohn's Bros. Electric Laundry pod numerem 2633 — 35 Penn ave., Pittsburgh, Pa. gdzie pracują panny polskie, najlepiej prace takie wykonuje w jednym dniu. Przynieście bieliznę rano a odebrać ją możecie czysto wypraną ku wieczorowi. Nasz system, podług którego prowadzimy naszą pralnię jest doskonały, ani kawałek bielizny zginąć nie może.

Panny polskie które się z wami w ofisie rozmówią po polsku, przyjmią was grzecznie i uprzejmie.

Orkiestra Kościuszki daje wielki Bal dnia 17go Października w hali Caecilia Hall w Allegheny. — Kto się chce dobrze ubawić niech tam idzie, bo wszystkiego tam będzie dosyć a muzyka! Muzyka będzie No. 1!....

Zdolny Nauczyciel-Organista, znający dobrze język polski i angielski znajdzie stałą i dobrze płatną posadę. Zgłoszenia przyjmuje Ks. B. Dembiński, Johnstown, Pa.

Dnia 3go nad ranem spalił na rzece Monongaheli niedaleko mostu Smithfield bridge spacerowy parowiec „Mayflower". Podobno stracił przytem życie jeden ze służby. Szkody materyalne wynoszą około 15 tysięcy.

Na sprzedaż Groszernia na Penn Ave. Dobre miejsce dla Polaka lub Litwina; zgłosić się do ofisu Wielkopolanina. 40

W tutejszym więzieniu stancwem Western Penitentiary pobili się w sobotę między sobą kryminaliści i jeden z nich, murzyn Sanders poranił niebezpiecznie trzech innych więźniów.

Pennsylvania Savings Bank, róg 34 i Butler ulicy przyjmuje pieniądze na depozyt i płaci 4ty procent.

Sprawozdanie „koronera" za zeszły miesiąc opiewa, że w Pittsburgu i w powiecie Allegheny zginęło w ciągu miesiąca Września nagłą śmiercią 133 osób. Było między tem 15 samobójstw, dwa mordertwa i cztery wypadki śmierci od „nienabitej" broni; 25 osób zabiły koleje, 7 utonęło, 8 zabitych było przy pracy w fabrykach, 5 w kopalniach węgla, 5 się spaliło, 7 zabiły tramwaje, itp.

Józefa Józefkowicz, dyplomowana polska Akuszerka, poleca się polskim paniom do usługi. Mieszka na drugim piętrze 2713 Penn Av.

Gdy niejaki Caruthers wiózł na wozie duże skrzynie ulicą Penn w sobotę zawadził na rogu 21 o patrolową budkę policyjną i takową przewalił, a to jeszcze na obywatela A. Godzińskiego, który tamtędy właśnie przechodził. Woźnicę aresztowano, a budkę ustawiono na ustroniu na drugim rogu Penn i 21ej.

P. V. Obiecunas, 1118 Carson ul., South Side, polski Bank i sprzedaż kart okrętowych i wysyłka pieniędzy. Swój do swego!

W piątek w nocy wydarzyło się w lejarniach stali Carrie furnace kilka explozyi pary i gazów i te tak fabrykę uszkodziły, że musiano pracę przerwać na kilka dni i oddalić czasowo około 1500 ludzi.

Pennsylvania Bank przy Butler i Penn Ave. jest dobrem miejscem do lokowania oszczędności. Kapitału ma $200,000 a nadwyżki i profitu $140,000. Dwa procent płaci za wkładki wyżej 200 dolarów, a trzy procent płaci za depozyty.

W Allegheny, przy Hudson str. jakiś waryat Standenmeier liczący 52 lat zastrzelił we wtorek swą żonę liczącą lat 46, poczem i sobie w łeb wypalił.

Metropolitan National Bank róg 41 i Butler ul. sprzedaje najtańsze szyfkarty.

F. Wiernicki, polski balwierz, strzyże i goli elegancko, a także stawia Bańki i pijawki 2643 Penn ave.

Kroniczka miejscowa.

Mam honor niniejszem złożyć najszczersze podziękowanie kantorom i kantorkom kościoła św. Stanislawa Kostki w Pittsburgu i ich nauczycielowi p. Kramp, za doskonałe wykonanie śpiewu na chórze w czasie celebry Pontyfikalnej mszy św. w dniu 37 września r. b. przed rozpoczęciem Kongresu IIIgo Federacyi Polaków Kat. w Ameryce.

Śpiew jaki był wykonanym w tym dniu przez wspomniany chór poszczycić się może śmiało w każdej Katedrze nawet w kochanym naszym starym kraju.

Czuć to było wyraźnie miłośnika muzyki i śpiewu czysto kościelnego pana L. Kramp, który niebacząc na malkontentów świeckich, niedopuszcza do swego chóru obrzydliwych utworów, jakie często się słyszy po innych chórach n. p. Conconow — Bordesow, lutów Farmersow, Sztelinów, Hamów i żydów Bathmanow i innych niedowiarków, lecz uprawia utwory prawdziwych katolickich kompozytorów i liturgistów.

Msza w tym to dniu "Mitterrera" Glorya i Credo Gregoryańskie responsorya podług mszału i wszystek kant wykonane było nader doskonale, szkoda tylko, że brakło części zmiennych, przez co byłaby całość Mszy św.

Śpiewowi ten tylko chyba zarzucić coś może, co się wcale niezna na śpiewie czysto kościelnym lub też zazdrośnik, jakich niebrakuje.

Jako zwolennik śpiewu czysto kościelnego bez domieszek światowych wyrażam swe słowa uznania i podzięki Szanownym kantorom i kantorkom i ich nauczycielowi p. L. Kramp na czele, za ich prawdziwy śpiew kościelny.

Życzę chórowi św. Stanisława Kostki rozwoju i łaski Bożej; daj Boże abyście i w niebie tak pięknie śpiewali, czego wam z serca życzę i jeszcze raz składam Wam najszczersze swoje Bóg zapłać!

Wojciech Blum.

Ofiary złożone na Polski Dom Sierót na Pittsburg i okolicę.

Z przeniesienia	1 050,66
N. N.	1.50
Antoni Stalewicz	1.00
N. N.	15.00
Przyjaciel Sierót	10.00
Kolekta w Kościele św. Stanisława Kostki	7.00
Kolekta w IV dystrykcie parafii św. Stanisława Kostki	1.00
Na chrzcinach u państwa Kołtuniak, na wniosek pp. Józefa Kiereckiego i Wacława Gacy	10.00
Kolekta w V dystrykcie parafii św. Stanisła Kostki	2.60
Na chrzcinach u państwa Rutkowskich na wniosek pp. St. Dembowskiego i Fr. Morzejko	2.70
Kolekta w III dystrykcie parafii św. Stanisława Kostki	4.25
Na chrzcinach u państwa J. Musiał w Donora, Pa., na wniosek p. Tomasza Kurcza	6.35
Kolekta w VI dystrykcie parafii św. Stanisława Kostki	6.50
X. N. N.	5.00
N. N.	2.00
Pozostałość ze składek pogrzebu śp. Józefa Zemkiewicza, na wniosek p. St. Szymańskiego, zebrali pp. Wł. Kamiński i Bronisław Malita	3.80
Kolekta zebrana w ostatni dzień Kongresu, w Pittsburgu, Pa.	55.50
Pan Konstanty Fisz, Johnstown, Pa.	1.00
X. Jan Strzelecki, Proboszcz z New Yorku	25.00
X. Stanisław Nawrocki, Proboszcz z Chicago, Ill.	5.00
Państwo Grzebieniowscy	1.00
N. N.	25.00
X. N. N.	25.00
Reszta z zabawy w Ochronce	50.50
Kolekta w Kościele św. Stanisława Kostki	6.50
Kolekta w I dystrykcie parafii św. Stanisława Kostki	.75
Pan Jan Horodyski	10.00
Na chrzcinach u państwa Marcina Solińskich na wniosek p. Jana Bednarko na S. S.	3.75
Na chrzcinach u państwa Wiśniewskich, na wniosek F. Kamińskiego, Nowaka i Rolewskiego	7.75
Pani D. Goldstein i Syn	5.00
Kolekta w II dystrykcie parafii św. Stanisława Kostki	4.00
N. N.	1.00
N. N.	1.00
N. N.	1.00
N. N.	.80
N. N.	2.20
Razem	$1,361.11

Prosimy o dalsze składki.

Wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać".

W imieniu sierót,

X. C. Tomaszewski, C. S. Sp.

Ś. † P.

Fryderyk Marron.

Donosimy niniejszem żałosną nowinę krewnym i znajomym w Ameryce i w starym kraju, że kochany mój mąż i nasz ojciec Fryderyk Marron, rozstał się z tym światem w Pittsburgu, po niedługiej chorobie zapalenia płuc, dnia 30 września r. b., licząc wieku lat 65, miesięcy jeden i dni 4. Pogrzeb przy udziale krewnych i licznych przyjaciół i znajomych nieboszczyka, odbył się w niedzielę, dnia 2 października, z kościoła Niepokalanego Serca N. M. P. Ś. p. Fryderyk urodził się w mieście Golubin, w Prusach Zachodnich, a w Ameryce, zawsze w Pittsburgu, przebywał od roku 1883.

Prosimy o westchnienie do Boga za duszę zmarłego. Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie!

W smutku pogrążeni:

Wdowa Marron, żona.
Jan Marron, syn, prez. Unii św. Józefa.
Konstanty Marron, syn.
Julianna Rabarzyńska, córka.

Listy polskie na poczcie.

Polskie, Litewskie i Słowiańskie listy, na pocztach w Pittsburgu w dniu 3 Października, 1904.

Główna poczta, miejscowe.

Anna Gondek.
Bronisława Slovinska.
Stanisław Kolonko.
A. Krushinski.
Julius Szeojedy.
Tom. Tomaszek.
Kasper Waclavek.
Józef Zemeskivic.
Piotr Zidusky.

Zagraniczne.

(Pytając się o list zagraniczny, trzeba powiedzieć i numer listu i nazwisko).

2 Feliks Ambruliewicz.
4 Wawrzyniec Binkoski.
6 Władysław Blocki.
8 Piotr Czaraszka.
9 Stanisław Ciganski.
10 Stanisław Czerwinski.
11 Adam Cybulski.
12 Józef Dororzeski.
18 Konstanty Grabowski.
19 M. Gordon.
20 Jan Golenbrienski.
21 Kaźmierz Gujsku.
25 Józef Jarzyna.
27 Robert Kacznevy.
28 Johan Krokos.
29 P. Krasnow.
30 B. Klata.
32 Wincus Kudistpawicz.
33 Stanisław Kopczynski.
34 Michał Kuzanka.
36 Marcin Lajaczkowski.
38 Jakób Labasz.
42 Majk Liszak.
44 Aleksander Mielewski.
51 Wacław Olszewski.
52 Agnieszka Perykasza.
54 Marya Rymarz.
56 Katarzyna Ruklich.
69 Jan Sewcik.
71 S. Schwartz.
72 Wacław Tanski.
75 Jan Unycki.
78 Frank Wasilewski.
80 Maryan Wiechlenski.
81 Liberty St. No. 2846.

Listy z Niemiec.

7 Mrs Anton Lewicki.
9 Agata Mularska.
14 Stella Paprocka.

Arsenal Stacya.

Jno. Czaplenski.

Zagraniczne.

Mary Duda.
Jan Józef Podinski.

Carson Stacya.

Stanisław Belcik.
Piotr Bochenko.
Mary Huczik.
Jan Haczak.
Wasyl Kotula.
Antoni Pepera.

Forbes Stacya.

Zagraniczne.

Józef Bochniczky.
Jan Grzib.
Franciszek Leschowsky.
Jan Tugaszek.

Hazelwood Stacya.

Józef Buczynski.

Na Sieroty.

Po pogrzebie ś. p. Józefa Zemkiewicz w parafii Najśw. Rodziny, na którego pogrzeb zbierana była Składka, pozostałe z kosztów pogrzebowych $3.80 zostały ofiarowane na korzyść Polskiej Ochronki w Emsworth pod Pittsburgiem. Kolekta na te uczynki miłosierne zajmowali się panowie: Wł. Kaminski i Bronisław Maliba, a zbywające pieniądze $3.80, zostały przeznaczone na Sieroty Polskie na wniosek pana Stanisława Szymanskiego. Józef Zemkiewicz umarł z kurczowej choroby żołądka w szpitalu św. Franciszka przy 43-ej ulicy. Koledzy jego zaopiekowali się jego pogrzebem wobec tego, że nieboszczyk nie miał krewnych, a przybył do Ameryki zaledwie 3 miesiące. Serdecznie Bóg zapłać litościwym sercom Rodaków, za te uczynki miłosierne.

Ks. C. Tomaszewski.

Na ochronkę.

Na chrzcinach u państwa Kołtoniak na wniosek p. Kiereckiego i p. W. Gacy zebrano na Sieroty następujące ofiary:

Rodzice dziecka	$1.00
J. Kierecki	1.00
W. Gaca	1.00
Jakub Bojaczyk	.50
M. S.	.35
JanBoński	1.00
M. Samatewski	.75
M. Błaszak	.25
P. Nowacki	.50
I. Muszyński	.50
S. Boiński	.25
J. Olszewski	.15
P. Olszewski	.15
W. Krowalski	.50
Ignacy Szulkowski	.10
Teresa Kołtoniak	.10
A. Krzyński	.50
Aleks. Kołtoniak	.5
JanBoiński	.5
Stan. Olszewski	.5
Paweł Kierecki	.5
Chelena Muszyńska	.5
Bronisława Muszyńska	.5
Mag. Muszyńska	.5
Wład. Muszyńska	.5
Wiktor. Kołtoniak	.5
FranciszkaKrowalska	.10
Szczepan Chojnaski	.50
Franc. Kierecki	.5
Ign. Lewandowski	.25
Razem	$10.00

Nie ma zupełnego zdrowia bez czystości krwi. Burdock Blood Bitters oczyszcza krew i wzmacnia system.

Poszukiwanie.

Poszukuje się Maryi Sikora, lat 18, rodem z Węgier, przybyła do New Yorku 29 sierpnia na okręcie "Slavonia", wyjechała z New Yorku 6 września, mając bilet kolejowy do St. Paul, Neb., wysiadła z pociągu w Pittsburgu, Pa. i od tego czasu ślad za nią zaginął. Ktoby wiedział o jej pobyciu, niech zawiadomi niżej podpisanego.

Albert Pengell,
agent of St. Joseph's Home,
117 Broad st., New York, N. Y.

25 dol. Nagrody.

Dam $25.00 nagrody tem, kto mi poradzi donieść i udowodnić, w którym banku nieboszczyk Antoni Kulpa składał swoje oszczędności. Nieboszczyk zginął niedawno nagłą śmiercą i nie zwierzył się z tem nikomu. Proszę łaskawie donieść pod adresem; Jozef Kulpa, 368 Mulberry Alley, Pittsburg, Pa.

W APTECE.

Do apteki przychodzi raz wieśniak i drapiąc się w głowę opowiada, że jakaś baba kazała mu używać na reumatyzm odpadków dyablich.

— Tombym i prosił piknie pana japtykoza — mówi chłopek — coby mi doł tego dyablego łajna, kiej ono takie pomocne.

— Dobrze! dobrze — uśmiecha się prowizor — a za wiele?

— A dyć za cztery centy....

— Za cztery centy — śmieje się prowizor — przepraszam was, ale za cztery centy to nawet dyabeł się nie zechce fatygować!

Baczność! Uwaga!

Członkom Spółki Budowniczo-Pożyczkowej Columbus Building and Loan Association nr. 2, ofis p. n. 3609 Penn ave., daje się niniejszem do wiadomości, że roczny mityng tejże Spółki odbędzie się w Sobotę, 15go października, w hali zwykłych posiedzeń przy 37 ulicy. Wszyscy członkowie mają się stawić na to posiedzenie. Odbędzie się tam także sprzedaż nowych akcyj. Zapraszamy wszystkich do wzięcia udziału czyli akcyj, bo to jest najbezpieczniejszy sposób finansowy do lokowania kapitału w Pittsburgu i okolicy.

Joseph Bienemann, Frezes.
J. W. Fink, Sekretarz

Na sprzedaż.

Na sprzedaż bardzo tanio Zakład krawiecki Interes wyrobiony z szeroką klientelą. Prowadzi to rzemiosło od roku 1873. Z powodu drugiego interesu zmuszony jestem ten sprzedać za umiarkowaną cenę. Dobra sposobność do zrobienia pieniędzy. Zgłosić się zaraz do:

S. J. TOPPING,
4739 Butler st., Pittsburg, Pa.

Doktór Ginner, słynny expert ze Szkocyi osiedlił się na stałe pod No. 703 Penn Avenue w Pittsburgu. Mam tysiące świadectw, żem skutecznie wyleczył tysiące chorób raka bez użycia noża. Leczę także suchoty i nerwowe choroby nowym swoim sposobem. Porada darmo. Godziny ofisowe: od 9ej rano do 6ej wieczorem. 8—95

Przeprowadzka.

Doktor R. S. Kennedy, dawniej 1801 Penn ave., przeprowadził się p. n. 2018 Penn ave. Godziny ofisowe: od 9 rano do 12 w południe i od 4 po południu do 9 wieczorem.

Na sprzedaż.

Meble i sprzęty z powodu wyjazdu do kraju sprzedam meble i sprzęty domowe; trzymałem na borcie 12 mężczyzn. Wszystko sprzedam tanio- Franc. Bożić 3231 Mulberry Alley. 40

Domy i Loty!

Mam na sprzedaż tanio Domy i Loty w 13ej Wardzie. — Zgłosić się do: P. Skonieczny, 3549 Brereton Avenue, 13a warda. 15—12

Poszukiwanie,

Poszukuję kuzyna mojego Franc. Baranowskiego, pochodzącego z guberni Grodzieńskiej, powiatu Sokolskiego, wsi Olszanki. Przed 10 laty przebywał w Freeland, Pa. Ktoby o nim wiedział lub on sam proszę donieść pod adresem:

Jan Zygello, 1625 — 2nd ave.,
Beaver Falls, Pa. 40

F. POSŁUSZNY,
1109 Carson St. S. S.

Jedyny Polski Skład hurtowny na South Side w Pittsburgu i okolicy

Win, Wódek, Likierów i Piwa,
KRAJOWYCH I IMPORTOWANYCH.

Zamówienia po za miasto Pittsburg i okolicę wysełamy punktualnie i opłacamy przesyłkę.
Polecam się pamięci rodaków.
Franciszek Posłuszny.

'Phone: P. & A. 621 Main.

Wm A Golden

ADWOKAT I NOTARYUSZ.
(od 27 lat.) (od 11 lat.)
Załatwia sprawy sądowe i notaryalne
Ofis: 534 Grant St. Pittsburg.

Obrączki i Pierścienie Ślubne.



Rozmaitej miary i mody czysto złote gwarantowane u
POTTERS, 2825 Penn av.



Darmo!

Dam darmo śliczny złoty pierścionek, jeśli przyszlecie mi wasz adres, a ja wam poślę 5 religijnych obrazów, 16x20 cali obrazy sprzedacie po 25 ct. jeden i odeślecie mi $1.25, a ja zaś poślę wam pierścionek.

Mrs. M. MILLER,
40 **ADAMS, MASS.**

Salon i Restauracya
JAN D. KLAWON, Prop.
1519 PENN AVENUE.

Salon mój zaopatrzony w najrozmaitszego gatunku napoje, jako to: Wina, Likiery, Wódki, Piwa rozmaite i najlepsze cygara. Obiady i przekąski każdego czasu, usługa skora.
J. D. KLAWON, Właściciel.

16 i 23 Pazdziernika.

Przedstawienie Amatorskie

... NA KORZYŚĆ ...

Polskiego Domu Sierót

W EMSWORTH, PA.

— odbędzie się —

W NIEDZIELE,

16 i 23 Października, 1904 r.

W Hall Parafii Św. Stanisława Kostki,

21 I SMALLMAN ULICA.

Do licznego współudziału zaprasza się wszystkich rodaków i rodaczki z Pittsburga i okolicy. Przyłóżcie cegiełkę na cel dobroczynny!

BAL!

ORKIESTRY KOSCIUSZKI,

W PONIEDZIAŁEK, DNIA 17 PAZDZIERNIKA,

W CAECILIA HALL, W ALLEGHENY.

Bilet dla pray 50 centów. Dama sama 25 centów.

Muzyka polska przygrywać będzie polskie tańce. Chłodzące napoje, smaczne przekąski. Jak zawsze staraliśmy się rodaków zadowolić, tak i tym razem spodziewamy się, że Szan. Publiczność nie odmówi nam poparcia. Pamiętajcie dzień: Poniedziałek, 17 Października.

Do licznego udziału uprzejmie zaprasza

Komitet Balowy.

PIERWSZY ROCZNY

BAL

URZĄDZA **Tow. Sw. Wojciecha,**

w Poniedziałek, 10 Października,

W TURNER HALI,

ROG HALKET I PENN ST., BRADDOCK,

Początek Balu o godzinie 7 wieczorem.

Bilet wstępu 50c Damy wolne.

Wiadomą jest rzeczą, że bale urządzone przez Towarz. ś. Wojciecha zawsze odbywają się spokojnie, przyzwoicie, i każdy z zadowoleniem wraca do domu. Zatem i tym razem jeżeli chcesz wesoło i przyjemnie spędzić wieczór dnia 10go Października, to idź na

WIELKI ROCZNY BAL
TOW. ŚWIĘTEGO WOJCIECHA, W BRADDOCK.

Kupili dosyć wszystkiego, i jedzenia i picia a muzyka niezrównana, więc się będziecie mogli i pokrzepić, a też i prawdziwie po polsku natańczyć. Niezapominajcie dnia:

Poniedziałek, 10 Października.

Do licznego udziału uprzejmie zaprasza rodaków

KOMITET.

Czytaj to uważnie!

Ponieważ nastaje pora na noszenie flanelki i innych wełnianych materyj bluzkowych i t. p., zwracamy uwagę pięknych Pań na nasz Departament Flanneli i na nasz wielki jej zapas. Mamy Flannele najrozmaitszego gatunku i inne materye, stosowne na ten sezon. Zapewniamy was wszystkich, że towar nasz nie ma równego sobie pod względem doboru i rozmaitości.

Dobroć towaru i jego nizkie ceny niech mówią same za siebie.

Dwadzieścia pięć gatunków Importowanego Velouru w pięknie desenie właśnie otrzymaliśmy. Sprzedawać takowy będziemy teraz po

19 i 24 centy yard.

D. Goldstein's & Son,
SKŁAD DEPARTAMENTOWY,
2720-2724 Penn Avenue, Pittsburg, Pa.

Dr. H. Finkelpearl,

1906 FIFTH AVENUE.

Mówi po polsku, po rusku, po niemiecku i słowacku.
LECZY CHORYCH NA WSZELKIE CHOROBY
Godziny ofisowe: od 8 — 9 r. od 1 — 3 po poł. i od 7 — 8 w.